



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

# ilcusiada

**Nr 14**

Olkusz, maj 2016

## Redakcja



### **Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619  
[www.biblioteka.olkusz.pl](http://www.biblioteka.olkusz.pl)

### **Redakcja:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619 w. 26  
e-mail: [ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl](mailto:ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl)

### **Redaktor Naczelny:**

Jacek Sypień

### **Zespół:**

Katarzyna Kulman  
Agnieszka Ryszka

### **Druk i skład:**

GRAFPRESS  
32-300 Olkusz, ul. 29-Listopada (pawilon)  
tel: 32 7543232

**ISSN: 2080-9859**

Nakład: 200 egz.

### **Rada Programowa:**

Mieczysław Karwiński  
prof. dr hab. Bożena Popiołek  
dr Włodzimierz Lysoń  
dr hab. Marek Pieniążek

### **Zdjęcie na okładce:**

E. Kotnis-Górka

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu 2016


Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

- 4** **Wstęp**
- 7** **opracował: Jacek Sypień**  
*Mieczysław Karwiński - 14.07.1921- 11.04.2016*
- 12** **Eugeniusz Foryś**  
*Osobiste wspomnienia o Mieczysławie Karwińskim,  
(ur. 1921 - zm. 11 kwietnia 2016 r.)*
- 16** **Olgerd Dziechciarz**  
*Wspomnienie o Mieczysławie Karwińskim*
- 20** **Jacek Sypień**  
*Druh Mieczysław*
- 25** **Dariusz Rozmus**  
*Półbaszta żuradzka - wstępne ustalenia*
- 35** **Stanisław Osmenda**  
*Rotmistrz Michał Dziewanowski*
- 45** **Marek Piotrowski**  
*Szkolne mury*
- 73** **Jacek Sypień**  
*Olkuska Tarcza Legionów i tarcze strażackie*
- 89** **Stanisław Bartoszcze (współpraca Franciszek Lisowski)**  
*Obrona przestrzeni powietrznej Górnego Śląska i Zachodniej Małopolski  
w latach 1962-1989*

 deszła legenda Olkusza. Nie waham się użyć tego słowa pisząc od druhu Mieczysławie Karwińskim, którego pożegnaliśmy na olkuskim cmentarzu. Był swoistym łącznikiem przeszłości z terażniejszością. Dla wielu z nas historyków - regionalistów pozostanie w pamięci nie tylko jako źródło bezcennych informacji, ale także życzliwy nam starszy pan, który inspirował nasze działania i pomagał w ich realizacji.

Jednym z takich pomysłów jest nasze czasopismo „Ilcusiana”. Pan Mieczysław od początku był w Radzie Programowej pisma i uważnie śledził nasze publikacje. Dlatego publikujemy Jego biogram i krótkie wspomnienia kilku osób, które miały zaszczyt z Nim współpracować.

W numerze naszego czasopisma publikujemy także ciekawy artykuł o niezwykłych losach rotmistrza Michała Dziewanowskiego, ułana I Pułku Ułanów Krechowieckich, który jest pochowany na wolbromskim cmentarzu. Wojenne losy Michała Dziewanowskiego nadawałyby się z pewnością na scenariusz filmowy. Szczególnie bohater-skich czynów dokonał na przełomie lat 1917/18 podczas walk z bolszewikami w Mińsku.

Kolejny artykuł autorstwa dr. hab. Dariusza Rozmusa traktuje o półbaszcie przy ulicy Żuradzkiej, na której mury natrafiono podczas prac budowlanych w październiku 2015 roku. Jak się

okazuje, system obronny Olkusza nad kryje wiele tajemnic i zagadek.

Ponieważ w tym roku przypada setna rocznica założenia polskiego męskiego gimnazjum w Olkuszu, publikujemy ciekawy artykuł pana Marka Piotrowskiego przybliżający historię kolejnych budynków szkolnych gimnazjum męskiego i liceum żeńskiego, których kontynuatorem jest obecne I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu.

Publikujemy także artykuł o mało znanym epizodzie z historii naszego miasta, czyli odsłonięciu Tarczy Legionów, które miało miejsce w styczniu 1916 roku. Mieszkańcy Olkusza fundowali ozdobne gwoździe, które były wbijane w tarczę. Ich ilość świadczy o ofiarności olkuszian. Co ciekawe, sama tarcza jako jedyna z ówczesnej Kongresówki zachowała się do naszych czasów i znajduje się w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa.

Ciekawym i mało znanym epizodem najnowszej historii ziemi olkuskiej była działalność dwóch jednostek Obrony Powietrznej Kraju, jakie do niedawna stacjonowały w Hutkach i Bukownie. O historii i życiu codziennym tych jednostek możemy przeczytać w kolejnym artykule napisanym przez ich długoletniego dowódcę płk. Stanisława Bartoszcze oraz pana Franciszka Lisowskiego.

Liczymy, że spora różnorodność artykułów w numerze czasopisma, jaki oddajemy w Państwa ręce sprawi, że każdy miłośnik historii regionalnej znajdzie coś dla siebie.

*Zapraszamy do lektury.*

*Jacek Szypień*



Mieczysław Karwiński

14.07.1921 - 11.04.2016



*Il. 1. Mieczysław Karwiński*



Mieczysław Karwiński urodził się 14 lipca 1921 r. w Olkuszu. Pochodził z rodziny od wielu wieków związanej z Olkuszem. Jego dziadkowie, Matylda z Mieszczyńskich Gurbiel (zm. 1915 r.) i Franciszek Gurbiel (zm. 1924 r.) byli właścicielami hotelu Krakowskiego w Olkuszu.

W dziejach Olkusza zapisał się Józef Gurbiel, członek Komitetu Bezpieczeństwa Publicznego i pierwszej rady miejskiej Olkusza, powołanej 1 września 1914 r. Był też w składzie kolejnych rad miejskich, a 28 listopada 1916 r. rada miejska mianowała go na stanowisko wiceburmistrza Olkusza. Z kolei 19 stycznia 1918 r. na swoim pierwszym posiedzeniu Sejmik Powiatowy powołał sześciuosobowy Wydział Powiatowy, w skład którego wszedł Józef Gurbiel. Przez pewien czas pełnił też funkcję burmistrza Olkusza.<sup>1</sup> Mieczysław Karwiński z harcerstwem związał się już w pierwszych klasach szkoły powszechnej w gromadzie zuchowej. Od 1929 r. był w 46. Zagłębiowskiej Drużynie Harcerzy im. Kazimierza Pułaskiego przy Szkole Powszechnej nr 1 w Olkuszu, a podczas nauki w gimnazjum olkuskim w 10. Zagłębiowskiej Drużynie Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki, należąc do zastępu „Wywiadowców”. Brali udział w wycieczkach, rajdach i obozach wędrownych. W 1934 r. komendantem drużyny został druh HR Zbigniew Makusz, a od 1938 r. aż do wybuchu wojny funkcję tę pełnił druh Karwiński.

Pasję żeglarską Mieczysław Karwiński realizował w Żeglarskim Kręgu Starszoharcerskim „Sztorm” w Olkuszu, który powstał w maju 1936 r. Dzięki współpracy z Ligą Morską i Kolonialną już miesiąc później na zalewie w Bukownie

zwdowali własną żagłówkę P-7. W lipcu 1936 r. wziął udział w zorganizowanym przez „Sztorm” Wędrownym Obozie Żeglarskim po Wiśle, podczas którego pokonali żagłówką P-7 trasę z Krakowa do Gdańska. Uczestniczył też w kursie żeglarskim w Centralnym Ośrodku Żeglarskim w Niesłuczy nad jeziorem Narocz, a w lipcu 1939 r. wziął udział w obozie wędrownym jarem Dniestru. Od 1938 r. był również aktywny w organizacji przysposobienia wojskowego w Liceum w Olkuszu i Pogotowiu Harcerzy.

Kampanię wrześniową 1939 r. odbywał w ochotniczej służbie wojskowej, skoszarowany już w połowie sierpnia w punkcie obserwacyjno-meldunkowym „Pomorska Góra” w Olkuszu, jako jej młodzieżowy dowódca. W dniu 4 września 1939 r. otrzymali rozkaz likwidacji posterunku i koncentracji w rejonie Lwowa. Z tą jednostką dotarł na rowerach do okolic Kruszyny, w pobliże ówczesnej granicy ZSRR, gdzie 17 września jednostka została rozformowana. Mieczysław Karwiński wrócił do Olkusza i rozpoczął działalność konspiracyjną. Najpierw wspólnie z kolegami zajął się zabezpieczeniem majątku i akt Hufca ZHP. Pod koniec września uciekł z niewoli niemieckiej i dotarł do Olkusza były drużynowy Zbigniew Makusz, który stworzył w Olkuszu Tajną Harcerską Organizację Podziemną „Dziśiątką”. Jej członkiem został Mieczysław Karwiński. Członkowie organizacji zajęli się wywiadem i pozyskiwaniem broni, prowadzili także intensywne szkolenie skautowe, zajęcia z terenoznawstwa i obsługi broni. Mieczysław Karwiński rozpoczął również działalność w Szarych Szeregach, w składzie olkuskiego hufca „Srebro”.

Jesienią 1939 r. w Olkuszu zaczęły się tworzyć struktury obwodu podziemnej organizacji Służba Zwycięstwu Polski. Jego dowódcą został przedwo-

<sup>1</sup> *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kolo-dziejczyka, t. 1, Kraków 1978, s. 560-561, 571, 573 oraz Tamże, t. 2, s. 107.



*Il. 2. Mieczysław Karwiński. Fot. Emilia Komis-Górka*

jenny komendant Przysposobienia Wojskowego w powiecie olkuskim, kpt. Konstanty Szyszkowski ps. Kruk. Wkrótce Mieczysław Karwiński rozpoczął działalność na terenie powiatu olkuskiego i miechowskiego w strukturach Związku Walki Zbrojnej/Armii Krajowej. W tym czasie używał pseudonimu „Orlik”. Został członkiem kompanii rezerwowej Batalionu AK Surowiec, którym dowodził Gerard Woźnica ps. Hardy. Mieczysław Karwiński zajmował się wywiadem, łącznością i przerzucaniem osób przez granicę pomiędzy Generalną Gubernią i Rzeszą. Po wojnie nie ujawnił się. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu (1946 r.) i studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie, uzyskując tytuł magistra na Wydziale Rolniczo-Leśnym (1951 r.). Równoległe prowadził działalność harcerską.

W swej pracy zawodowej do 1958 r. jako kierownik inwestycji „Samopomoc Chłopska” zrealizował około 60 obiektów magazynowo-usługowych dla rolnictwa. Następnie przez 30 lat, aż do emerytury w 1990 r., pracował w Biurze Planowania Przestrzennego – Pracowni Urbanistycznej w Olkuszu. W latach 1945-1949 oraz 1956-1963 był instruktorem w Komendzie Hufca ZHP w Olkuszu (pełnione funkcje: zastępca komendanta, kierownik referatów obozów i kształcenia, kierownik organizacyjny Sztabu Orle Gniazda, retman d/s żeglarstwa). Od 1963 r. z powodu ogólnych uwarunkowań politycznych działał w nieformalnych środowiskach harcerskich (kultywowanie tradycji, zbieranie i archiwizowanie materiałów historycznych, utrzymywanie wzajemnych kontaktów). Był aktywnym działaczem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej, Klubu Inteligencji Katolickiej oraz olkuskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajo-

znawczego. Był również współtwórcą Muzeum Twórczości Władysława Wołkowskiego oraz inicjatorem pozyskania na ten cel Dworku Machnickich. Był promotorem odbudowy olkuskiej baszty i murów miejskich, pawilonu wystawowego, współtwórcą promocji obudowy olkuskiej starówki i prac zabezpieczających ruiny zamków w Rabsztynie i Smoleniu. Dziełem jego życia jest odbudowa zabytkowego Starego Cmentarza w Olkuszu jako Reduty Historycznej Pamięci. Z własnych środków finansował prace zabezpieczające i rekonstrukcyjne oraz nadzorował ich przebieg. Był jednym z inicjatorów ustawienia w Olkuszu Pomnika Ofiar Komunizmu oraz fundatorem pomnika Pieta Katyńska na Starym Cmentarzu, odsłoniętego 17 września 2015 r.

Mieczysław Karwiński był działaczem Stowarzyszenia „Krağ” Harcerskich Pokoleń Ziemi Olkuskiej oraz Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Był również członkiem Rady Programowej czasopisma „Ilcusiana”.

Ważniejsze odznaczenia: Opiekun Miejsc Pamięci Narodowej (1971), Zasłużony Działacz Kultury (1974), Złoty Krzyż Zasługi (1980), Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski (1991), Odznaka Weterana Walk o Niepodległość (1995) i inne odznaczenia resortowe i regionalne. Ostatnie odznaczenie to Nagroda Burmistrza Miasta i Gminy Olkusz dla Osób Działających na Rzecz Dobra Innych „Cordis Nobilis” (2009).

Mieczysław Karwiński zmarł 11 kwietnia 2016 r. w Olkuszu i został pochowany na miejscowym cmentarzu parafialnym.

#### **Bibliografia:**

- Kluczewski L., *Harcerskie kalendarium Olkusz 1915 - 1949*, Olkusz b.r.w (2005).
- Kluczewski L., *Harcerskie kalendarium nr 2, Olkusz 1956 - 1966*, Olkusz 2011
- Miszczyk K., *Partyzanci od Hardego*, Olkusz 2001.

## Eugeniusz Foryś

Osobiste wspomnienia o Mieczysławie Karwińskim  
(ur. 1921 r. - zm. 11 kwietnia 2016 r.)



*Il. 1. Mieczysław Karwiński*

*Los złączył nas w ruchu harcerskim  
i w ławie szkolnej w 1945 r.*

### **Wakacje AD 1945**

Mamy piękne lato i pierwsze wakacje po okupacji niemieckiej, 9 maja zakończyła się II wojna światowa w Europie, a na Pacyfiku trwa krwawa wojna Ameryki z Japonią. Mieczysław wrócił z partyzantki (AK) i organizuje harcerską kilkuosobową wyprawę „pod namiot” do Suchej Beskidzkiej. Micio pilotuje wyposażenie kwatermistrzowskie (ręcznie wykonane namioty z worków po żywności amerykańskiej, niezbędny sprzęt na obozie, który można było kupić na targu jako ponemieckie). Bogdan Szczygieł organizuje zespół osobowy i resztę (żywność, pieniądze itp.). Zespół szczęśliwców, do których my nie należeliśmy, pojechał przez Kraków do Suchej Beskidzkiej. Także Micio z racji obowiązków nie pojechał. Po kilku dniach jednak przerwano biwak i zespół szybko powrócił do Olkusza. Byli przerażeni akcjami powojennych partyzantów, którzy nocami przechodzili obok ich obozu na akcję na pociągi, a po akcji wracali ze zdobyczą.

### **Micio - zastępca komendanta obozu harcerskiego w Kobylicy k/Klucz (lipiec 1946 r.)**

Każdy uczestnik szkoleniowego obozu harcerskiego w Kobylicy, a było nas piętnastolatków około stu - zapamiętał dyscyplinę tam panującą na całe życie. Doświadczenia z pobytu przez kilka lat w AK Micio przekazał młodemu pokoleniu.

Studium w/w obozu, jako drogowoskaz dla instruktorów harcerskich, oczekuje na opracowanie.

### **Mieczysław na szlaku turystycznym Beskidu Nowosądeckiego (lipiec 1990 r.)**

Proponuję Mieciewi kilkudniowy wyskok w Pieniny, do Krościenka. Mieczysław z oporami: bo w Olkuszu jest tyle pracy, a wyrwanie się z miasta na kilka dni to zdrada Grodu. Jednak wyraża zgodę pod warunkiem: „Nie mogę nosić plecaka z żarciem, to ty będziesz kwatermistrzem wędrowni”. Jest zgoda, wyjeżdżamy jego „maluchem”.

W Krościenku zakotwiczyliśmy (baza noclegowa). Wyruszamy na dwudniową trasę w Beskid Niski (nowosądecki). Krościenko - schronisko „Prechyba” (nocleg) - do Piwnicznej.

Piękna pogoda - na trasie spotykamy turystów, co dodaje nam ducha, że nie jesteśmy sami. Wchodzimy od Krościenka na trasę - zgodnie z ustaleniami niosę plecak z niezbędną żywnością na 2 dni. Obserwuję ukosem Miecicia, czy nie męczy go podejście w górę. Widzę, że czuje się fizycznie dobrze, o czym świadczy prowadzenie dialogu i śpiewanie „sobie a muzom” znanych i lubianych piosenek. Na pierwszym wypoczynku, po dwóch godzinach marszu, posiłek i miłe spotkanie z góraliem, który pasł owce. Ruszamy w kierunku „Prochyby” i słyszę propozycję Miecicia: „Daj mi plecak, ja go poniosę”. Zgadza się. Mieciewi taką miał kondycję fizyczną, że już mi plecaka nie zwrócił przez 2 dni wędrowni.

Nocujemy w schronisku. Wymarsz rano na trasę do Piwnicznej. Przed nami wędruje samotny turysta i dźwiga dziwny plecak. Turysta siada na pniu ściętego drzewa, wyjmuje z plecaka jakiś aparat i prowadzi dialog. Pytamy - „Czy to jest krótkofalówka?” Odpowiada - „Nie! Jestem z Ministerstwa Komunikacji i testuję aparat telefoniczny bezprzewodowy (dziś telefon komórkowy - przyp. aut.). Rozmawiam w tej chwili

z ministerstwem, a poprzez centralę w Warszawie mogę łączyć się z dowolnym telefonem w Polsce”. Byliśmy zaskoczeni - nieoczekiwanie staliśmy się świadkami wprowadzenia sieci telefonicznej bezprzewodowej, o której nie mieliśmy pojęcia.

***Mieczysław buduje basztę na odkrytych relikwach fundamentów murów obronnych (lata ok. 1970-1990)***

Prowadzone roboty ziemne (kanalizacja) w ogrodzie budynku starostwa odkrywają fragmenty murów obronnych i baszty przy ul. Basztowej. Nad odkrytym reliktem murów stoi Mieczysław z kolegami. Pada głośno myśl Miecicia - „My tę basztę odbudujemy”. Stało się to po dwudziestu latach starań (szczegółowe opracowanie dr Włodzimierz Leśniak).

Wspomnę o epizodzie, który zaistniał w trakcie budowy, a rozwiązał go Mieczysław.

Według sztuki budowlanej z XIV wieku, kiedy wznoszono mury obronne Olkusza, wiązanie dachówki na dachu baszty realizowano specjalnie przygotowaną zaprawą wapienną wzmocnioną włosiem końskim. Ale skąd wziąć włos koński w 1980 r.? Mieciciu ma znajomych fryzjerów i prosi ich o włosy pań, które będą spełniać funkcje włosia końskiego – stało się. Zaprawa wiązania dachówki na baszcie posiada wzmocnienia włosami ludzkimi z końca XX wieku!

***Mieczysław w Jugosławii: Serbia - Chorwacja (1968 r.)***

Znajomości zawarte z Serbami (Belgrad) i Chorwacją (Rieka) w latach harcerskich obozów (Tutowo Uzice - 1964 r., Belgrad - 1965 r., Rieka - 1966 r.) zaowocowały późniejszymi prywatnymi wyjazdami olkuszian do Jugosławii. W 1966 r. Mieczysław, Barbara Forys, Eugeniusz Forys i Ry-

szard Kaczor goszczą w Belgradzie i Riece. Była to wycieczka Miecicia (chyba pierwsza i ostatnia za granicę). Mieczysław był zaakceptowany przez Jugosławian i wyrazem tego niechaj będzie nadany mu tytuł towarzyski „Generał - Miecicio”.

***Osobowość Miecicia w dialogu***

Miecicio był niezwykle rozmową. Milczał, uważnie słuchał, co kto mówi, a w końcu puentował jednym trafnym zdaniem cały dialog.

Zdaje sobie sprawę, że przytoczone przez mnie epizody z życia Miecicia nie odzwierciedlają w pełni jego osobowości, ale niech będą moim osobistym wkładem w zachowanie pamięci o tym wspaniałym człowieku.



# Olgerd Dziechciarz

Wspomnienie o Mieczysławie Karwińskim



Il. 1. Mieczysław Karwiński i Stanisław Sowula podczas uroczystości na Starym Cmentarzu w Olkuszu. Fot. Arch. „Przegląd Olkuski”

Zmarł Mieczysław Karwiński, harcerz, żołnierz AK, działacz Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego, olkuski społecznik; przeżył 95 lat. Kilka lat temu władze Olkusza chciały przyznać Mieczysławowi Karwińskiemu tytuł Honorowego Obywatela Olkusza. Pan Mieczysław tylko się wzdrygnął: „Jaki ja tam honorowy obywatel? Jestem zwykłym obywatelem Olkusza! Taki tytuł daje się komuś, kto nie jest stąd”. Właśnie, Pan Mieczysław był „stąd”.

Kilkanaście lat temu przeprowadzałem wywiad z wybitnym polskim malarzem, jednym

z największych polskich twórców XX wieku, Janem Tarasinem, którego prace wystawialiśmy w olkuskim BWA. Podczas wernisażu prof. Tarasin rozmawiał z Panem Karwińskim - panowie znali się z czasów wspólnej nauki w Liceum Ogólnokształcącym im. Kazimierza Wielkiego w Olkuszu. Zapytałem Profesora o licealnego kolegę. Prof. Tarasin powiedział: „Karwiński jest działaczem Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Olkuskiej. (...) Tacy jak on, to są bardzo wartościowi ludzie. Nie do zastąpienia społecznicy. Wystarczy, że ktoś się rozchoruje, wyjedzie, zmęczy albo umrze



i jest po towarzystwie”. Prof. Tarasin zmarł kilka lat temu, a w poniedziałek [11 kwietnia 2016 r. - przyp. aut.] umarł Mieczysław Karwiński...

Pamiętam, poznałem Pana Mieczysława na początku lat osiemdziesiątych. Już wtedy był dla nas, młodych harcerzy, prawdziwym autorytetem.

przeszkadzało im, że to inni zbierali laury. Ważne było tylko to, że sprawa została załatwiona. W ten sposób powstały w Olkuszu: Muzeum Wikliny im. Władysława Wołkowskiego, Muzeum Afrykanistyczne, a także powód do największej dumy i radości Pana Mieczysława - baszta. Mógł o niej



Il. 2. Mieczysław Karwiński podczas odsłonięcia pomnika Pieta Katyńska. Fot. Arch. „Przegląd Olkuski”

Spotykałem Go na rajdach albo u Ziutka Siwińskiego, na Ośrodku Harcerskim, gdzie wpadał z kolegami, starymi harcerzami - panem Eugeniuszem Forsysem czy panem Zdzisławem Filipskim. Nam, młodym, zdawali się postaciami z jakiejś innej bajki, jakby żyli poza systemem; nawet komuniści czuli do nich szacunek, bowiem zdawali sobie sprawę, że tacy ludzie - nie uwikłani i bezinteresowni - są od nich lepsi. Pan Mieczysław opowiadał mi kiedyś, że starali się działać tak, by sprawę załatwić, a nie żeby samym chodzić w glorii zasłużonych działaczy czy bohaterów. Nie

opowiadać w nieskończoność, jak to w epoce wiecznego niedoboru i niemożności załatwiali kamień, charakterystyczny zlepieniec parczewski, cegłę, specjalną dachówkę (ze względu na sposób łączenia ze sobą poszczególnych dachówek, zwana była filuternie „mnichem i mniszką”) albo miedzianą kulę, o którą pytali nawet u Cyganów.

Pan Mieczysław wydawał się być niezłomny. Po 1989 r. dalej działał, organizował, wydawał. W nowej sytuacji społeczno-politycznej, jak sam mi powiedział, wcale nie było łatwiej. Kiedyś wyznał: „Teraz by nam się baszty nie udało od-



Il. 3. Mieczysław Karwiński podczas odsłonięcia pomnika Pieta Katyńska. Fot. Arch. PTTK Olkusz

budować”. W ostatnich latach skupił się na renowacji Starego Cmentarza przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego. Ta nekropolia, gdzie pochowani są dawni olkuscycy obywatele - w tym powstańcy, księża, starostowie - przez lata była zapomniana przez władze miejskie. Pan Mieczysław bolał nad tym, że cmentarz, gdzie m.in. pochowany był Jego dziadek, był dewastowany i zamienił się w miejsce odwiedzane głównie przez drobnych pijacków i ludzi wyprowadzających psy. Staraniem Pana Karwińskiego i Jego przyjaciół na cmentarzu powstała ściana pamięci poświęcona obywatelom ziemi olkuskiej walczącym i pole-

głym na wielu frontach, pomnik założyciela olkuskiej Emalii Petera Westena, odremontowano i odrestaurowano wiele nagrobków. Często cały wysiłek finansowy remontu, choćby muru cmentarnego, Pan Karwiński brał na własne barki. Szła na to cała Jego emerytura. Pamiętam zimę, kiedy Panu Mieczysławowi odcięto prąd, bo prawdopodobnie przeliczył się z kosztami remontu muru i zabrakło mu na rachunek. Machnął lekceważąco ręką i powiedział: „Mam ciepły śpiwór”. Jego ostatnim wielkim dziełem było sfinansowanie Piety Katyńskiej, pięknej rzeźby dłuta Wiesława Nadymusa, która stanęła na Starym Cmentarzu.

Podczas ceremonii odsłonięcia pomnika Pan Mieczysław, jak zawsze skromny, w swoim harcerskim mundurze sprawiał wrażenie człowieka z innego, jakiegoś lepszego świata, gdzie nie liczy się blichtr, cwaniactwo czy układy.

Na początku zeszłej dekady odbyłem wiele ciekawych rozmów z Panem Karwińskim, które nagrywałem na kasetach magnetofonowych. Opowiadał fascynujące historie, jak choćby tę o wodniackiej przygodzie z II połowy lat trzydziestych, gdy razem z kilkoma harcerzami, m.in. z Konradem Makuszem, popłynęli na tratwie z Krakowa do Gdańska; ktoś rozpuścił wieść, że utonęli. Gdy wrócili do Olkusza przerażeni ludzie żegnali się na ich widok...

Pan Mieczysław mógłby stać jako wzór harcerza w Sevres pod Paryżem. Nigdy nie napił się łyku alkoholu, nie zapalił papierosa, a na Jego słowie można było zawsze polegać. Był także wielkim patriotą, czego dowód dał podczas II wojny światowej, w szeregach konspiracyjnej Armii Krajowej. Był wreszcie Wielkim Obywatelem, zakochanym w swoim mieście, który nigdy od Olkusza niczego nie chciał, On swojemu miastu zawsze wyłącznie dawał. Był autorytetem dla wszystkich, którzy go znali, a znał Go każdy, kto choć trochę interesował się Olkuszem. Jego hart ducha, niezłomne zasady imponowały zwłaszcza tym, którzy z prawem harcerskim byli już bardzo na bakier. Sumienny do końca, można powiedzieć, że po sobie posprzątał: gromadzone kilkadziesiąt lat bogate archiwum przekazał do zbiorów Muzeum Regionalnego PTTK w Olkuszu.

Mieczysław Karwiński wydawał się wieczny, a nie ma Go już z nami. Jakże trudno napisać te słowa. Ale Pan Mieczysław nie umarł, On się po prostu stał legendą!

*Tekst ukazał się w Przeglądzie Olkuskim, <http://przeglad.olkuski.pl/index.php/artykuly/to-i-owo/odeszli-od-nas/13776-wspomnienie-o-mieczyslawie-karwinskiem>, dostęp 20.04.2016 r.*

# Jacek Sypień

Druh Mieczysław



*Il. 1. Mieczysław Karwiński podczas spotkania z Filipem Kirykiem w olkuskim PTTK. 20.08.2011 r. Fot. arch PTTK Olkusz*

Była jesień, chyba 1988 roku. Późne popołudnie. Chodnik prowadzący do kamienicy obok olkuskiej bazyliki św. Andrzeja zasłany był żółtymi liśćmi. Szedłem na spotkanie z druhami Mieczysławem Karwińskim, umówione dzięki wspólnemu znajomemu Ziótkowi Siwińskiemu. Byłem wtedy studentem czwartego roku historii na Uniwersytecie Jagiellońskim i miałem pomysł, żeby napisać pracę o historii olkuskiego harcerstwa. A jak harcerstwo, to wiadomo - druh Karwiński.

W zavalonymy książkami, mapami i planami

pokoiku pracowni urbanistycznej powitał mnie ubrany na zielono starszy pan o krótko przyciętych, siwych włosach. Nie znałem go wtedy, ale dało się wyczuć emanującą z niego energię i wojskowy styl bycia - nie tyle wojskowy dryl, co raczej zdecydowanie w działaniu. Rozmawialiśmy potem wielokrotnie w tym niewielkim pokoju z oknem wychodzącym na olkuską bazylikę. Pan Mieczysław okazał się skarbnicą wiedzy, nie tylko o harcerstwie, ale w ogóle o Olkusz. Co więcej, chętnie dzielił się swoją ogromną wiedzą. Od tego



*Il. 2. Mieczysław Karwiński podczas spotkania barcerskiego w olkuskim PTTK. 28.10.2013 r. Fot. arch. PTTK Olkusz*

czasu, przez prawie 30 kolejnych lat, wielokrotnie zwracałem się do niego z prośbami o informacje. Choć była między nami duża różnica wieku, łączyło nas harcerstwo oraz pasja poznawania i popularyzacji przeszłości Olkusza. Niestety, druh Karwiński - niebawale skromny człowiek - nie lu-

nośni, znał każdy kamień. Pamiętam, jaki był szczęśliwy, gdy zaczęło tam tętnić życie kulturalne. Choć organizowali je ludzie młodszy od niego o pół wieku, zawsze przychodził na otwarcia wystaw, spotkania z twórcami czy koncerty. Dzięki niemu tak naprawdę poznałem dawny Olkusz.



*Il. 3. Mieczysław Karwiński podczas spotkania harcerskiego w olkuskim PTTK. 11.04.2010 r. Fot. arch. PTTK Olkusz*

bił pisać. Wiele razy powtarzał mi „Ja wolę zrobić coś konkretnego, a niech inni piszą”. I rzeczywiście był człowiekiem czynu.

Pamiętam, jak opowiadał mi, gdy przez kilka lat jeździł po Olkuszu i okolicy i szukał, gdzie rozbierają jakiś stary dom ze zlepieńca parczewskiego. W ten sposób latami gromadził materiał na odbudowę fragmentu muru miejskiego i baszty. Pamiętam, z jaką dumą oprowadzał mnie po olkuskiej baszcie, gdzie dosłownie, a nie w prze-

leż to razy przychodziłem do niego ze zdjęciem wyszperanym w przebogaty archiwach olkuskiego PTTK i prosiłem o pomoc w opisie, kto jest na fotografii i gdzie została zrobiona. Zawsze chętnie pomagał. Miał niesamowitą pamięć. Inna sprawa, że dla mnie generał Buchowiecki czy Aleksander Machnicki to były nazwiska z książek, a dla niego żywi ludzie, których znał osobiście.

Pamiętam też nasze rozmowy, gdy realizowaliśmy film o wojnie i okupacji w Olkuszu. Był

naocznym świadkiem tej historii. Chyba wszyscy, realizujący ten film byliśmy wzruszeni, gdy zaprowadził nas na niewielki plac obok olkuskiego skwerku i pokazał miejsce, gdzie leżał wraz z innymi olkuszanie podczas „Krwawej Środy”. Zaprowadził nas też na Stary Cmentarz, którego był społecznym opiekunem i fundatorem, żeby pokazać grób swoich dziadków, gdzie podczas okupacji chował meldunki wywiadowcze. Z pasją opowiadał o swoich planach. I tych, które udało mu się zrealizować - jak budowa baszty czy powstanie kolekcji Władysława Wołkowskiego, jak i tych niezrealizowanych - jak utworzenie olkuskich plant, których załączkiem jest zieleniec wzdłuż murów miejskich przy ulicy Szpitalnej. Był zakochany w Olkuszu. Każda rozmowa schodziła na sprawy miasta. Bardzo mu zależało, żeby Olkusz był coraz piękniejszy i aby współczesne miasto i jego mieszkańcy nie zapominali o przeszłości.

Wiem, że śledził nasze publikacje prasowe i książkowe o Olkuszu. Zawsze, kiedy wydałem kolejną książkę, przekazywałem mu egzemplarz z dedykacją. Pewnie leżą na jakiejś półce w jego, przepraszam za wyrażanie, zagraconym książkami, zdjęciami i wycinkami prasowymi pustym mieszkaniu przy ul. Króla Kazimierza Wielkiego.

Był człowiekiem niesamowicie skromnym. Przekonywaliśmy go wielokrotnie, aby zgłosił się na zgłoszenie jego osoby do tytułu Honorowego Obywatela Olkusza, ale nie chciał. Mimo to uważam, że na jego grobie powinien być napis „Honorowy Obywatel Olkusza”, bo ten tytuł należał mu się - jak mało komu.





**Dariusz Rozmus**

Półbaszta żuradzka - wstępne ustalenia

# Dariusz Rozmus

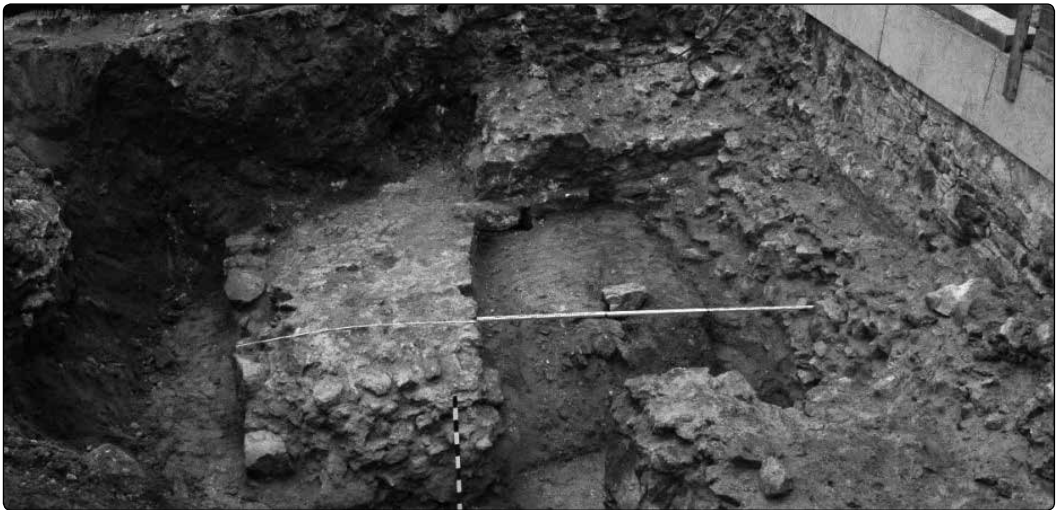
## Półbaszta żuradzka - wstępne ustalenia

W październiku 2015 roku przeprowadzono nadzór archeologiczny w Olkuszu na inwestycji usytuowanej na rogu ul. Szpitalnej i Sławkowskiej.

Podczas nadzoru stwierdzono występowanie reliktywów południowego muru obronnego, licowanego ciosami czerwonego piaskowca. Mur obronny jest częściowo naruszony i powyżej partii fundamentowej pozbawiony licowania. Na mur obronny nastawiono mur nowożytny<sup>1</sup>.

Podczas porządkowania placu budowy i czysz-

czenia muru obronnego stwierdzono występowanie prostopadłego do niego muru o szerokości 2m, przewiązanego - a więc jednoczasowego - z murem obronnym (Il. 1, Il. 2). Świadczy to o występowaniu w tym miejscu półbaszty (Il. 1, Il. 2). Półbasztę nazwano roboczo półbasztą żuradzką. Jej wnętrze na tym poziomie ma powierzchnię prostokąta o wymiarach 3,8x2,1m. Wewnątrz półbaszty w partii fundamentowej nie stwierdzono warstwy użytkowej, co może oznaczać, że jest to poziom znajdujący się już pod podłogą.



Il. 1. Półbaszta żuradzka – widok ogólny. Fot. D. Rozmus

<sup>1</sup> Badania murów obronnych w Olkuszu mają długą tradycję - por. m. in. J. Pierzak, D. Rozmus, Olkusz, st. 2, mury miejskie, gm. loco, woj. katowickie, AZP 98-53/38, [w:] „*Informator Archeologiczny*” t. 27/ 1993, s. 94; J. Pierzak, D. Rozmus, *Średniowieczne mury miejskie w Olkuszu w świetle badań wykopaliskowych*, [w:] *Badania Archeologiczne na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1993-1994*, Katowice 1998, s. 162-166; J. Roś, D. Rozmus, *Fortyfikacje Olkusza*, [w:] „*Spotkania z Zabytkami*” nr 1/2000.

Narożnik S-E został skonstruowany z ciosów parczewskiego piaskowca, uformowanych w klini- ce tworzące łuk konstrukcyjny, pod którym nie zaobserwowano światła otworu (nie przechodzą pod nim). Niestety, najciekawszy z punktu



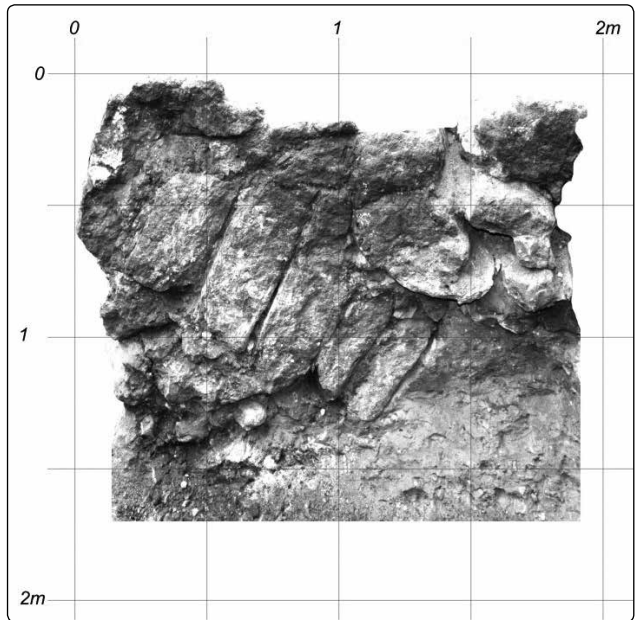
*Il. 2. Przewiązanie muru obronnego z półbasztą. Świadczy to tym samym czasie powstania muru i półbaszty. Fot. D. Rozmus*



Il. 3. Wnętrze półbaszty. Ściana wschodnia - widoczne elementy łuku konstrukcyjnego. Fot. D. Rozmus

widzenia dokonanych odkryć narożnik południowo - wschodni został mocno uszkodzony (Il. 1, Il. 3, Il. 9). Niejasny jest powód zastosowania przez budowniczych tego typu rozwiązania. Możliwe są następujące rozwiązania założenia konstrukcyjnego: a) łuk powstał, aby służyć odciążeniu nacisku górnych partii budowli w tym właśnie narożniku półbaszty; b) grunt w tym miejscu był niestabilny i zastosowanie łuku zwiększało bezpieczeństwo budowli; c) mamy w tym wypadku do czynienia z obiema wymienionymi sytuacjami, wymuszającymi zastosowanie łuku konstrukcyjnego (Il. 3, Il. 4).

We wnętrzu półbaszty w partii fundamentowej brak licowania (Il. 1, Il. 5)



Il. 4. Zewnętrzne zachodnie lico wschodniej ściany półbaszty. Ściana wschodnia - widok z zewnątrz, widoczne elementy łuku konstrukcyjnego. Rys. Piotr Kolasa



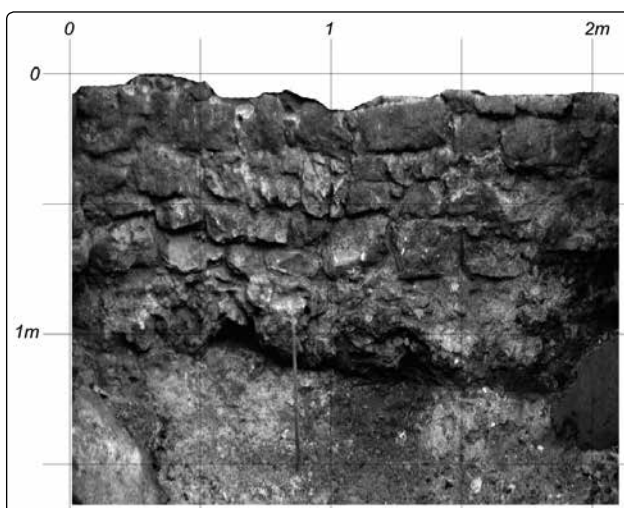
Il. 5. Wnętrze półbaszty. Widoczny brak licowania ciosami czerwonego piaskowca. Fot. D. Rozmus

- istnieje prawdopodobieństwo, że po prostu licowanie nie zostało nigdy wykonane w dolnych fundamentowych partiach półbaszty. Podłoga, tak jak wspomniano wcześniej, znajdowała się najprawdopodobniej nieco wyżej.

Pod dobrze zachowanymi relikta-  
mi muru obronnego po wschodniej  
stronie półbaszty stwierdzono ciem-  
ne przebarwienie, z którego pobrano  
próbki zbutwiałego drewna. Możliwe,  
że był to odpływ wody z wnętrza miasta  
- drewniana rura (?) widoczna na Il. 6  
(poziom niwelacyjny korony muru  
360,65). Być może planowane bada-  
nia C<sup>14</sup> przyniosą ciekawe wyniki do-  
tyczące chronologii inwestycji.

Ważnym odkryciem było stwierd-  
zenie, że mur obronny został wko-

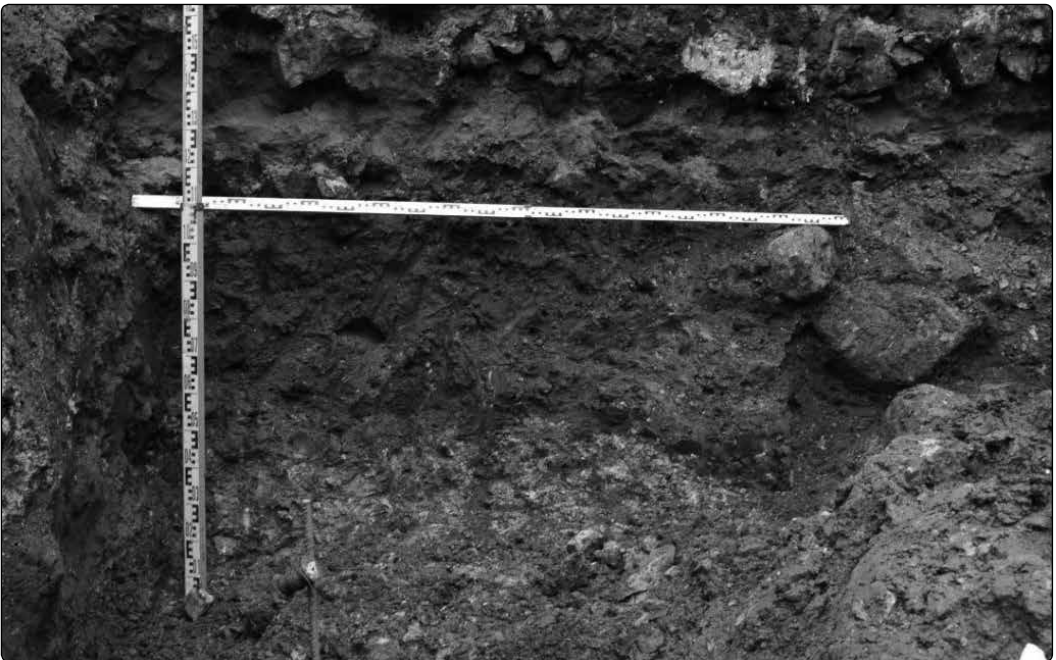
pany w wał ziemny (Il. 7-9). Podczas tych prac  
powstała niewielka fosa lub zagłębienie na jego  
przedpolu oznaczone jako fosa A. Najpraw-



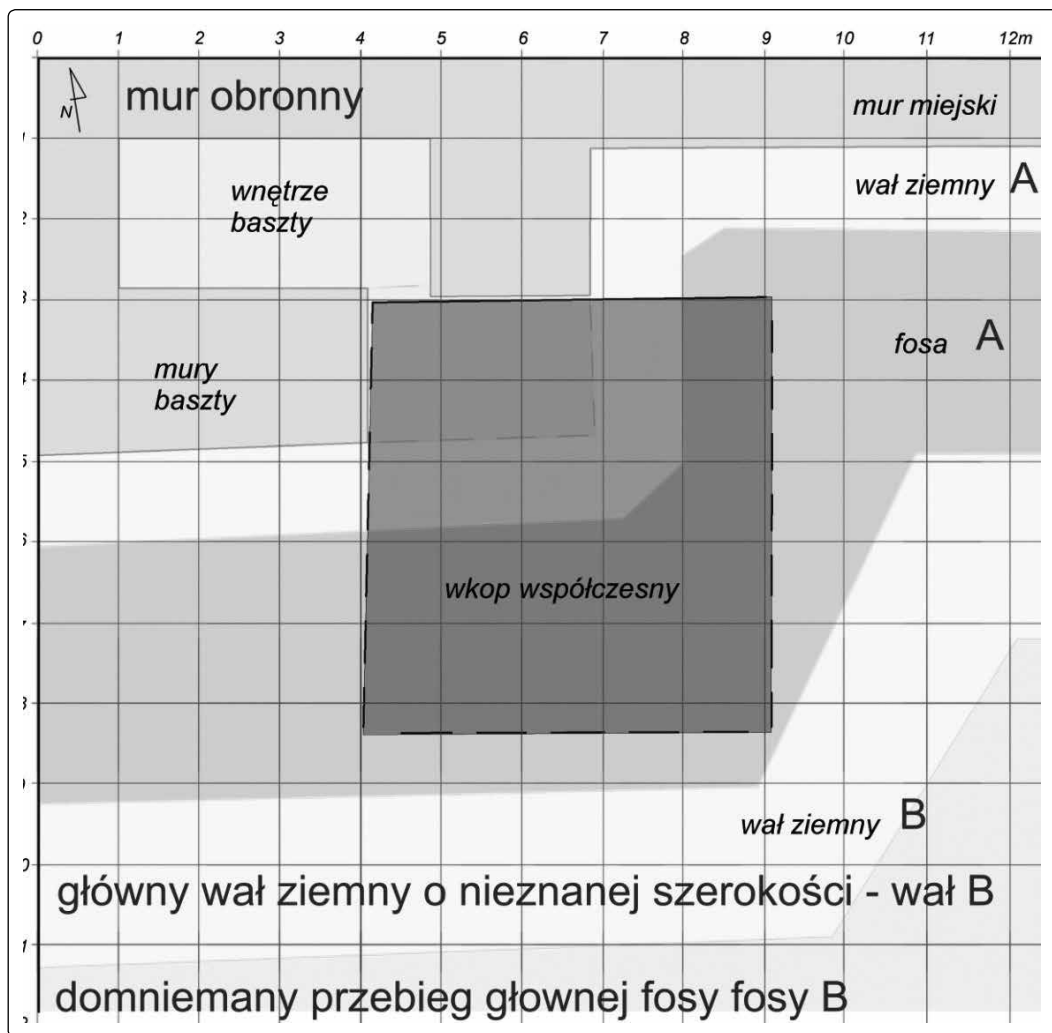
Il. 6. Ciemne przebarwienie, z którego pobrano próbki zbutwiałego drewna. Możliwe, że był to odpływ wody z wnętrza miasta – drewniana rura (?). Poziom niwelacyjny korony muru 360,65. Rys. Piotr Kolasa



*Il. 7. Resztki wału oznaczonego jako A przy licu muru obronnego. Widok na fragmencie profilu wschodniego inwestycji. Fot. D. Rozmus*



*Il. 8. Resztki wału oznaczonego jako A przy licu muru obronnego. Widok na fragmencie profilu zachodniego inwestycji. Na szczycie wału odłożyła się cienka warstwa humusu; powyżej widać warstwy nowożytnie zasypiskowe. Właściwa fosa, czyli fosa B, znajduje się na południe już poza zasięgiem wykopu. Fot. D. Rozmus*

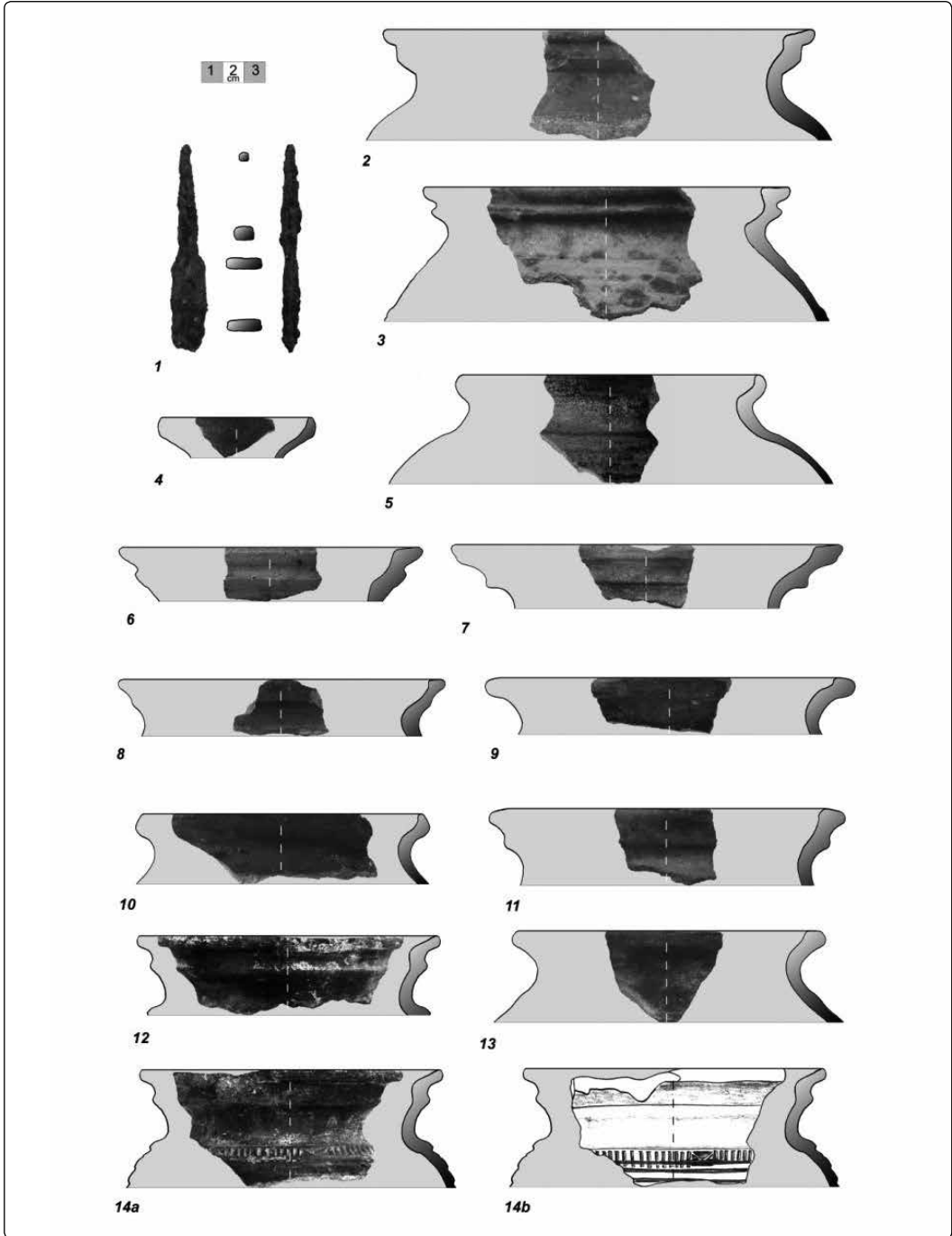


Il. 9. Schemat przebiegu murów obronnych, murów półbaszty oraz fosy i wałów. Rys. Piotr Kolasa, D. Rozmus

dopodobniej dopiero po zakończeniu inwestycji rozpoczęto wykopywanie właściwej fosy (B), której zachowane szerokie koryto znajduje się na przedpolu rekonstrukcji baszty i ciągu murów obronnych przy kościele św. Andrzeja (Il. 9).

Fosa A o maksymalnej szerokości 3m, stanowiąca tak naprawdę północny skłon głównego wału (wał B), została szybko zamulona (Il. 9).

W tym pierwszym, niejako konstrukcyjnym wale, odkryto ceramikę, którą można datować na XIV w. Jest to ważna przesłanka wyznaczająca chronologię powstania tej półbaszty. Nie można założyć, że pierwszy wał był konstrukcją wcześniejszą i tworzył miejskie umocnienia przed postawieniem właściwych murów obronnych, ponieważ w takim przypadku miałby niezależny od nich przebieg. W tym wypadku wał ozna-



Il. 10. Ceramika późnośredniowieczna. Fragmenty odnalezione w wale, które można datować na XIV w. nr 5 i 6. Rys. Piotr Kolasa



czony jako A ma kształt taki sam, jak przebieg muru wraz z półbasztą (Il. 9), co świadczy o równoczesnym powstawaniu obu inwestycji. Można nawet założyć, że powstał on podczas wybierania ziemi pod fundament kamiennych obwarowań o grubości w partii fundamentowej nawet 180-200 cm. Szczegółowy raport zostanie sporządzony po uzyskaniu dat radiowęglowych i opracowaniu ceramiki.

W związku z odkryciami powiadomiono Miejskiego Konserwatora Zabytków - p. mgr A. Kaczmarczyk oraz, za jej pośrednictwem, małopolskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków - p. dr. inż. J. Janczykowskiego. Dzięki dwukrotnym inspekcjom WKZ dr. inż. J. Janczykowskiego wraz z archeologiem p. mgr E. Dubis ustalono etapy prowadzenia nadzoru oraz docelowe zabiegi konserwatorskie, mające na celu zabezpieczenie odkrytych relikwów.

Na koniec warto jeszcze się zastanowić, czy odkryta na ul. Żuradzkiej budowla obronna jest basztą czy półbasztą - tak, jak to zaznaczono w tytule artykułu. Aby się odnieść do tego musimy zwrócić uwagę na fragment murów obronnych wybudowanych w Olkuszu w rejonie klasztoru oo. Augustianów. W 1993 r. odsłonięto w tym rejonie półbasztę z XIV w. Budynek ten, niestety zachowany bardzo fragmentarycznie, przebudowano na pełną basztę poprzez jej rozbudowanie i zamknięcie ścianą tylną. Inwestycji ten dokonano w XV w. Wnętrze baszty miało w przybliżeniu rozmiar 4m X 4m (16m<sup>2</sup>) a nie - jak w przypadku budowli obronnej przy ul. Żuradzkiej - ok. 3, 8m - 2, 1m (8m<sup>2</sup>). Widoczny na zdjęciu (Il. 1, Il. 5) mur zamykający od północy (od strony rynku) w partii fundamentowej budynek obronny najprawdopodobniej nie jest dobudowaną później (np. w XV w.) ścianą zamykającą budynek

półbaszty przy ul. Żuradzkiej - tak, jak to miało miejsce w przypadku półbaszty w rejonie klasztoru oo. Augustianów na ul. Kościuszki.

Założenie obronne w rejonie ul. Żuradzkiej powstało jednocześnie - chodzi o mur obronny i mur półbaszty. Nie da się w chwili obecnej stwierdzić, czy mur zamykający jest również równoczesny do muru obronnego, ale wszystko na to wskazuje. Może to oznaczać, że ta półbaszta była, oczywiście o ile mur ją zamykający był podciągnięty w górę na wysokość muru obronnego, tak naprawdę basztą o ograniczonej powierzchni wewnętrznej (8m<sup>2</sup>). Czy tak rzeczywiście było? Niestety chyba już nigdy tego nie będziemy wiedzieć.



**Stanisław Osmenda**

Rotmistrz Michał Dziewanowski

# Stanisław Osmenda

Rotmistrz Michał Dziewanowski



Michał Dziewanowski urodził się 16 lipca 1891 roku na dawnych kresach Rzeczypospolitej w Jampolczyku (powiat Kamieniec Podolski) jako syn obywatela ziemskiego Ludwika i matki Wandy z domu Jaworskiej. W roku 1909 ukończył 1. Gimnazjum w Kijowie i rozpoczął studia na Wydziale Mechanicznym Politechniki Kijowskiej. Ukończył trzy kursy tej uczelni<sup>1</sup>, a następnie wstąpił do Szkoły Kawaleryjskiej w Elizawetgradzie<sup>2</sup>, gdzie 8 października 1915 r. został zaliczo-

ny jako junkier<sup>3</sup> szeregowy a 18 lutego 1916 r. mianowano go junkrem podoficerem.

Rozkazem z 1 października 1916 r. został skierowany do Polskiego Dywizjonu Ułanów. W carskiej armii żołnierze kończący oficerską szkołę jazdy otrzymywali najniższy stopień oficerski korneta (Корнет), co odpowiadało obecnemu podporucznikowi. W źródłach historycznych można znaleźć informację, że Michał Dziewanowski właśnie z takim stopniem wojskowym został przyjęty do jednostki: *Wkrótce też przybyli ze szkół młodzi nowomianowani oficerowie. Przytem powstała sytuacja dość nienormalna, gdyż nowoprzybyli otrzymali przy wyjściu ze szkoły stopień korneta, natomiast oficerowie starsi, którzy od dłuższego czasu byli na froncie, posiadali tylko stopień chorążego. Ze szkół przybyli wówczas: korneci Strzednicki, Kentro, Mikke (z twerskiej szkoły), Michał Dziewanowski, Aleksander Hazaraki, Płużański, Lipski i Rudnicki (z elizawietgradzkiej szkoły).*<sup>4</sup>

W dywizjonie, oprócz spraw bieżących, podjęto się sformowania szkoły podoficerskiej, która przygotowywałaby podoficerów - stanowiących obok korpusu oficerskiego szkielet przyszłego pułku. Szkołą dowodził sztabsrotmistrz Żółkiewski, mający do pomocy m.in. korneta Michała

---

około 250 km na południe od Kijowa; stolica obwodu kirowohradzkiego. Ma 239 tys. mieszkańców (2004). Przez miasto przepływa rzeka Ingul (dopływ Bohu).

1 Zapewne chodzi o lata studiów.

2 Kirowohrad (ukr. Кіровоград, dawniej Jelizawietgrad (Elizawetgrad), Zinowjewsk, Kirowo) - miasto w centralnej części Ukrainy,

3 Junkier – odpowiednik podchorążego w szkole oficerskiej.

4 A. Ornatowski, Epizod w Jezierzanach z czasów I Wojny Światowej, dostępny w Internecie: <http://ornatowski.com/places/jezierzany-tlumacz1.htm> (data odczytu 21.03.2016).

Dziewanowskiego. Na wiosnę 1917 r. podjęto też usilne starania o powiększenie dywizjonu i przekształcenia go w pułk ułanów. Ostatecznie, dzięki desperacji kadry oficerskiej, udało się pozyskać ok. 200 uzbrojonych żołnierzy. Do ich werbunku został wydelegowany zespół dwóch oficerów: podrotmistrz Żółkiewski i kornet Dziewanowski, przydzielony do dowództwa czwartego szwadronu. Dowódcą pułku został weteran walk z chińskimi rozbójnikami na wschodnich rubieżach Rosji (chunhuzami), uczestnik wojny japońskiej, płk Bolesław Mościcki. Pułkownik, mimo wielu lat służby na obczyźnie nic nie utracił ze swej Polskości. Jego biblioteka przepelniona była polskimi wydawnictwami, którymi chętnie dzielił się z nielicznie spotykanymi Polakami. Potrafił publicznie skrytykować niewłaściwe traktowanie zwykłych żołnierzy przez rosyjskich dowódców.

Pod koniec lipca 1917 r. pułk otrzymał rozkaz natychmiastowego wymarszu w okolice Stanisławowa. Po załamaniu się rosyjskiej ofensywy oddziały rosyjskie cofały się w nieładzie, grabiąc i paląc wszystko po drodze. Oficerowie nie panowali nad swoimi podwładnymi, wielu z nich pomordowano. Fale żołnierzy, głównie z 11. Dywizji Piechoty i 2. Dagestańskiego Pułku Konnego dotarły 21 lipca do Stanisławowa. Zdemoralizowane oddziały grabiły miasto, żołnierze gwałcili kobiety i podpalali budynki, a stawiającą opór ludność cywilną bestialsko mordowali. Dowództwo pułku, w którym służbę pełnił Michał Dziewanowski, widząc bezradność władz rosyjskich postanowiło na własną odpowiedzialność zaprowadzić porządek w mieście. Dzielnice miasta przyporzędkowano poszczególnym szwadronom, a te przez dwa dni walczyły z grupami maruderów i grabieżców. W działaniach tych ofiarne uczestniczył dowodzący plutonem ułanów Michał Dzie-

wanowski. We wniosku o przyznanie Krzyża Niepodległości z Mieczami można przeczytać: *Szczególniej odznaczył się w obronie ludności miasta Stanisławowa, kiedy przez dwie doby z kilku ułanami poskramiał rozbestwionych moskiewskich żołdaków ratując mienie i życie obywateli Polaków.*<sup>5</sup> Tuż po wydarzeniach w Stanisławowie doszło do bitwy, która odcisnęła piętno na pułku - pod Krechowicami. Pułk Ułanów Polskich pod dowództwem pułkownika Bolesława Mościckiego odważnymi szarżami uratował wycofujące się wojska rosyjskie przed całkowitą zagładą. Straty pułku wyniosły: 1 oficer zabity i 4 rannych, 51 ułanów zabitych i 46 rannych, 106 zabitych i rannych koni. Za swoje czyny pułk został obsypany odznaczeniami. Michał Dziewanowski został odznaczony Krzyżem Św. Jerzego.

W sierpniu 1917 r. rząd rosyjski formalnie wyraził zgodę, aby z Polaków służących w oddziałach rosyjskich utworzyć autonomiczną Armię Polską. Jednostka, w której służył Michał Dziewanowski stała się 1. Pułkiem Ułanów w I Korpusie Polskim dowodzonym przez generała Józefa Dowbór-Muśnickiego.<sup>6</sup> Rozpoczął się trudny okres dla formacji polskich na wschodzie. W wyniku bolszewickiego zamachu stanu w listopadzie 1917 r. upadł rząd Kiereńskiego. Zwarte, zdyscyplinowane oddziały polskie, walczące dotychczas w sojuszu z Rosją przeciwko państwu centralnym, zaczęły być postrzegane jako siły

5 Teczka personalna rotmistrza Michała Dziewanowskiego [w:] Centralne Archiwum Wojskowe. Kserokopia w posiadaniu autora.

6 Córka generała Janina Antonina Lewandowska – polska śpiawaczka, pilot szybowcowy i samolotowy, podporucznik pilot lotnictwa Wojska Polskiego, była jedyną kobietą zamordowaną w Katyniu. Sam generał był dowódcą jedyne go całkowicie zwycięskiego powstania, jakim było Powstanie Wielkopolskie. O swoich Ułanach Krechowieckich zawsze pamiętał. Do Wolbromia, gdzie formowały się niektóre pododdziały pułku, przysłał wyposażenie i sprzęt kawaleryjski zdobyty w Powstaniu Wielkopolskim.

kontrewolucyjne. Szczególnie wrogie było nastawienie bolszewików do 1. Pułku Ułanów, który był wykorzystywany do przywracania porządku w zrewoltowanych pułkach rosyjskich. Pamiętano zdecydowaną postawę ułanów w stosunku do rewolucyjnych agitatorów. Wobec zaistniałej sytuacji politycznej, żołnierze polscy musieli z jednej strony obawiać się Armii Niemieckiej, a z drugiej Armii Czerwonej. Agresywnie do ułanów odnosili się także białoruscy chłopci. Podżegani przez bolszewików utożsamiali ułanów z „polskimi panami”. Mnożyły się przypadki okrutnych mordów na polskich żołnierzach. Do Bobrujska, gdzie skoncentrowano główne siły Polskiego Korpusu, 18 lutego 1918 r. dostarczono trzy w okropny sposób okaleczone trupy polskich żołnierzy. Naoczni świadkowie potwierdzili, że nad wziętymi do niewoli Polakami znęcali się bolszewicy barbarzyńcy, wykluwając im oczy, prując brzuchy, żywych zakopując w ziemi.<sup>7</sup>

Dowódca 1. Pułku Ułanów nie mógł obojętnie reagować na zaistniałą sytuację. Wydał odezwę zatytułowaną: „DO WSZYSTKICH, WSZYSTKICH, WSZYSTKICH. POLSCY UŁANI DO BIAŁORUSINÓW”, w której napisał: *My nie chcemy waszej ziemi, odbierać wam wolności nie mamy zamiaru, ale pośród was znajdują się przestępcy, przekupieni przez wrogów ludu, którzy namawiają was do popełniania rozmaitych szaleństw, zmieniając spokojnych obywateli na płatnych morderców i skłaniając ich do napadania zdradziecko na powracających do domów, przemęczonych trudami wojny naszych braci Polaków*. W końcowej części odezwy są wymienione konkretne sankcje wobec zbrodniarzy: „1. Każda wieś, z której będzie oddany choć jeden strzał, zostanie zniszczona

*pociskami artylerii i ogniem. (...) 3. Za każdego zabitego przez was ułana powiesimy 10 waszych towarzyszy, których wzięliśmy ogromną ilość na stacji Osipowicze (...).*<sup>8</sup>

Odezwa może wydawać się zbyt drastyczna w treści, ale po jej rozkolportowaniu liczba bandyckich napadów na ułanów zdecydowanie zmalała. Dowódca pułku niedługo później zginął w potyczce z bolszewikami, udając się do Warszawy jako jeden z delegatów I Korpusu Polskiego do Rady Regencyjnej.

W listopadzie 1917 r. do Mińska Litewskiego<sup>9</sup> wysłano oddział ułanów pod dowództwem por. Michała Dziewanowskiego. Początkowo rola oddziału ograniczała się do ułatwiania Polakom przedostania się do korpusu. Wobec agresji bolszewików zadania oddziału Dziewanowskiego uległy jednak zmianie. Ułani przeszli do konspiracji: w przebraniu, z fałszywymi dokumentami zaczęli prowadzić działalność dywersyjną i wywiadowczą. Dużą pomoc żołnierze dostawali od miejscowych skautów. Materiały wybuchowe często były wykradane z bolszewickich składów, w zasadzie każdej nocy grupa Dziewanowskiego dokonywała akcji sabotażowych w mieście.

W lutym 1918 r. wracające z rozpadającego się frontu wschodniego masy bolszewickie realnie zagroziły ludności polskiej w Mińsku. Miejscowi Polacy wraz z grupą Michała Dziewanowskiego postanowili walczyć zaczepnie, nie czekając na działania bolszewików. Oddziałowi dowodzonemu przez por. Dziewanowskiego powierzano najtrudniejsze odcinki do obrony, m.in. placówkę na moście kolejowym. Zdobył on także ważny

7 O podobnych zbrodniach można przeczytać w książkach Melchiora Wańkowiicza.

8 Litewski Jan, Dziewanowski Władysław: Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowickich, Warszawa 1932, Wojskowe Biuro Historyczne. (str 135-136)

9 Ówczesna nazwa obecnej stolicy Białorusi, Mińska.

punkt strategiczny miasta – Dworzec Aleksandrowski. Po prawie czterech miesiącach walk, 21 lutego 1918 r. miasto zostało całkowicie opalone przez Polaków. Zdobyto 66 tysięcy karabinów, 398 ciężkich karabinów maszynowych, 8 samolotów, 78 samochodów, 10 milionów rubli w gotówce i kilkaset koni. Polski komendant miasta, podkapitan Matuszewski, wydał po zdobyciu Mińska specjalny rozkaz, w którym napisał: (...) *Sił zbrojnych mieliśmy mało, lecz wśród nich byli tacy ludzie jak porucznicy jazdy Łebkowski i Malikowski, jak nieustraszonego porucznik Dziewanowski (...)*.<sup>10</sup>

Po zdobyciu Mińska w pułku nastąpiła chwila spokoju. Wykorzystano ją na prace organizacyjne. W ostatnich dniach kwietnia, na mocy rozkazu korpusu, przeprowadzono wybory do sądu pułkowego. W jego składzie znalazł się por. Michał Dziewanowski. Stan względnego spokoju nie trwał długo: z zachodu płynęło zagrożenie ze strony Niemców, ze wschodu Czerwonej Rosji. Wysłannik Józefa Piłsudskiego, Leopold Lis-Kuła, namawiał dowództwo korpusu do czynnego wystąpienia przeciwko Niemcom. Takie stanowisko popierała grupa młodszych oficerów. Doszło nawet do jednodniowego buntu, w wyniku którego aresztowano dowódcę I Korpusu Polskiego, generała Dowbór-Muśnickiego. Ostatecznie generał przystał na propozycję dowództwa Armii Niemieckiej i rozbroił swoje oddziały za obietnicę swobodnego przejazdu na tereny rdzennej Polski.<sup>11</sup> Żołnierze, którzy nie pogodzili się z decyzją swojego dowódcy, na własną rękę uda-

li się w rejony, gdzie tworzyły się załóżki wojsk walczących z bolszewikami (na Kubań i Półwysp Murmański). Wielu z nich po drodze zostało wyłapanych przez bolszewików, uwięzionych lub rozstrzelanych.

Michał Dziewanowski znalazł się w grupie podążających na Półwysp Murmański. We wniosku o przyznanie Krzyża Niepodległości z Mieczami czytamy: *Po demobilizacji Korpusu stara się przedostać na Murman, został aresztowany, zbiegł z więzienia i powrócił do zakonspirowanego oddziału ułanów Krechowickich w Warszawie*.<sup>12</sup> W rzeczywistości po ucieczce z więzienia dotarł do Kijowa, gdzie pracował w strukturach Polskiej Organizacji Wojskowej (POW). Wydaje się to nieprawdopodobne, ale w teczce personalnej Dziewanowskiego jest informacja, że w Kijowie organizował wysadzanie mostów dla utrudnienia Niemcom przemieszczania wojsk na front zachodni. W listopadzie 1918 r. znalazł się już w Warszawie, w grupie zakonspirowanych dotychczas ułanów 1. Pułku, przystępujących do rozbrajania Niemców. Przemieszczenie się Dziewanowskiego z Kijowa do Warszawy w warunkach wojennych było nie lada wyczynem.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, 11 listopada 1918 r., następuje intensywne prace organizacyjne w tworzeniu polskich sił zbrojnych. Dawny 1. Pułk Ułanów<sup>13</sup> zostaje odtworzony w kilku miejscach. Por. Michał Dziewanowski zostaje mianowany dowódcą 1. Szwadronu, który organizuje w Radomsku. Nie było to łatwym zadaniem, jednak uzyskując poparcie dawnych

10 Litewski Jan, Dziewanowski Władysław: „*Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowickich*”, Warszawa 1932, Wojskowe Biuro Historyczne. s.149.

11 Motywy swojego postępowania generał opisuje w swojej książce „*Moje wspomnienia*” wydanej po raz pierwszy w Warszawie w 1935 r. Najnowsze wydanie: J. Dowbór-Muśnicki, „*Moje wspomnienia*”, Zysk i S-ka, Warszawa 2014.

12 Teczka personalna rotmistrza Michała Dziewanowskiego w Centralnym Archiwum Wojskowym. Kserokopia w posiadaniu autora.

13 Nazwa Pułk Ułanów Krechowickich zaczęła funkcjonować tuż po bitwie pułku pod Krechowicami. Formalnie została zatwierdzona dopiero w kwietniu 1919 r.

żołnierzy udało mu się sformować szwadron w liczbie 50 ułanów. Dzięki apelowi do okolicznych mieszkańców pozyskano dodatkowo jeszcze 70 ułanów razem z końmi.

Przełom roku 1918/19 był niezwykle trudny dla Polaków broniących tworzących się granic. Organizująca się dopiero po latach zaborów polska armia zmuszona była szybko stawić opór nieprzyjacielowi. W tej niekorzystnej sytuacji na front w okolice Lwowa skierowano 1. Pułk Ułanów Krechowieckich. Porucznik Michał Dziewanowski dowodził 1. Szwadronem w okolicach Gródka Jagiellońskiego.<sup>14</sup> Tam 9 marca 1919 r. udał się w celach rozpoznawczych drogą z miejscowości Burgthal w kierunku Bratowic, gdzie opuściło go żołnierskie szczęście i został ciężko ranny. Odesłany natychmiast do Gródka Jagiellońskiego zmarł w szpitalu 12 marca o godzinie 8:00. Okoliczności, w jakich ciało por. Michała Dziewanowskiego (pośmiertnie mianowany rotmistrzem) znalazło się w Wolbromiu, opisuje pan Krzysztof Nowakowski, wnuk wolbromskich ziemian Bogumiła i Lucyny Nowakowskich w wywiadzie, jakiego udzielił uczniowi Zespołu Szkół w Dłużcu Mikołajowi Smokowi.<sup>15</sup>

*[Mikołaj Smok] - Z informacji zawartych w książce Jana Litewskiego i Władysława Dziewanowskiego pt. „Dzieje 1 Pułku Ułanów Krechowieckich” wynika, że pogrzeb śp. porucznika Dziewanowskiego odbył się 14 marca 1919 roku w Gródku Jagiellońskim. Jakby Pan znawca tematu wyjaśnił fakt, że jego grób znajduje się w Wolbromiu?*

14 W Gródku Jagiellońskim zmarł Władysław Jagiełło, król Polski.

15 Wywiad z Krzysztofem Nowakowskim przeprowadził Mikołaj Smok, uczeń klasy II Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Dłużcu na potrzeby pracy pisemnej na ogólnopolski konkurs „*Losy bliskich i losy dalekich - życie Polaków w latach 1914-1989*” w roku szkolnym 2014/15.

*[Krzysztof Nowakowski] Prawdą jest, iż ciało rotmistrza nie pogrzebano w Gródku, po mszy świętej w intencji poległego, tylko przywieziono po pewnym czasie do Wolbromia. W dniu 9 kwietnia 1919 roku złożono trumnę z ciałem rtm. Dziewanowskiego po przywiezieniu z Gródka Jagiellońskiego do Wolbromia, w grobowcu rodzinnym Nowakowskich. Jak widać z dat, ciało przez trzy tygodnie było w trumnie trzymane w dole niezakrytym. Szpital polowy w Gródku nie miał chłodzi, trzeba zrozumieć, iż to była wojna, a jak to na wojnie sytuacja jest zawsze dynamiczna, dzisiaj jest się tu, a jutro zupełnie w innym miejscu. Tak też było w tamtym rejonie Gródka. Przewiezienie zwłok było wielkim ryzykiem, ich stan zagrażał otoczeniu ze względów sanitarnych. Dlatego zaraz po przybyciu wojska do garnizonu w Wolbromiu, trzeba było natychmiast coś zrobić. Płk. Stefan Dziewiczki poprosił moich dziadków o zgodę na tymczasowy pochówek rtm. Dziewanowskiego w rodzinnym grobowcu. Dziewanowski został pochowany w Wolbromiu dlatego, iż rodzina jego nie była w stanie go przetransportować w rodzinne strony na Kresy Wschodnie, ponieważ tam trwała wojna, a potem po wojnie nie było ich stać finansowo na takie przedsięwzięcie i zdecydowano, iż spocznie w oddzielnej kwaterze w tym miejscu gdzie jest. Z tego co pamiętam z opowieści dziadka Bogumiła, to żołnierze jego szwadronu mocno zabiegali u płk. Dziewiczkiego, by porucznika zabrać do garnizonu i wyprawić mu pogrzeb z pełnym wojskowym ceremoniałem. Obawiano się, iż mogą nie zdołać utrzymać tych ziem o które tam walczyli z takim poświęceniem. Rotmistrz był bardzo lubiany przez podwładnych, wręcz uwielbiany za szacunek okazywany podwładnym i opiekę jaką otaczał swych żołnierzy. Podziwiali go wszyscy za niebywałą odwagę i brawurę w walce. Ciało oficera przeniesiono do osobnej mogiły w roku 1922. Pod*



koniec lat osiemdziesiątych nagrobek był już mocno zniszczony i dodatkowo zdewastowany przez cmentarne hieny. Rekonstrukcji grobu podjął się syn Bogumiła i Lucyny, Konstanty Nowakowski.

[Mikołaj Smok] Pana ojciec Konstanty Nowakowski z własnej inicjatywy i na własny koszt na początku lat dziewięćdziesiątych wyremontował zrujnowany nagrobek Dziewanowskiego. Jakie były motywy Jego postępowania?

[Krzysztof Nowakowski] W pierwszej połowie lat 90-tych XX wieku, grób rotmistrza został zdewastowany przez przyglupów zwanych hienami cmentarnymi, na zlecenie bandy skretyniałych kolekcjonerów militariów. Próbowano dostać się do zwłok rotmistrza, w nadziei wydobywania szabli ułańskiej, której zapewne tam nie było. Broń każda, była na wagę złota potrzebna do walki, tak, jak każde inne wyposażenie, którego wtedy brakowało, a nie do grzebania ze zmarłymi, ale skąd niedouczeni kretyni mają to wiedzieć. Do podobnej profanacji zwłok doszło w rodzinnym grobie Nowakowskich, gdzie spoczywa por. ułan. Janusz Plechowski - oficer 10 pułk strzelców konnych z Łańcuta. Powodem tego bestialstwa była przypuszczalnie, ta sama przyczyna, próba wydobywania szabli ułańskiej z jego trumny. Wandale wyrządzili znaczne szkody uszkadzając oba grobowce, nie wspomnę o profanacji zwłok zmarłych, nie zyskując w zamian nic. Na uszkodzonym grobie rtm. Dziewanowskiego została położona nowa płyta z granitu ufundowana przez Konstantego Nowakowskiego, mojego ojca. Niestety kamieniarz, wykonawca tego zamówienia z braku staranności wykuł maksymę (pieśń) łacińską Horacego z błędami, mając, o zgrozo poprawną formułę na pękniętej płycie (uszkodzonej przez wandali), która jest tam do dzisiaj pod tą wierzchnią z błędami. Ojciec, mający poważne kłopoty ze wzrokiem, nie zauważył tego partactwa i zapłacił za robotę

i zniszczony materiał przez fachowców od siedmiu boleści, zamiast ich popędzić gdzie pieprz rośnie. Motywy naprawy nagrobka były proste, mój dziadek Bogumił opiekował się tym grobem, a potem to czynił ojciec. Byli obydwaj świadkami tego wydarzenia. Władze PRL nie interesowały się tego rodzaju mogiłami z powodów ideologicznych. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że obecne władze III RP od zarania tj. 1989 r. również nie interesują się tą mogiłą w takim stopniu, jak należałoby. Ten grób powinien być wpisany do rejestru mogił wojennych a nie jest. Grób zbiorowy sowieckich okupantów ma rejestr w UMiG Wolbrom, a żołnierza który zginął w walce o Polskę nie ujęto w nim. Mogiła wojenna ma ochronę prawną z mocy ustawy, a grób rtm. Dziewanowskiego nie jest mogiłą wojenną, więc do dzisiaj tej ochrony nie ma.

W burzliwym, wojennym okresie na ogół w wojsku brakuje czasu na sprawy kancelaryjne. Zapewne tak również było w przypadku Michała Dziewanowskiego, ponieważ dopiero w 1923 r. podjęto działania weryfikujące pośmiertnie jego dokonania, a niektóre dokumenty uzupełniono jeszcze później, bo w roku 1938. Wiadomo, że rtm. Michałowi Dziewanowskiemu przyznano następujące odznaczenia: rosyjski Krzyż Św. Jerzego, Order św. Anny, Krzyż Virtuti Militari V klasy, Krzyż Walecznych (czterokrotnie), Krzyż Niepodległości z Mieczami, Amarantową Wstążkę I Korpusu. Wnioskowano również o nadanie Dziewanowskiemu stopnia majora, niestety nie jest znane rozstrzygnięcie tego wniosku.

Razem z Michałem Dziewanowskim do Dywizjonu Ułanów Polskich wstąpił jego kuzyn Władysław. W okresie międzywojennym uzyskał tytuł doktora historii i stopień pułkownika dyplomowanego. Był wykładowcą w szkołach wojskowych II RP. Jest współautorem najważniej-



*Il. 2. I szwadron w Gródku Jagiellońskim. Na czele por. Michał Dziewanowski - luty 1919.*



*Il. 3. Współczesny widok mogiły rtm. Michała Dziewanowskiego, oficera 1 Pułku Ułanów Krechowieckich znajdującej się na cmentarzu parafialnym w Wolbromiu.*

szej książki o 1. Pułku Ułanów Krechowieckich. Zapewne to jemu zawdzięczamy - ze względu na pokrewieństwo - liczne wzmianki o Michale.

Władysław Dziewanowski miał bardzo specyficzne poglądy na temat powstań narodowo-wyzwoleńczych: otwarcie je krytykował i potępiał. Zwracał uwagę na niewłaściwe - jego zdaniem - posunięcia organizatorów powstań, a nawet oskarżał liderów o zdradę stanu. Wspominał o fackie wymordowania przez spiskowców sześciu polskich generałów pamiętających czasy napoleońskie, którzy zdając sobie sprawę z małych szans powodzenia powstania listopadowego nie chcieli wziąć w nim udziału.

W 1991 r., 11 listopada, miała miejsce premiera filmu Jerzego Wójcika „Wrota Europy” z Alicją Bachledą-Curuś w roli głównej. Scenariusz został oparty na wspomnieniach Zofii z Wańkowiczów Tadeuszowej Romerowej „Szpital w Cichiniczach”. Opisała w nich losy trzech szlachcianek, które ochotniczo wstąpiły do wojska jako siostry miłosierdzia. Jeden fragment pamiętnika wspomina o naszym bohaterze: *Na Cichinicze idzie 1 Krechowiecki Pułk. Zajęli już za rzeką majątek Bulhaka - cztery wiorsty stąd. Za tym laskiem. Toż tylko rękę podać. W każdej chwili mogą tu być. Ta banda im się nie ostoi. Odchodzimy od zmysłów z radości. Może za godzin parę zobaczę Morysia, Dziewanowskiego, Roztropowicza.*<sup>16</sup> Pisząc te słowa Zosia nie zdawała sobie sprawy, że w tym czasie por. Michał Dziewanowski dokonywał bohaterskich czynów w Mińsku.

### **Bibliografia:**

- Litewski Jan, Dziewanowski Władysław, *Dzieje 1-go Pułku Ułanów Krechowieckich*, Warszawa 1932.
- Maciejewski Jerzy, *Saga o 1 Pułku Ułanów Krechowieckich im. Pułkownika Bolesława Mościckiego*, Dąbrowa Górnicza 2003.
- Bagiński Henryk, *Wojsko Polskie na Wschodzie 1914-1920*, Warszawa 1921.
- Dziewanowski Marian Kamil, *Jedno życie to za mało*, Toruń 1994.
- Wańkowicz Melchior, *Strzępy epopei. Szpital w Cichiniczach. Wrzesień żagwiący. Po klęsce*, Warszawa 2009.
- *Wielka Księga Kawalerii Polskiej 1918-1939*, T.4, Warszawa 2012.
- Smok Mikołaj, *Zapomniany bohater*, niepublikowana praca ucznia Gimnazjum im. Króla Jana III Sobieskiego w Dłużcu, Mikołaja Smoka na ogólnopolski konkurs historyczny „Losy bliskich i losy dalekich - życie Polaków w latach 1914-1989” w roku szkolnym 2014/15.
- *Teczka personalna rotmistrza Michała Dziewanowskiego*, [w:] Centralne Archiwum Wojskowe.

16 M. Wańkowicz: *Strzępy epopei, Szpital w Cichiniczach, Wrzesień żagwiący, Po klęsce*, Warszawa 2009, s. 186.



**Marek Piotrowski**

Szkolne mury

# Marek Piotrowski

## Szkolne mury

I Liceum Ogólnokształcące im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu obchodzi w 2016 r. jubileusz 100-lecia istnienia. Szkołę i jej historię tworzyli ludzie i w jubileuszowych przemówieniach, wspomnieniach i opracowaniach to im poświęci się najwięcej miejsca. Motorem działań tych pokoleń ludzi działających na rzecz szkoły była idea powołania, utrzymania i rozwoju szkoły średniej, kształcącej młodych olkuszan i dającej im dobrą pozycję startu życiowego. Idea mająca sporo ponad sto lat. Szkoła była i jest zmaterializowaniem tej idei. Dla absolwentów na hasło

„szkoła” jednym z pierwszych skojarzeń jest budynek szkolny. Przechodząc koło „starej budy” czy oglądając stare zdjęcia szkoły mocniej bije serce i wracają wspomnienia. Trącające archaizmem wyrażenie „wstąpiłem w mury szkoły” nadaje im poważne znaczenie. I o tych murach kilka zdań.

### *Projekty na papierze*

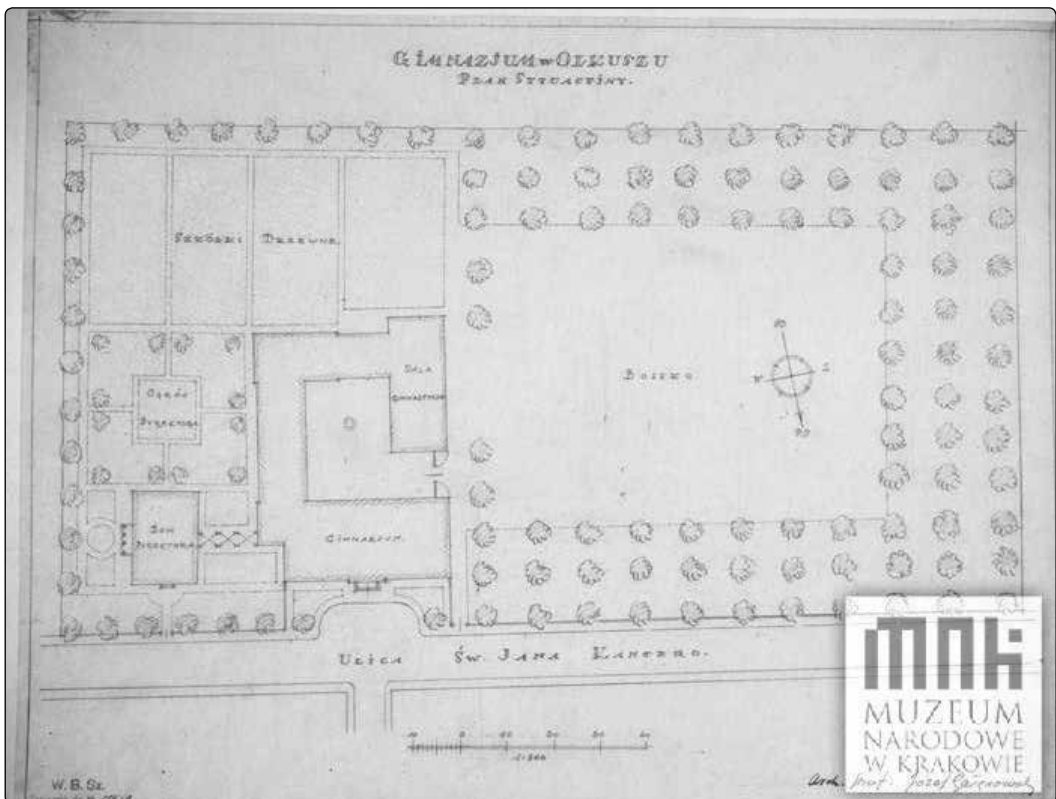
Zdarza się, że wpisując w wyszukiwarkę internetową interesujące nas hasło otrzymujemy niespodziewany i zaskakujący wynik. Tak się stało, gdy szukając w sieci widoków Olkusza wśród



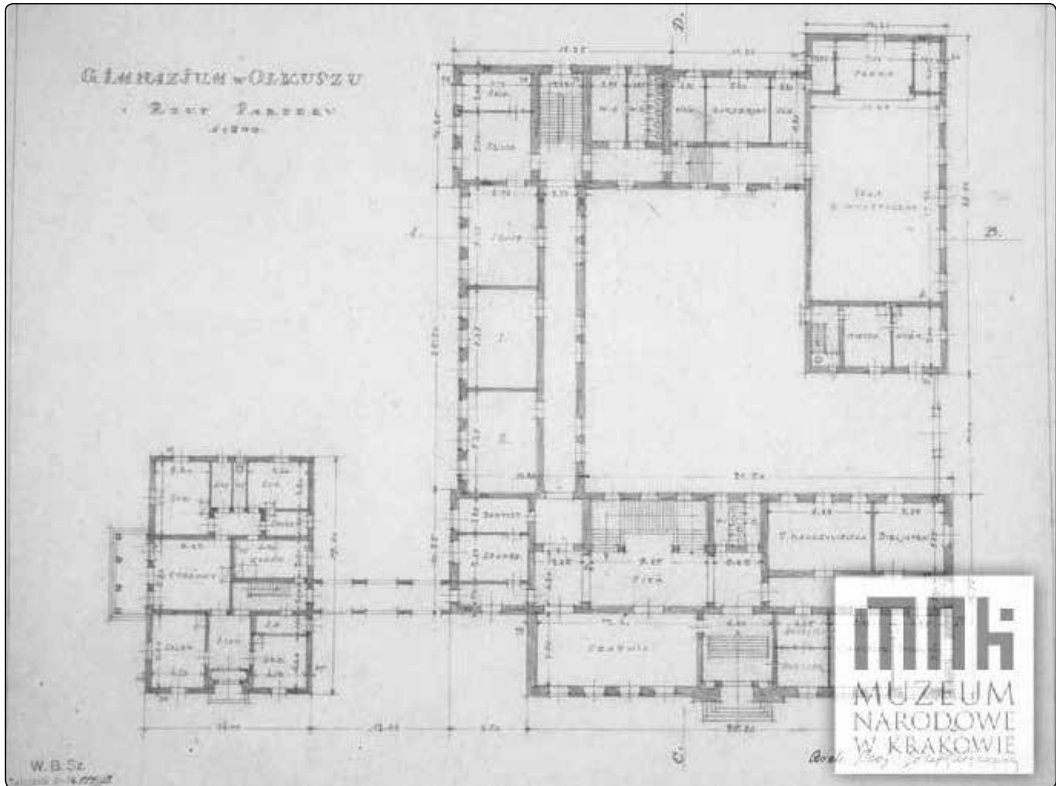
Il. 1. Projekt Państwowego Męskiego Gimnazjum w Olkuszu. Gałęzowski Józef – ok. 1923 r. Źródło: <http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK-III-r.a-4665/2>

wielu innych znalazłem „widok ogólny gimnazjum w Olkuszu”. Zdjęcie przedstawiało rysunek budynku, którego z pewnością w naszym mieście nigdy nie było. Rysunek pochodził z zasobów Muzeum Narodowego w Krakowie i został wykonany przez profesora architekta Józefa Gałęzowskiego w 1923 r. Podpisanie rysunku przez autora wykluczało błąd muzealników lub pomyłkę osoby wykonującej digitalizację. Budynek przedstawiony na rysunku ma trzy kondygnacje, jest połączony pergolą z niewielką willą przypominającą staropolski dworek i znajduje się w otoczeniu zieleni. Z pewnością gdyby stał w Olkuszu byłby jego ozdobą, bo zbyt wielu perełek architektury XX-wiecznej nasze miasto nie ma. Kim był autor rysunku?

Józef Gałęzowski urodził się 28 stycznia 1877 r. w Trojankach, zmarł 1 marca 1963 r. w Krakowie. W 1899 r. podjął studia architektury w Lwowskiej Szkole Politechnicznej. Od 1900 do 1901 r. uczył się malarstwa w prywatnej szkole Stanisława Grocholskiego w Monachium, po czym od 1902 r. studiował na Uniwersytecie Technicznym w Dreźnie i tam ukończył studia architektury w 1909 r. Od 1909 do 1911 r. był profesorem Szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie. W 1911 r. przybył do Krakowa, gdzie od 1913 r. i w całym okresie II Rzeczypospolitej (do 1939 r.) był profesorem na Akademii Sztuk Pięknych. W latach akademickich 1919/1920 i 1921/1922 był rektorem tej uczelni. Od 1945 r. ponownie był pro-



Il. 2. Szkic planu sytuacyjnego Państwowego Męskiego Gimnazjum w Olkuszu. Gałęzowski Józef - ok.1923 r. Źródło: <http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK-III-r.a-4665/1>



Il. 3. Projekt Państwowego Męskiego Gimnazjum w Olkuszu - rzut parteru. Gałęzowski Józef - ok.1923 r. Źródło: [http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK\\_III-r.a-4665/4](http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK_III-r.a-4665/4)

fesorem krakowskiej ASP. Ponadto od 1946 r. był kierownikiem Katedry Kompozycji Architektonicznej na Politechnice Krakowskiej. Był autorem wielu projektów budynków użyteczności publicznej, szkół, kamienic, dworców, willi i pałacyków, a także kościoła w Jaworznie-Byczynie, kilku kaplic oraz budynków sanatoryjnych w Druskienicach i Zakopanem. Opracowywał koncepcje budowy nowych osiedli, między innymi Bukowna. Większość jego projektów została zrealizowana. Pod kierownictwem profesora Gałęzowskiego w 1916 r. wydano publikację „Odbudowa polskiego miasteczka. Projekty domów”.<sup>1</sup>

Wśród prac profesora przechowywanych w Muzeum Narodowym w Krakowie są jeszcze wykonane w 1923 r. dwa rysunki projektowanego olkuskiego gimnazjum: rzut parteru i szkic sytuacyjny. To z pewnością tylko fragment dokumentacji projektowej, pozwalają one jednak na wyobrażenie projektowanego budynku, a właściwie kompleksu budynków, w skład których wchodził gmach szkolny i dom dyrektora. Szkołę tworzyły cztery skrzydła, ułożone w kształt prostokąta z wewnętrznym dziedzińcem. Trzy z tych skrzydeł to dwupiętrowe budynki dydaktyczne i administracyjne, czwarte - sala gimnastyczna. Budynki miały znajdować się przy ulicy Jana Kantego po jej południowej stronie. Główne wejście do

1 Józef Gałęzowski, [w:] Wikipedia (on-line), [https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef\\_Gałęzowski\\_\(architekt\)](https://pl.wikipedia.org/wiki/Józef_Gałęzowski_(architekt)), dostęp 25.04.2016.



szkoły zaprojektowano na wysokości obecnego skrzyżowania ulic Jana Kantego i Budowlanych. Od zachodu było miejsce na boisko szkolne, a od wschodu ogrody: szkolny i dyrektora. Budynki mają klasyczne proporcje, formą zbliżone są do polskiego baroku. Reprezentują „styl narodowy”, którego zwolennikiem i promotorem był wówczas profesor Gałęzowski. Dom dyrektora to podmiejska willa nawiązująca formą do polskiego dworku.

Powstanie w 1923 r. projektu nowej siedziby gimnazjum było rezultatem wieloletnich starań, działań i zabiegów dyrekcji szkoły i grupy olkuzszan, działających na jej rzecz. Od początku istnienia, tj. od października 1916 r., szkoła miała siedzibę w budynku przy ówczesnej ulicy Augustańskiej. W ekspresowym tempie trzech miesięcy w niewykończonym budynku przeznaczonym wcześniej na mieszkania wykonano przebudowę ścian działowych, dobudowano jedno piętro, wykonano dach, zabudowano okna, drzwi, podłogi i wykonano szereg robót wykończeniowych. Nawet jak na dzisiejsze czasy to wynik imponujący. Pośpiech i trudności w zaopatrzeniu w materiały budowlane (trwała I wojna światowa) z pewnością rzutowały na jakość wykonanych robót.

Z czasem, po początkowym entuzjazmie grona pedagogicznego i uczniów, niefunkcjonalność budynku, braki w wyposażeniu i ciasnota zaczęły być coraz bardziej dokuczliwe. Utrzymanie poziomu nauczania (od początku wysokiego) i z roku na rok większa liczba uczniów, również spoza powiatu olkuskiego, były argumentami za znalezieniem nowej siedziby szkoły. Ponieważ nie było możliwości adaptacji istniejących budynków, jedynym rozwiązaniem było wybudowanie nowego. W odrodzonej Polsce obowiązek budowy szkół państwowych ciążył na samorządzie terytorial-

nym - niestety, sytuacja oświaty w powiecie olkuskim była katastrofalna. Szczególnie zaniedbane było szkolnictwo podstawowe. W wielu gminach nawet połowa dzieci nie była objęta procesem nauczania. W projekcie Wacława Bronimirskiego z 1919 r., który przewidywał objęcie nauk 24 906 dzieci w powiecie olkuskim, znalazł się postulat wybudowania 101 nowych budynków szkolnych. Program taki nie miał jednak szans na realizację.<sup>2</sup>

W tych niesprzyjających okolicznościach i niewielkich w stosunku do potrzeb możliwościach miasta i powiatu budowa nowego budynku była mało realna. Nie zrażało to zwolenników budowy. Pozytywnym wydarzeniem była podjęta w lecie 1922 r. decyzja rady miasta o przeznaczeniu pod budowę gimnazjum działki na gruncie należącym do miasta. Działka leżała przy ulicy Jana Kantego. Jak ważna to była wiadomość dla szkolnej społeczności, świadczą wspomnienia Inocentego Libury zamieszczone w „Księdze Pamiątkowej Liceum w Olkuszu” z 1957 r.: (...) *orkiestra uświetniła uroczysty wymarsz całej szkoły za miasto dla kopania fundamentów pod nowy gmach szkolny, o co silnie zabiegał dyr. Dubaj i plany miał piękne, niestety sprawa nie chwyciła*<sup>3</sup>. Zachowała się stara fotografia z tego wydarzenia, opatrzona starannym opisem. Stąd wiadomo, że działo się to 12 września 1922 r., a kopano nie fundamenty budynku, tylko rowy graniczne terenu szkolnego. Na zdjęciu znajdują się chyba wszyscy „lobbyści” działający na rzecz gimnazjum - myślę, że warto ich wymienić. Byli tam między innymi: Jan Osmołowski - inżynier, działacz PTK, Zygmunt

2 *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, Warszawa-Kraków 1978, t. II, s.107.

3 *Księga Pamiątkowa Liceum w Olkuszu 1916-1956*, red. I. Libura, J. Majewska, J. Hryniewicz, Kraków 1957, s. 176.

Rzadkowski - sekretarz Komitetu Powiatowego, Józef Gurbiel - adwokat, były burmistrz, Józef Opalski - lekarz i społecznik, Stanisław Bac - dyrektor Szkoły Rzemieślniczej, Władysław Dubaj - dyrektor Gimnazjum, Wincenty Kipiński - radny i społecznik, Antoni Okrajni - właściciel sklepu aptecznego, Jan Jarno - kowal, naczelnik straży ogniowej, Wawrzyniec Filawski - właściciel fabryki kafli i radny miasta.

w ówczesnych warunkach stanowiło kwotę nieznaczną.<sup>4</sup> Prawdopodobnie za pieniądze te zamówiono w roku 1923 u profesora Józefa Gałęzowskiego projekt budynku. Architekt o tym statusie zawodowym i pozycji (rektor ASP) z pewnością nie był tanim wykonawcą, za to gwarantował wysoką jakość projektu. O innych wykonanych pracach nic nie wiadomo. W następnych latach jednak, z powodu kryzysu gospodarczego, hiper-

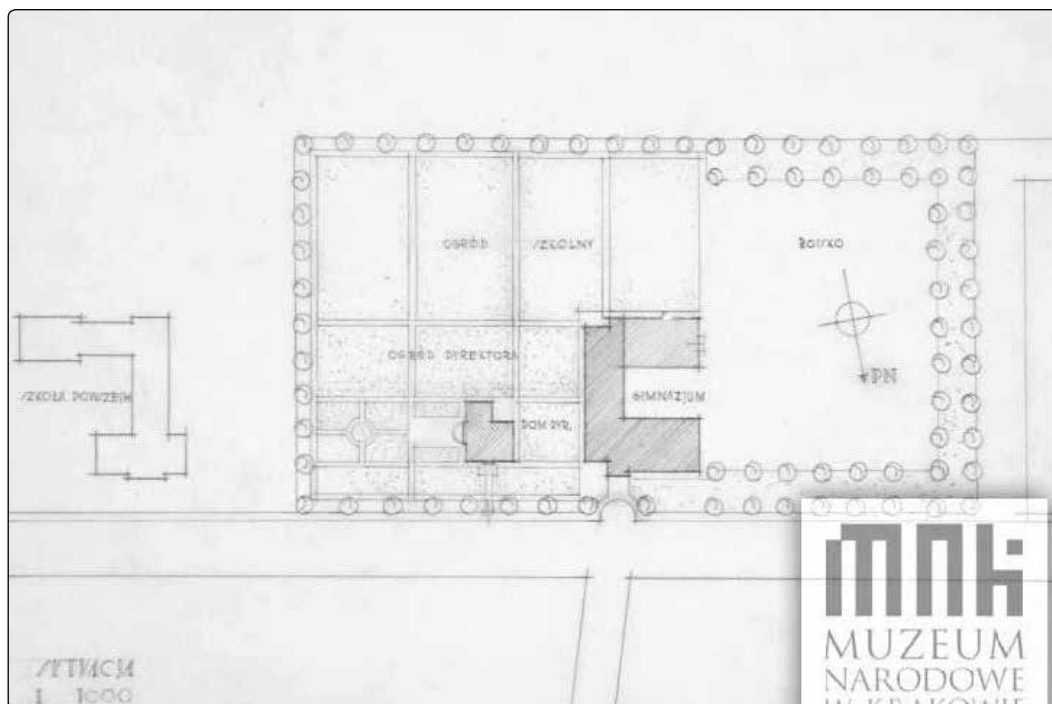


Il. 4. Kopanie rowów granicznych na gruncie ofiarowanym przez miasto Olkusz pod budowę gimnazjum państwowego (12.09.1922 r.).  
Fot. Studjo Olkusz (zbiór autora)

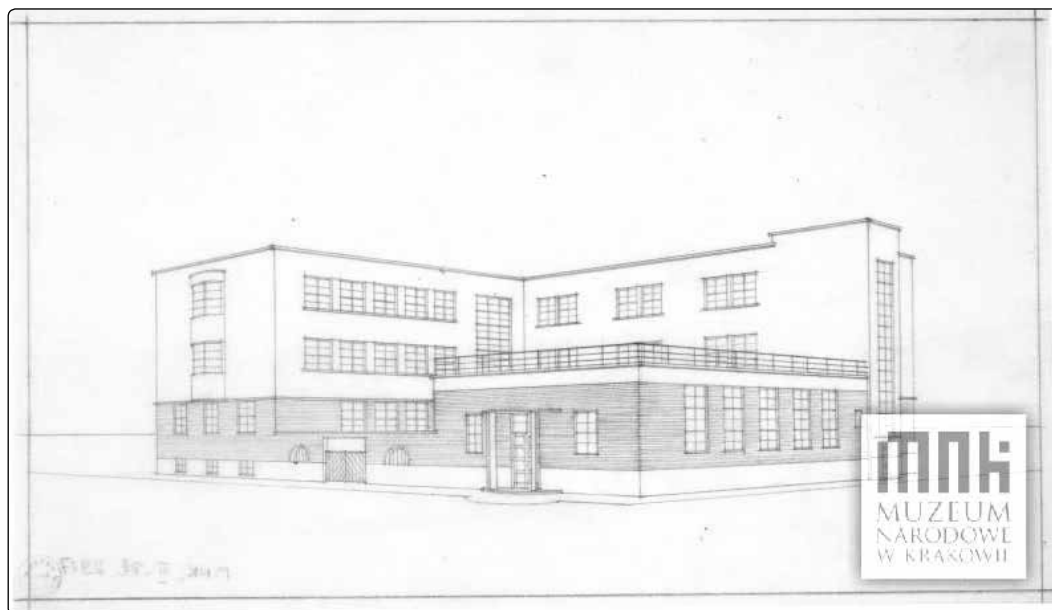
Władze powiatu nie pozostały całkiem głuche na potrzeby szkoły. W 1922 r. Sejmik Powiatowy aktywnie włączył się do budowy gmachu gimnazjum, proponując przeznaczyć na ten cel kwotę 2 mln mkp [marek polskich - dop. aut.]. Były burmistrz Olkusza J. Gurbiel podczas debaty nad preliminarzem budżetowym zaproponował wyasygnowanie na ten cel kwoty 15 mln. Wobec różnicy zdań ostatecznie Sejmik uchwalił kwotę 4 mln mkp, co

inflacji oraz dziurawego budżetu miasta i powiatu, „sprawa nie chwyciła”. Budowę nowego budynku gimnazjum trzeba było odłożyć w nieokreśloną przyszłość. Władze miasta, którego finanse były w stanie lepszym, niż powiatu zdecydowały przeznaczyć fundusze na budowę szkół podstawowych. W 1926 r. na terenie sąsiadującym z działką pod gimnazjum oddano do użytku szko-

<sup>4</sup> *Dzieje Olkusza...*, op. cit., t. II, s.107.



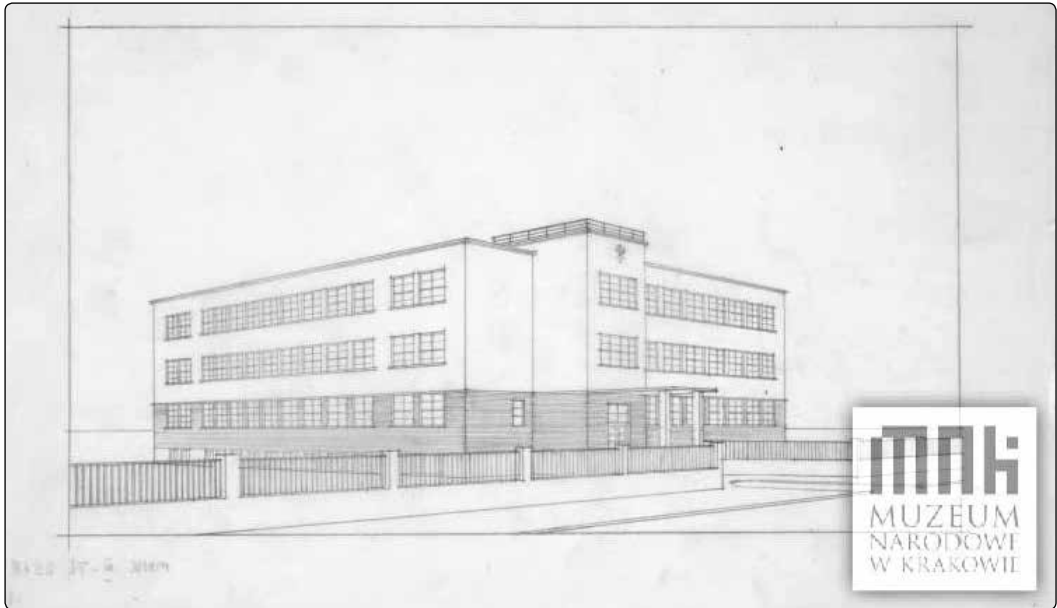
Il. 5. Olkusz. Gimnazjum. Wersja projektu. Plan sytuacyjny. Gałęzowski Józef - ok.1948 r. Źródło: <http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK-III-PL.-2908>



Il. 6. Olkusz. Gimnazjum. Alternatywa projektu. Widok perspektywiczny od strony południowo-zachodniej. Gałęzowski Józef - ok.1948 r. Źródło: <http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK-III-PL.-2917>

łę powszechną męską (obecnie SP nr 1). Kilka lat później przy ulicy Górniczej wybudowano szkołę powszechną dla dziewcząt (obecnie budynek należy do Zespołu Szkół nr 1 im. Staszica).

gimnastyczna. Zaplanowano również wolnostojący dom dla dyrektora. Przez ćwierć wieku mody i trendy w architekturze uległy dużym przeobrażeniom. Styl projektu alternatywnego



Il. 7. Olkusz. Gimnazjum. Alternatywa projektu. Widok perspektywiczny od strony północno-wschodniej. Gałęzowski Józef - ok.1948 r. Źródło: <http://www.kultura.malopolska.pl/object/MNK-III-PL.-2918>

W zbiorach Muzeum Narodowego w Krakowie znajduje się jeszcze pięć innych rysunków profesora Gałęzowskiego, dotyczących gimnazjum w Olkuszu. Cztery z nich można obejrzeć na stronie internetowej muzeum. Mają wspólny tytuł „Gimnazjum w Olkuszu, projekt alternatywny”. Nie są datowane, a przypuszczalny rok ich powstania to 1948. Przedstawiają: szkic sytuacyjny, rzut parteru, widok od północnego wschodu i widok od południowego zachodu. Projekt alternatywny znacznie różni się od tego z 1923 r. Projektowany budynek znajdować się miał w tym samym miejscu, lecz miał się składać z trzech skrzydeł ułożonych w literę C. Dwa skrzydła to budynki dydaktyczne, trzecie to sala

to modernizm. Budynki mają kształt prostopadłościaków o płaskich dachach, pozbawione są ornamentów i ozdób. Ściany charakteryzują duże powierzchnie przeszklone. Nie wiadomo, czy nowy projekt stanowił rodzaj rozliczenia zlecenia sprzed ćwierćwiecza, czy było to nowe zamówienie kolejnego komitetu stawiającego sobie za cel budowę budynku szkoły. Pewne jest, że - jak i poprzedni - nie doczekał się realizacji. Nowe władze państwowe nie tolerowały samorządu lokalnego w przedwojennej formie i ograniczały jego uprawnienia. Inicjatywy obywateli były popierane, jeśli zgodne były z linią ideologiczną partii. A partia miała na głowie plan sześcioletni i budowę przemysłu, a nie szkół. Refleksja która nasuwa

się po obejrzeniu obu projektów: szkoda, bo mogło być tak pięknie.

### ***Budynek przy Augustiańskiej***

Początki działalności gimnazjum męskiego opisane zostały szczegółowo w pierwszych numerach „Kroniki Powiatu Olkuskiego”. Pomysł powołania szkoły zrodził się w czerwcu 1916 r.

uzyskano poprzez jednogłośnie (!) zrzeczenie się przez wszystkich obywateli należnego deputatu drzewnego z lasów miejskich za 3 lata. Budynek miał być użytkowany przez gimnazjum bezpłatnie i bezterminowo.<sup>5</sup>

Za odpowiedni na potrzeby szkoły uznano będący w budowie dom Błauta przy ulicy Augustiańskiej (obecnie Francesco Nullo). Cena



*Il. 8. Olkusz - widok z okolicy ul. Skalskiej. Z lewej niewykończony budynek Błauta, obok dom Wojaczka. Fragment fotografii z 1915 r. (zbiór autora)*

wśród działaczy Komitetu Ratunkowego Powiatu Olkuskiego. Działając pod kierownictwem Antoniego Minkiewicza, w ciągu kilku tygodni powołano dyrektora w osobie warszawskiego nauczyciela Włodzimierza Włodarskiego, przyjęto plan kształcenia w poszczególnych klasach, sporządzono plan finansowania szkoły i złożono władzom odpowiednie dokumenty. Rada miasta uchwaliła 9 lipca zakup budynku i przystosowanie go na potrzeby szkoły, przeznaczyła na ten cel 22 tys. rubli. Potrzebne na to przedsięwzięcie fundusze

zakupiła wyniosła 12 tys. rubli. Budynek pierwotnie miał mieć jedno piętro i był przeznaczony na cele mieszkalne jako czynszowa kamienica. Zalecą kupionego budynku było to, że znajdował się na dużej działce, gdzie można było urządzić plac szkolny. Na cele przebudowy przeznaczono 10 tys. rubli. Postanowiono dobudować jedno piętro, istniejące ściany działowe przebudować i wykończyć całość tak, aby budynek spełniał warunki

<sup>5</sup> W. Włodarski, *Gimnazjum Komitetu Ratunkowego w Olkusz*, [w:] „Kronika Powiatu Olkuskiego”, nr 1, 1917 (15.01), s. 10-11.

ki odpowiednie „do potrzeb zakładu naukowego średniego”.<sup>6</sup> W ciągu trzech miesięcy, do końca października 1916 r., uporano się z większością robót i w budynku mogły zacząć się zajęcia. Naukę rozpoczęło 140 uczniów w sześciu klasach gimnazjum i klasie przygotowawczej. Prace wykończeniowe ciągnęły się jednak długo i były dla

szkoła rozwijała się i utrzymywała wysoki poziom nauczania.

W latach trzydziestych budynek odnowiono z zewnątrz i przeprowadzono przeróbki wewnątrz, zakupiono nowe meble i wyposażenie pracowni fizycznej, chemicznej i biologicznej. Szkoła przeżywała okres rozwoju. W tragicznym wrześniu



OLKUSZ. Gimnazjum Męskie im. Króla Kazimierza Wielkiego.

Il. 9. Pocztówka: OLKUSZ. Gimnazjum Męskie im. Króla Kazimierza Wielkiego. Wyd. Księg. Julji Żelazowskiej w Olkuszu ok. 1930 r. (zbiór autora)

szkoły uciążliwe. Niektóre czekały na realizację nawet kilka lat, np. w r. 1919 jeszcze nie było oświetlenia elektrycznego w szkole. Brakowało również podstawowego wyposażenia pracowni przedmiotowych i pomocy naukowych. Wkrótce też okazało się, że budynek na potrzeby szkoły jest za ciasny. Starania o wybudowanie odpowiedniej siedziby szkoły nie przyniosły rezultatu. W tych niesprzyjających warunkach lokalowych

1939 r. nie rozpoczęto nowego roku szkolnego. Dzięki zabiegom rady miasta i nauczycieli, za pozwoleniem Niemców w budynku od października działalność prowadziło koedukacyjne gimnazjum, powstałe z połączenia przedwojennych szkół: męskiej i żeńskiej. Niestety władze okupacyjne zamknęły tę szkołę już 23 stycznia 1940 r.

We wrześniu 1941 r. Żydów przebywających w Olkuszu wysiedlono z centrum miasta do getta utworzonego na przedmieściach. Budynek szkol-

6 Tamże.

ny znalazł się na terenie getta i wykorzystywany był na potrzeby gminy żydowskiej - w budynku znajdowała się kuchnia wydająca posiłki dla najuboższych (około 300 obiadów dziennie). Podczas likwidacji getta w dniach 13-15 czerwca 1942 r. ludność żydowską spędzono na plac gimnazjalny, gdzie przeprowadzano selekcję. Młodych i przy-

ły przedwojenne siedziby gimnazjum męskiego i liceum żeńskiego. Budynek przy ulicy Augustiańskiej wojnę przetrwał w dobrym stanie, w poważnym stopniu ucierpiało jednak jego wyposażenie. Pierwsi uczniowie przynosili więc do szkoły własne stoły i krzesła, wyszukiwali w schronach przedwojenne ławki szkolne.



Il. 10. Budynek gimnazjum męskiego, widok od południa. Stan w sierpniu 2014 r. (fot M.P.)

datnych do pracy kierowano do obozów pracy, pozostałą większość do obozu zagłady Auschwitz-Birkenau. Część Żydów przetrzymywana była w budynku gimnazjum do czasu skierowania do transportu.<sup>7</sup>

Hitlerowska okupacja zakończyła się 20 stycznia 1945 r. Niezwłocznie grono przedwojennych nauczycieli i uczniów przystąpiło do reaktywacji szkoły: powstało koedukacyjne Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące. Bazę lokalową tworzy-

W marcu rozpoczęto nauczanie na trzy zmiany, od godz. 8.00 do 18.00, a skrócony rok szkolny zakończono w sierpniu.

W latach powojennych budynek był bazą lokalową dla szkół o profilu handlowo-administracyjnym, posiadających wspólną dyrekcję z Liceum Ogólnokształcącym (tak od 1948 r. nazywała się szkoła). Od 1 września 1952 r. nastąpiło rozdzielenie szkół i budynek przeszedł pod administrację Szkoły Handlowej. Po przekształceniach ustrojowych budynek szkolny wraz z terenem był

7 K. Kocjan, *Zagłada olkuskich Żydów*, Olkusz 2002, s. 18.

własnością skarbu państwa (samorządy terytorialne pozbawiono majątku). W 1954 r. decyzją Ministerstwa Gospodarki Komunalnej budynek i teren przekazano Szkole Handlowej. Po wybudowaniu nowych obiektów „Ekonomika” w 1967 r. połączono je przewiązką ze starym budynkiem i po drobnym remoncie nadal odbywało się w nim nauczanie. W 2011 r. budynek został wyłączony z eksploatacji. Przeprowadzona ekspertyza potwierdziła to, co było widać gołym okiem: usterki budowlane zagrażające bezpieczeństwu ludzi. Właściciel - Starostwo Powiatowe - nie zdecydował się na kosztowny remont. Zakres prac okazał się bardzo duży, konieczna okazała się wymiana stropów i dachu. Budynek sprzedano prywatnemu inwestorowi. W roku 2014 rozpoczął się remont, który wkrótce został zatrzymany. Do dziś prac nie wznowiono. Dzisiejszy wygląd budynku nie wróży mu dobrze na przyszłość.

### ***Bursa na Sikorce***

Większość spośród pierwszych uczniów gimnazjum pochodziła spoza Olkusza - przybyli z odległych nieraz miejscowości rozległego wówczas powiatu olkuskiego, a także z Miechowskiego i z Zagłębia. Komitet Ratunkowy Powiatu Olkuskiego postanowił dla tych, których nie stać było na stancję, zorganizować bursę uczniowską w wynajętym budynku. Na lokalizację wybrano dwór folwarku w podmiejskiej wsi Sikorka, w odległości około 1,5 km od szkoły. Był to budynek parterowy, muryrowany. Właścicielem folwarku był W. Tarasin. Przed I wojną światową posiadłość dzierżawił od niego garnizon rosyjskich pograniczników. Po wycofaniu się Rosjan zabudowania zajęły oddziały niemieckie i austro-węgierskie jako punkt etapowy podczas przemarszów. W lecie

1916 r. posiadłość była w opłakanym stanie. Budynki były uszkodzone i zdewastowane, najbardziej ucierpiał dwór zamieniony na stajnię. Brakowało okien, drzwi, zniszczone były stropy i podłogi.

Właściciel zobowiązał się przeprowadzić remont, lecz z powodu braku na rynku materiałów i rzemieślników prowadzony był on bardzo opieszale. Ciągnąłby się w nieskończoność, gdyby nie wsparcie właścicieli fabryk z powiatu olkuskiego. Mauve z Klucz przekazał drewno i do remontu zatrudnił stolarzy - swoich pracowników, Moes z Wierbki przekazał 40 drzewek na założenie ogrodu, Westen z Olkusza przekazał naczynia emaliowane do kuchni i umywalni. Komitet Ratunkowy ze swoich środków (5.000 koron) zapewnił dokończenie remontu i zakup niezbędnych mebli i wyposażenia. Wkrótce po otwarciu szkoły bursa mogła przyjąć około 50 uczniów i 2 opiekunów.<sup>8</sup> Oferowała mieszkanie bez wygód i udogodnień oraz możliwość wyżywienia. Utrzymywała się z opłat wnoszonych przez uczniów i dotacji Komitetu Ratunkowego. Mieszkańcy uprawiali własny sad, ogródek warzywny i hodowali drobny inwentarz. We wspomnieniach wychowanków bursa jawi się jako miejsce niemal idylliczne, pełne niezapomnianych wydarzeń. Niepowtarzalny klimat i atmosfera tego miejsca to z pewnością również zasługa opiekunów, którymi w pierwszych latach byli profesorowie Mitka i Gierymski oraz Jeleń i Kołacz. Spartańskie warunki i pogarszający się stan budynku wymusiły zamknięcie bursy. W. Konopacki podaje, że miało to miejsce w 1926 r.<sup>9</sup>, ale możliwe, że nastąpiło

8 F. Jeziorański, *Bursa uczniowska Komitetu Ratunkowego powiatu Olkuskiego*, [w:] „Kronika Powiatu Olkuskiego”, nr 1, 1917 (15.01), s. 11-13.

9 *Księga Pamiątkowa...*, op. cit., s. 218.



dopiero w roku 1935, w którym bursa znalazła nową siedzibę.

Stary dwór jeszcze długo służył jako mieszkanie kolejnych właścicieli - zamieszkały był jeszcze pod koniec XX w. Opuszczony popadł w ruinę i zarósł dziką roślinnością. Niedawno ruiny zostały rozebrane, dzikie zarośla wykarczowane, teren wyrównano i ogrodzono. Po starej bursie nie ma śladu. Po wojnie teren byłego folwarku leżący w okolicy dworu podzielono na działki budowlane. Powstałe osiedle domków jednorodzinnych w rejonie ulic Kopernika i Dygasińskiego miejscowi mieszkańcy nazywają Tarasinówką.

### *Internat przy dworcu*

W 1935 r. ówczesny dyrektor gimnazjum męskiego Mieczysław Berzowski wynajął od prywatnego właściciela budynek przy ulicy 3 Maja 63 (obecnie ul. Króla Kazimierza Wielkiego 59) z przeznaczeniem na internat męski. Budynek był nowo wybudowaną, solidną, dwupiętrową kamienicą. Według ówczesnych standardów wyposażony był bardzo dobrze. W budynku oprócz pokoi uczniów i opiekunów były: kuchnia, jadalnia, świetlica i izolatka dla chorych. W podwórzu wybudowane były komórki i pomieszczenia gospodarcze. W internacie mogło zamieszkać około 50 uczniów wraz z opiekunami. W domu znajdowało się również mieszkanie właścicieli. Do września 1939 r. opiekunami byli profesorowie Ryś, Zabierowski, Bartosz i Fijałek.<sup>10</sup>

We wrześniu 1939 r. budynek

wraz z całym mieniem internatu został zarekwirowany przez okupanta. Przeznaczono go na niemiecki urząd celny (tuż za miastem biegła granica między Rzeszą i Generalną Gubernią). Urządzono w nim biura, służbowe mieszkania dla celników, a także areszt i pomieszczenie brutalnych przesłuchań. Śladem okupacyjnej przeszłości budynku były zachowane jeszcze w 1957 r. malowidła na ścianach jadalni przedstawiające widoki Olkusza i okolicy (Rabsztyn, Pustynia Błędowska, Klucze). Autorem mógł być Fritz Haack, malarz pejzażysta pochodzący z Gdańska, który malował akwarele z olkuskimi



Il. 11. Budynek byłego internatu przy dworcu - wygląd obecny (fot. M.P.)

10 Tamże.

widokami w czasie wojny. Po wojnie mieszkał w Düsseldorfie i pracował na tamtejszej Akademii Sztuki. W jego nocie biograficznej nie ma słowa o tym, co robił w czasie wojny, więc możliwe, że wiernie służył Rzeszy jako celnik w Olskuszu. W styczniu 1945 r., w dniu wkroczenia Armii Czerwonej, profesor Fijałek zabezpieczył budynki dla potrzeb szkoły. Niestety przed jego przybyciem szabrownicy zdążyli już rozkraść część mebli i zaczęli dewastację pomieszczeń.

Od marca 1945 r. równocześnie z otwarciem szkoły zaczął działać internat męski. Zniszczenia w budynku usunięto w czasie remontów w 1945 i 1946 r. Remonty na sumę 50.000 złotych przeprowadzono również w latach 1955-56. W internacie mieszkało ponad 50 uczniów z opiekunami. Aby pomieścić wszystkich chętnych zlikwidowano świetlicę i izolatkę. Z czasem liczba mieszkańców zaczęła maleć i w 1976 r. zamknięto internat z powodu niewielkiego zainteresowania uczniów. Kierownikiem internatu w latach 1945-1950 był profesor Fijałek a po nim - aż do 1974 r. - profesor Konopacki (zajmował niewielkie mieszkanie na poddaszu). Później internatem kierowali profesorowie Kaplita i Boczkowski.

Pomieszczenia po internacie długo nie znajdowały nowych najemców. W latach dziewięćdziesiątych do lokali na parterze wykonano wejścia z ulicy i urządzono w nich sklepy. W r. 2006 budynek zmienił właściciela. Wkrótce po gruntownym remoncie otwarto tam szkołę językową, działającą do dziś.

### ***Sala gimnastyczna gimnazjum męskiego***

Słowo „gimnazjum” na określenie rodzaju szkoły używane jest w wielu językach i w różnych systemach edukacji. Pochodzi z greki i pierwotnie oznaczało miejsce uprawiania gimnastyki.

Ćwiczenia gimnastyczne - w zakresie mniejszym, niż u starożytnych Greków - były w programie powołanego gimnazjum. W gronie pierwszych nauczycieli był Janusz Ryłski, wykładający gimnastykę we wszystkich klasach. Zajęcia odbywały się na placu szkolnym lub w terenie, a podczas nieodpowiedniej pogody w klasach. Do ćwiczeń używano dysków, oszczepów, szcudeł, drabinek i innych przyrządów. W pierwszych latach działalności szkoły duża grupa uczniów należała do Polskiej Organizacji Wojskowej, gdzie odbywała regularne ćwiczenia i musztrę. Również harcerze dbali o rozwijanie sprawności fizycznej.

Brak szkolnej sali gimnastycznej był uciążliwy, a dla szkoły mającej wysokie aspiracje - wprost nie do przyjęcia. W 1933 r. rozpoczęto budowę sali gimnastycznej przy wsparciu komitetu rodzicielskiego i prywatnych fundatorów. Byli nimi: Kazimierz Golański - notariusz, Herman Kerth - właściciel fabryki kaffi i Dawid Glajtman - kupiec i właściciel nieruchomości.<sup>11</sup> Budowę zakończono w 1935 r., wolnostojący budynek powstał w południowo-wschodniej części placu szkolnego. Składał z dwóch części: sali gimnastycznej i zaplecza. Ciekawa jest konstrukcja budowli: ściany wykonane są z drewna, na które z zewnątrz położono tynki. Sala gimnastyczna ma wymiary 17x9,5m oraz 5m wysokości. Ściany i sufit obłożone zostały boazerią, podłogę wykonano z desek. W skład zaplecza weszły: magazynek sprzętu sportowego, dwie szatnie, pokój nauczyciela, składzik i toaleta. Ściany wewnętrzne pomieszczeń zaplecza zostały otynkowane. Część zaplecza jest podpiwniczona. Budynek ogrzewano piecami kaflowymi. Wyposażając salę, zakupiono nowy sprzęt sportowy.

W sali gimnastycznej odbyły się oficjalne

<sup>11</sup> Tamże, s. 177.



Il. 12. Sala gimnastyczna, widok od zachodu - wygląd obecny (fot. M.P.)



Il. 13. Sala gimnastyczna, widok od wschodu - wygląd obecny (fot. M.P.)

uroczystości podczas I Zjazdu Wychowanków w 1935 r. i zapewne okazjonalnie pełniła funkcję szkolnej auli. Podczas okupacji w budynku urządzono warsztat krawiecki - miejsce pracy przymusowej dla Żydów. Była to filia „Szopu Rosnera”

z Będzina.<sup>12</sup> Szyto tam i naprawiano mundury dla niemieckiej armii. Warsztat został zamknięty w czasie likwidacji getta w czerwcu 1942 r.

Po wojnie, podczas której nie doznał uszczerb-

12 K. Kocjan, *Zagłada...*, op. cit., s. 17.

ku, budynek wrócił do przeznaczonej sobie pierwotnie funkcji. Po rozdzieleniu szkół w 1952 r. sala, choć znajdowała się na terenie „Ekonomika”, pozostała własnością liceum. Jedyną modernizacją wykonaną w ciągu 30 lat po wojnie była zmiana ogrzewania z piecowego na centralne (kotłownię urządzono w piwnicy pod zapleczem). Mankamentem była konieczność przejścia na zajęcia z Czarnej Góry w przerwach między lekcjami. O ile droga do sali zajmowała kilka minut, to powroty przeciągały się niemiłosiernie - ku irytacji nauczycieli lekcje po WF-ie zawsze zaczynały się z opóźnieniem. Nie tylko dlatego uczniowie lubili starą salę; miała ona swój urok i niepowtarzalny klimat. Dobrego wrażenia nie psuły nawet drzazgi wbijające się w pośladki podczas zajęć.

Po przejściu liceum do nowej siedziby w 1976 r. salę przekazano Zespołowi Szkół Ekonomicznych. Nie-

długo po tym budynek omurowano jedną warstwą cegieł, zapewne w celu wzmocnienia konstrukcji ścian. W ostatnich latach piec do c.o. wymienio-



Il. 14. Dom Wójciszka Pocztówka: Olkusz. Gimnazjum męskie. Nakład R. Zakrzewskiego 1914 r. (zbiór autora)

no na kocioł gazowy, w sali zamontowano nowe oświetlenie i wymieniono stare okna na plastikowe. Salę połączono z budynkiem szkoły przejściem, wykonanym z kształtowników stalowych i blachy, co niestety oszpeciło staruszkę. Przez cały czas w sali są prowadzone zajęcia. Oby służyła uczniom Zespołu Szkół nr 3 im. Antoniego Kocjana jak najdłużej.

### ***Dom Wojaczka***

Julian Wojacek był właścicielem parceli pomiędzy dzisiejszymi ulicami Króla Kazimierza Wielkiego a Francesco Nullo (kiedyś Augustiańska). Na początku XX wieku przy ulicy Augustiańskiej Wojacek wybudował piętrowy dom pod wynajem. W 1908 r. w domu znalazła siedzibę prywatna szkoła handlowa dla dziewcząt, prowadzona przez Kazimierę Płoszyńską. Otwarcie szkoły było wydarzeniem odnotowanym przez prasę warszawską. Działała ona z różnym powodzeniem do wybuchu I wojny światowej.

W roku 1913, po wieloletnich zabiegach i staraniach mieszkańców, w Olkuszku otwarto gimnazjum męskie: szkołę państwową nauczającą w języku rosyjskim. To wydarzenie podniosło prestiż miasta, olkuskie gimnazjum było drugą tego typu szkołą w guberni kieleckiej. Na siedzibę wybrano dom Wojaczka, który oferował najlepsze warunki w mieście. Przed otwarciem szkoły przeprowadzono jeszcze prace remontowe. Po jednym roku szkolnym I wojna światowa przerwała istnienie szkoły. Na początku wojny w budynku umieszczono austriacki szpital polowy dla rannych podczas Bitwy Jurajskiej.

W wyniku starań Komitetu Ratunkowego w 1917 r. powołano do życia Liceum Żeńskie. Była to szkoła prywatna, utrzymująca się z opłat uczennic i dotacji. Jej właścicielem była Polska

Macierz Szkolna, organizacja kulturalno-oświatowa, założona na terenie Królestwa Polskiego w 1906 r., wkrótce zdelegalizowana i reaktywowana w 1916 r., działająca do września 1939 r. Celem organizacji było krzewienie i popieranie oświaty w duchu chrześcijańskim i narodowym poprzez zakładanie oraz prowadzenie instytucji wychowawczo-oświatowych, organizowanie bibliotek, wydawanie i rozpowszechnianie książek.<sup>13</sup> Szkoła wynajęła dom Wojaczka na swoją siedzibę. W pierwszym roku naukę w pięciu klasach pobierało 90 uczennic, dyrektorką była Maria Grużewska. Patronką szkoły została Emilia Plater. W pełnym cyklu kształcenia była to szkoła ośmioklasowa. Na poddaszu szkoły urządzono internat dla 18 pensjonarek. Budynek w krótkim czasie okazał się za mały na potrzeby szkoły. Ciężkość powodowała na przykład, że gabinet dyrektorki był jednocześnie sekretariatem i szkolną biblioteką.

W roku 1934 szkoła wraz z internatem przeniosła się do nowej siedziby na Czarnej Górze. Budynek natychmiast znalazł najemcę. W tym samym roku wynajęło go gimnazjum męskie, poprawiając swoją sytuację lokalową (oba budynki dzieli nieco ponad 100m). Do domu Wojaczka przeniesiono wszystkie pracownie i urządzono w nim piękną połączoną świetlicę w stylu zakopiańskim.

Po zamknięciu szkoły, w pierwszych latach wojny, w budynku działał szpital i przychodnia dla ludności żydowskiej. W 1942 r. po likwidacji getta przeniesiono tu fabrykę walizek Niemca Wilkensa (przejął manufakturę odebraną przedwojennym żydowskim właścicielom). W szkole umieszczono biura, produkcja odbywała się w budynkach w podwórzu. W fabryce przymu-

<sup>13</sup> *Polska Macierz Szkolna*, [w:] Wikipedia (on-line), [https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska\\_Macierz\\_Szkolna](https://pl.wikipedia.org/wiki/Polska_Macierz_Szkolna), dostęp 10.04.2016.



Il. 15. Cegielka kwestarska olkuskiego oddziału Polskiej Macierzy Szkolnej. Źródło: Allegro, aukcja nr 6061118356



Il. 16. Dom Wojaczka, obecnie siedziba ZDZ (fot. M.P.)

sowo zatrudnieni byli Żydzi (do czasu ich wywiezieniu w 1943 r.) i młodzi Polacy. W budynku magazynowano też mienie żydowskie.

Od 1945 r. budynek służył znów na potrzeby szkolne, tym razem liceum ogólnokształcącego. Po podziale szkół w 1952 r. dom Wojaczka przypadł szkole ekonomicznej. Wtedy to na parterze urządzono kuchnię i stołówkę, a na piętrze i poddaszu internat dla dziewcząt. W 1970 r. internat i stołówka przeniosły się do nowych, wybudowanych po sąsiedzku budynków.

Przez następne lata dom był szkolnym magazynem i składem rupieci. Po r. 1990 nowy właściciel - katowicki Zakład Doskonalenia Zawodowego - dobudował jedno piętro i przeprowadził generalny remont całego budynku. Został zachowany charakterystyczny fronton nad wejściem nawiązujący do pierwotnego wyglądu. Po remoncie znalazły tu siedziby: Zakład Doskonalenia Zawodowego i szereg prywatnych firm. Obecnie cały budynek zajmuje Zespół Szkół i Centrum Szkolenia Zawodowego ZDZ w Katowicach.

### ***Budynek na Czarnej Górze***

Na początku lat trzydziestych olkuski oddział Polskiej Macierzy Szkolnej szukał nowej siedziby dla Liceum Żeńskiego - dom Wojaczka był już za ciasny. Rozwiązaniem była umowa z Dawidem Głajtmanem, olkuskim kupcem, który zobowiązał się na swoim gruncie odpowiedni budynek postawić i wynająć go szkole. Nowy budynek powstał przy ulicy Gwareckiej (później Bieruta, obecnie Piłsudskiego) pod numerem 20. Był to dwupiętrowy, doskonale dostosowany do potrzeb szkoły gmach, połączony z salą gimnastyczną.

Przeprowadzka odbyła się w 1934 r. Pełne wyposażenie pracowni i ukończenie sali gimnastycznej trwało do 1938 r. Zakupiono dużo nowych pomocy szkolnych i sprzętu, w tym fortepian. W szkole były przestronne sale lekcyjne i pracownie przedmiotowe, pomieszczenie biblioteki, a także sala do zebrań, pokój rekreacyjny i świetlica. Podłoga w sali gimnastycznej wyłożona była korkiem, obok sali była szatnia i toalety. Budynek ogrzewany był piecami kaflowymi. Część



Il. 17. Fragment pocztówki: Olkusz. Gimnazjum żeńskie. Nakł. Księgarni J. Żelazowskiej w Olkuszku ok.1935 r. (zbiór autora)

pomieszczeń na parterze i I piętrze zajmował internat dla 30–40 dziewcząt. W budynku mieszała również szkolni woźni - państwo Forsyowie z siedmiorgiem dzieci. Niewielkie podwórze tworzyło plac szkolny.

Na początku września 1939 r. budynek zajęło wojsko hitlerowskiego okupanta. W krótkim czasie nastąpiła dewastacja szkoły. Wyrwano wszystkie zamki, zniszczono przyrządy i pomoce naukowe, wyrzucono z szaf i zdeptano księgozbiór, połamano meble. Salę gimnastyczną zamieniono na stajnię. Po pewnym czasie w szkole ulokowano szkołę Hitlerjugend, która istniała w tym miejscu do końca okupacji. Podczas wojny wykonano

ogrodzenie szkoły od strony ulicy oraz wybrukowano wejście i część szkolnego placu. Wśród użytego do podmurówki materiału i jako płyt do brukowania użyto zniszczonych macew z olkuskiego cmentarza żydowskiego. Niektóre z nich odkuto w 2015 r., reszta nadal tkwi w murze lub zalana jest asfaltem.

W 1945 r., po przejściu frontu, przez kilka tygodni w szkole znajdował się polowy szpital Armii Czerwonej. Po opuszczeniu budynku przez szpital należało zrobić generalne porządki, dlatego zajęcia szkolne rozpoczęły się trochę później, niż w budynku przy Augustiańskiej. Od jesieni 1945 r. w budynku znów urządzono internat



żeński, którego opiekunką była profesorka Karłosówna. Ze względu na zwiększającą się ilość uczniów, zamieniono na klasy pokój rekreacyjny i świetlicę. Po podziale szkół budynek przy ul. Bieruta pozostał jedyną siedzibą Liceum Ogólnokształcącego. Nowe sale lekcyjne powstały na I i II piętrze przez zabudowanie korytarzy, pozostawiono tylko ciemne, wąskie przejścia. W roku 1953 dla internatu, w którym w latach powojennych przeciętnie mieszkało 40 uczennic, uzyskano od władz powiatu budynek przy ulicy Gęsiej 25. W szkole od tej pory odbywało się wyłączenie nauczanie.

W 1957 r. na ścianie południowej (od podwórza) zawieszono tablicę pamiątkową poświęconą pamięci założyciela szkoły A. Minkiewicza, nauczycieli, uczniów i absolwentów którzy polegli za Polskę w latach 1914-1920 i 1939-1945. Została ona uroczyście odsłonięta podczas

II Zjazdu Wychowanków. W latach sześćdziesiątych przeprowadzono remont sali gimnastycznej i całego zachodniego skrzydła budynku uzyskując dodatkowe trzy sale lekcyjne. Na początku lat siedemdziesiątych naukę w szkole pobierało ponad 700 uczniów - prawie cztery razy więcej, niż przed wojną. Nauka odbywała się na dwie zmiany, od 7.40 do późnego popołudnia. Przez jakiś czas wieczorami w budynku zajęcia mieli uczniowie Liceum Ogólnokształcącego dla Pracujących. Ciasnota dawała się mocno we znaki. Stan techniczny budynku ulegał pogorszeniu na skutek intensywnej eksploatacji. Cierpiał zwłaszcza wykonane z drewna schody i stropy o konstrukcji drewnianej. W zimie dokuczliwa była obsługa pieców, z braku szatni okrycia wierzchnie i obuwanie na zmianę przechowywano w klasach. Budynek przez cały czas pozostawał w rękach prywatnych, był dzierżawiony od spad-



*Il. 18. Budynek na Czarnej Górze, widok od południa - stan obecny (fot. M.P)*



Il. 19. Budynek na Czarnej Górze, widok od północy - stan obecny (fot. M.P.)

kobiercy Dawida Glajtmana. Dla dalszej działalności szkoły niezbędne było znalezienie nowej siedziby.

Nowy budynek powstał przy ulicy Polnej 8 i tam liceum przeniosło się w 1976 r. W starym budynku siedzibę znalazł Zakład Doskonalenia Zawodowego i powstał ośrodek nauki jazdy. Na początku lat dziewięćdziesiątych i one wyniosły się do nowych siedzib. Później w sali gimnastycznej urządzono kaplicę zboru Kościoła Zielonoświątkowego, która jednak nie działała długo. Po przeprowadzce liceum budynek odnowiono z zewnątrz i założono centralne ogrzewanie, większych prac remontowych nie przeprowadzano. Już od ponad 20 lat budynek jest opuszczony. Pozbawiony dozoru jest dewastowany i systematycznie niszczyje. Przykry widok przedstawia otoczenie, a przedstawione na portalu społecznościowym

przed paroma miesiącami zdjęcia wnętrza dopełniają czarę goryczy. Szkoda, bo miejsce to budzi wiele wspomnień paru tysięcy absolwentów.

### *Internat przy Gęsiej*

Budynek internatu powstał najpewniej po I wojnie światowej. Tworzą go dwa jednopiętrowe skrzydła, wybudowane w granicy wschodniej i północnej na niewielkiej działce, znajdującej się na końcu ślepej ulicy Gęsiej. Jest murowany i posiada piwnice. Wejście do budynku znajduje się w części wschodniej, od podwórza. Dziś trudno ustalić pierwszego właściciela. Przed wojną i czasie okupacji mieściła się tam prywatna przychodnia i ambulatorium. Wiadomo, że w latach powojennych budynek był własnością skarbu państwa, a dysponentem władze powiatu, które ulokowały tam internat żeński. Szkoła przejęła budynek



*Il. 20. Budynek byłego internatu przy ulicy Gęsiej, widok od zachodu- stan obecny (fot. M.P.)*



*Il. 21. Budynek byłego internatu przy ulicy Gęsiej, widok od południa- stan obecny (fot. M.P.)*

w 1953 r. Na parterze urządzono kuchnię i jadalnię, świetlicę oraz umywalnię. Toalety były na podwórzu. Budynek ogrzewany był piecami węglowymi. Na piętrze były pokoje uczennic, w największym mieszkało ponad 10 dziewcząt (jednocześnie w internacie mogło mieszkać około 55 uczennic). Kierowniczkami były profesorki: Lisak, Zub, a w latach 70-tych Sikora.

W połowie lat sześćdziesiątych internat zmienił status na koedukacyjny: chłopcy mieszkali w skrzydle północnym. Podobnie jak w przypadku internatu męskiego, z powodu coraz mniejszego zainteresowania uczniów i prymitywnych warunków bytowych internat zamknięto w pod koniec lat siedemdziesiątych. Ostatnim kierownikiem był profesor Kaplita.

Od 1981 do 1984 r. w budynku przeprowadzono kapitalny remont. Założono centralne ogrzewanie, wymieniono instalacje, zlikwidowano kuchnię. W budynku powstał internat dla 28 osób i dwa służbowe mieszkania. Od 1984 do 1993 r. w internacie mieszkali słuchacze policealnego Studium Nauczycielskiego.<sup>14</sup> Po likwidacji studium swoje siedziby miały tu różne, zmieniające się instytucje. Między innymi były tam specjalistyczne przychodnie dla młodzieży: psychologiczna i leczenia uzależnień oraz Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie. Przy zmianie lokatorów wykonywano wewnątrz drobne remonty i adaptacje. Obecnie pod adresem Gęsia 25 znajdują się Warsztaty Terapii Zajęciowej.

### ***Obecna siedziba, Polna 8***

To, co nie udało się w latach dwudziestych, czterdziestych, pięćdziesiątych wreszcie zmaterializowało się w 1976 r. Od września szkoła miała

nową siedzibę. Kolejne pokolenie olkuszian - działaczy na rzecz szkoły wreszcie dopięło swego. Tak o tym pisze F. Lisowski, ówczesny dyrektor:

*I dotąd chyba nie byłoby tej szkoły, bo równoległe o budowę starało się Technikum Mechaniczne, gdyby nie inicjatywa, zapał, zaangażowanie i determinacja rodziców oraz sojuszników szkoły. Chciałbym, aby w pamięci Olkuszian, wychowanków naszego Liceum zapisały się nazwiska tych, którzy włożyli w budowę najwięcej swoich sił, czasu i inicjatyw. Oto oni: Przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego i Przewodnicząca Komitetu Budowy Szkoły pani Daniela Romańczowa, mgr inż. Eugeniusz Romaniec, mgr inż. Marian Biliński, mgr inż. Eugeniusz Forys, mgr inż. Zygmunt Michalski, pan Stanisław Trzeciak, Dyrektor Olkuskiej Fabryki Naczyni Emaliowanych mgr inż. Feliks Leśniak, Dyrektor Olkuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego mgr inż. Jan Wróblewski, mgr inż. Zenon Krzeziński, dr Jerzy Kawecki, mgr inż. Stanisław Bukowski. Kierownikiem budowy był mgr inż. Edward Zygmunt. Skąd wzięliśmy zasobne „pamiątki”, którymi organizatorzy „przemawiali do przekonania” różnych decydentów, skąd na nie środki - wolę zmilczeć!<sup>15</sup>*

Bo w PRL-u sprawy nie biegly same w swoich terminach, sprawy się załatwiało. Projekt zrobiła pani architekt Sroka z Państwowego Biura Projektów w Krakowie. Wykonaniem zajęło się Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane (budowa trwała dwa lata). Dzięki temu powstał funkcjonalny zespół dwóch budynków połączonych przewiązką. W głównym, dwupiętrowym gmachu umieszczono sale lekcyjne i pracownię, bibliotekę i pomieszczenia administracyjne. W drugim budynku - dwie sale gimnastyczne z zapleczem i kuchnię ze stołówką oraz kotłowną.

<sup>14</sup> Informacje przekazane przez p. Karola Kulę - kierownika internatu w latach 1981-1988.

<sup>15</sup> F. Lisowski, *Moja praca w I LO w Olkuszu*, „Zeszyty Historyczne Olkusza”, nr 12, Olkusz 2011, s.11.



*Il. 22. Wejście do I LO od ulicy Polnej - wygląd obecny (fot. M. P.)*



*Il. 23. Budynek I LO od strony wschodniej - wygląd obecny (fot. M. P.)*



Il. 24. Remont szkoły w 2006 r. Uzupełnianie i izolacja fundamentów, wzmacnianie ścian pierwszej kondygnacji.  
Źródło: [http://lo1.olkusz.pl/images/historia\\_szkoły/26.jpg](http://lo1.olkusz.pl/images/historia_szkoły/26.jpg)

nię. W dniu 1 września 1976 r. szkoła rozpoczęła rok szkolny w nowej siedzibie.

Budowlańcy w PRL-u mieli fatalną opinię, na którą zresztą ciężko pracowali. Wiedzą coś o tym wszyscy, którzy otrzymywali nowe mieszkania na Pakusce czy Osiedlu Młodych. Tradycyjnie przez pierwsze dwa lata trwało „usuwanie usterek”, później wykonawca umywał ręce, bo mijał okres gwarancji. Nie inaczej było z nowym budynkiem. Na początek była wadliwa kanalizacja i źle działające ogrzewanie. Później wychodziły inne wady, spowodowane partactwem i kiepską jakością materiałów budowlanych. W ciągu czterdziestu lat budynki szkolne przeszły wiele remontów, z których niektóre tylko były modernizacją, zdarzały się poważne roboty zapobiegające katastrofom budowlanym.

W latach 1991-93 wyremontowano salę gimnastyczną łącznie z dachem a szkołę podłączono do miejskiej sieci ciepłowniczej. W byłej kotłowni powstał klub „U Wicka”. Najpoważniejsze roboty przeprowadzono w latach 2006-2010. Wykona-

no meliorację terenu, wzmocniono fundamenty i część ścian, wymieniono okna i wyremontowano cały budynek od fundamentów po dach. Dziedziniec wyłożono kostką brukową. Przez cały czas uzupełniano wyposażenie. W 1981 r. zawieszono w holu tablicę pamiątkową, ufundowaną w 1957 r. Działania związane z jej uratowaniem przed zniszczeniem, ponownym odsłonięciem i zachowaniem w szkole dowód na zachowanie ciągłości tradycji i duchową identyfikacją z poprzednimi pokoleniami.

Dzisiaj budynki szkoły prezentują się okazale, ich architektura się nie zestarzała, a całość podkreśla zadbane otoczenie. Wystrój wewnętrzny i wyposażenie świadczą o nowoczesności. Z pewnością budynek LO nr 1 jest dobrą wizytówką Olkusza.

Różne losy szkolnych budynków to pewien fragment historii szkoły. Spośród młodszych absolwentów pewnie wielu się zdziwi, że było ich tak wiele. W przeszłości były świadkami łączenia



Il. 25. Topografia budynków związanych z historią I LO w Olkuszu. 1- działka ofiarowana przez miasto pod budowę, projekty z 1923 i 1948 r. 2- budynek męskiego gimnazjum przy ul. Augustiańskiej, 3- bursa na Sikorce, 4- internat przy dworcu, 5- sala gimnastyczna, 6- dom Wójcicka, 7- budynek na Czarnej Górze, 8- internat przy Gęśiej, 9 - obecna siedziba, Polna 8

się i podziału szkół, zmieniały właścicieli i pełniły różne funkcje. Były budynkami szkolnymi lub związanymi ze szkołą od kilku do ponad czterdziestu lat. Pozostaną w pamięci pracowników i absolwentów jako niemi świadkowie lat przeżytych w ich murach. Z okazji jubileuszu warto chyba o nich wspomnieć.

### ***Bibliografia:***

- Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego, pod red. Feliksa Kiryka i Ryszarda Kołodziejczyka, PWN Warszawa-Kraków 1978.
- Jednodniówka wychowanków „Kazimierzówki” wydana z okazji 90. rocznicy postania Gimnazjum im. Króla Kazimierza Wielkiego w Olkuszu 1916-2006, Olkusz 2006.
- Kocjan Krzysztof, Zagłada olkuskich Żydów, Olkusz 2002.
- Księga Pamiątkowa Liceum w Olkuszu 1916-1956, red. dr Inocenty Libura, Janina Majewska, Janusz Hryniewicz, Kraków 1957.
- „Zeszyty Historyczne Olkusza”, nr 1-20, Olkusz 2006-2015.



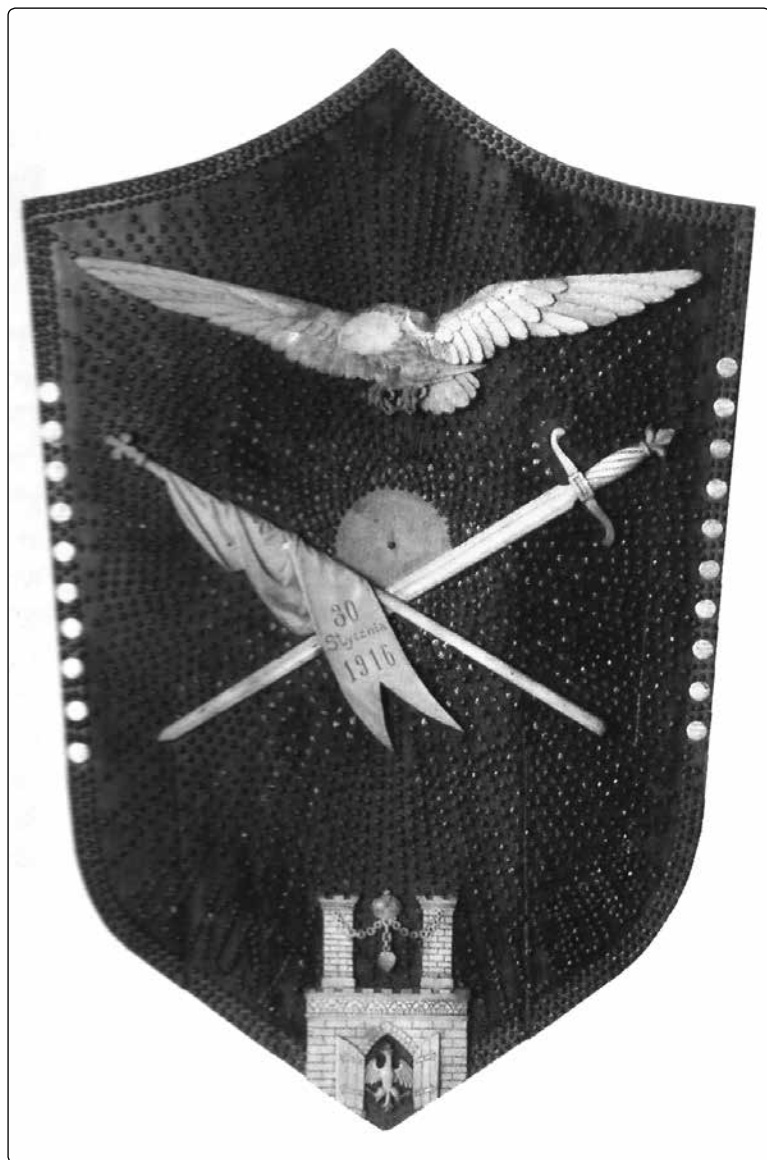


Jacek Sypień

Olkuska Tarcza Legionów i tarcze strażackie

## Jacek Sypień

Olkuska Tarcza Legionów i tarcze strażackie



Il. 1. Olkuska Tarcza Legionów w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa

W zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa znajduje się niezwykle cenny zabytek. Jest to Tarcza Legionów, jaka z inicjatywy Naczelnego Komitetu Narodowego została ufundowana i zawieszona na olkuskiej wieży ciśnieli w dniu 30 stycznia 1916 roku. Niedawno obchodziliśmy stulecie tego mało znanego wydarzenia.

Przypomnijmy, że w dniu 16 sierpnia 1914 r. w Krakowie powstał Naczelny Komitet Narodowy, który z założenia miał być najwyższą władzą wojskową, polityczną i skarbową dla Polaków zamieszkujących Galicję. Komitet powstał z połączenia Komisji Skonfederowanych Stronnictw Niepodległościowych i Centralnego Komitetu Narodowego (Iwowskiego). Organizację poparli konserwatyści krakowscy, Stronnictwo Postępowo-Demokratyczne, Stronnictwo Ludowe

i Unia Stronictw Niepodległościowych. Naczelny Komitet Narodowy prowadził politykę proaustriacką i z jego inicjatywy u boku C.K. Armii były tworzone Legiony Polskie. Komitet wspomagał finansowo funkcjonowanie Legionów, prowadził też pomoc dla rodzin poległych Legionistów. Aby zebrać środki na taką działalność, NKN był zmuszony odwołać się do społecznej ofiarności. Dlatego w Departamencie Organizacyjnym NKN narodził się pomysł ufundowania tzw. Kolumny Legionów. Pomysł zaczerpnięto z Austrii, gdzie w poszczególnych miastach i miasteczkach wystawiano drewniane figury, kolumny bądź tarcze, w które wbijano ozdobne gwoździe, niekiedy z grawerowanymi nazwiskami ofiarodawców. Ze sprzedaży tych specjalnych gwoździ pozyskiwano środki przeznaczone na cele armii. Pierwsza taka rzeźba rycerza stanęła w Wiedniu, a 2 kwietnia 1916 roku we Lwowie.<sup>1</sup>

W połowie 1915 r. powołano w Krakowie Komitet Kolumny Legionów i 16 sierpnia 1915 r., w pierwszą rocznicę powołania NKN, na krakowskim Rynku, naprzeciw Kościoła Mariackiego, odsłonięto Kolumnę Legionów. Drewniana kolumna z orłem na szczycie miała około 5,5 m wysokości. Podczas uroczystości wbijano ozdobne gwoździe w trzon kolumny.

Jeszcze w sierpniu 1915 r. ukazała się odezwa podpisana przez prezesa NKN, w której apelowano do wszystkich miejscowości Galicji o fundowanie tarcz legionowych. *„Niech nie braknie w Galicji gminy, która by tarczy legionów nie ufundowała”* - czytamy w odezwie.<sup>2</sup>

Wychodzono z założenia, iż ufundowanie tarcz będzie łatwiejsze i tańsze, niż ozdobnych kolumn.

Z inicjatywą fundowania tarcz w poszczególnych miejscowościach miały wychodzić lokalne komitety NKN, a także delegacje Departamentu Wojskowego NKN i koła Ligi Kobiet.

Wkrótce krakowski Komitet Kolumny Legionów przekształcił się Komitet Kolumny i Tarcz Legionów. Jego celem miała być koordynacja lokalnych akcji zbierania funduszy na powstające tarcze. Przy Komitecie powstała tzw. komisja artystyczna, która miała zadbać o odpowiedni poziom artystyczny tarcz. Jeden z okólników wydanych w tej sprawie precyzował, że na każdej tarczy miał znajdować się orzeł legionowy i herb miejscowości fundującej tarczę, nazwa miejscowości oraz płaskie powierzchnie, na których miały być wbijane gwoździe. Zalecano, żeby tarcze były wykonywane z drewna lipowego, a potem malowane lub pozłacane. Elementy ozdobne (orzeł, herb, napis) mogły być wykonywane z ciemniejszego drewna, np. dębowego. Przygotowano gotowe wzory tarcz, które najczęściej miały kształty znane nam z heraldyki. W związku z uroczystościami odsłonięcia tarcz miały być drukowane afisze, ulotki i ozdobne kwity dla ofiarodawców i zarazem fundatorów ozdobnych gwoździ.<sup>3</sup>

Kształt i technika wykonania ozdobnych gwoździ były różne. Były gwoździe z główkami okrągłymi, kwadratowymi, w kształcie tarczy herbowej. Mogły być zwykłe żelazne, pozłacane, posrebrzane lub malowane. Ceny gwoździ wahały się od 1 do 50 koron, w zależności od wielkości i stopnia dekoracyjności. Na najdroższych ofiarodawca mógł wygrawerować swe imię i nazwisko.

Tarcze legionowe ufundowało łącznie 79 miejscowości; niekiedy tarcze fundowały nie pojedyncze miasta, a całe okręgi, np. Ziemia Niska, Ziemia Miechowska czy Śląsk (Cieszyn, Bogumin,

1 J.T. Nowak, *Tarcze Legionów Polskich w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków 2006, s. 15.

2 Tamże, s. 17.

3 Tamże, s. 18.



Il. 2. Stefan Buchowiecki, NN, Antoni Minkiewicz. Fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

Jabłonków, Frysztat i Polska Ostrawa). Zdecydowaną większość tarcz ufundowały miejscowości zaboru austriackiego, tych z zaboru rosyjskiego było zaledwie kilka (Olkusz, Miechów, Radom, Lublin), z czego do naszych czasów zachowała się tylko Tarcza Legionów z Olkusza.<sup>4</sup>

Kiedy podliczono zebrane fundusze, okazało się, że dochód z kolumny krakowskiej wyniósł około 120 tys. koron, zaś z tarcz ponad 34 tys. koron. Jakie były plany wobec samych tarcz? Pierwotnie zakładano, że trafią one do Naczelnego Komitetu Narodowego, który zamierzał przekazać je Muzeum Narodowemu na Wawelu. Ostatecznie tylko część tarcz trafiła do Krakowa, reszta pozostała w ośrodkach, które je fundowały. Tarcze, które zostały przekazane do Krakowa, umieszczono w Archiwum Aktów Dawnych,

a potem w Muzeum Historycznym. W salach Muzeum Narodowego w Sukiennicach 6 sierpnia 1934 r. otwarto wystawę poświęconą Legionom Polskim, na której wyeksponowano między innymi dwie kolumny (krakowską i stanisławowską) oraz 19 tarcz legionowych, w tym olkuską. Potem tarcze wróciły do Archiwum Aktów Dawnych Miasta Krakowa, a następnie zostały włączone do zbiorów Muzeum Historycznego Miasta Krakowa, gdzie znajdują się po dziś dzień.<sup>5</sup>

Przypomnijmy nieco kontekst sytuacji politycznej na ziemi olkuskiej podczas I wojny światowej, kiedy ufundowano olkuską Tarczę Legionów. Prawdopodobnie pierwsze struktury powołanej w 1914 r. Polskiej Organizacji Wojskowej powstały na ziemi olkuskiej już w 1915 r., a ich szefem w powiecie olkuskim był Antoni

4 Tamże, s. 20.

5 Tamże, s. 116.



Il. 3. Jan Jarno w młodości. Fot. arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olskuszu

Minkiewicz. Teoretycznie powiat olkuski podlegał mającemu swoją siedzibę w Kielcach okręgowi VI POW, który obejmował dawną gubernię kielecką, jednak faktycznie olkuskie struktury POW podlegały aż do października 1916 r. strukturom będzińskiego obwodu Vb POW. Początkowo struktury POW działały w samym tylko Olskuszu, dopiero później zaczęły się tworzyć w innych miejscowościach powiatu.<sup>6</sup> Najczęściej członkowie POW byli też działaczami legalnego Naczelnego Komitetu Narodowego. Delegatem Naczelnego Komitetu Narodowego na powiat olkuski był Antoni Minkiewicz. W Olskuszu już w sierpniu 1914 r. rozpoczął działalność punkt

werbunkowy Legionów, którym kierował dr Stefan Buchowiecki, zasłużony olkuski lekarz i społecznik. Doktor Buchowiecki kierował olkuskim punktem werbunkowym do grudnia 1915 r., kiedy wyruszył na front.

Po nim oficerem werbunkowym Legionów w Olskuszu został Rudolf Burda, który starał się tworzyć podobne biura w poszczególnych gminach powiatu. Burda pełnił swą funkcję do lipca 1916 r., kiedy zrezygnował ze stanowiska.<sup>7</sup> Ufundowanie olkuskiej Tarczy Legionów było zatem efektem działalności przede wszystkim Antoniego Minkiewicza oraz Rudolfa Burdy, wspartych przez mieszkańców Olskusza i lokalne stowarzyszenia, głównie Ligę Kobiet.

Samo uroczyste odsłonięcie olkuskiej Tarczy Legionów odbyło się 30 stycznia 1916 r. Opis tej uroczystości znamy dzięki pamiętnikom olkuskiego społecznika, strażaka i kowala Jana Jarno. Pamiętniki znajdują się w zbiorach Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olskuskiej. Oto, jak Jan Jarno opisywał tę uroczystość.

*Niedziela 16 stycznia 1916*

*(...) W Olskuszu Liga Kobiet na 30 bm. szykuje uroczysty obchód styczniowego powstania, który w podobnym programie jak listopadowy się zarysował, jedynie przybywa pamiątkowa „tarcza” legionów, która na ten dzień ufundowaną zostanie.*

*Niedziela 23 stycznia*

*Wszystkie niepodległościowe partje Królestwa w bieżącym i przyszłym tygodniu urządzają po miastach obchody powstania styczniowego z 1863*

6 J. Sypień, *Olskus i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno*, Olskus 2014, s. 39.

7 Tamże, s.33.

polska nie zginyta na rynek Olkuski, gdzie na wieży wo-  
 zniowej na szlaku przydrożnym dywanami i waro-  
 rowami stragocznymi na umieszczenie widniejąca tarcza  
 ufundowana przez miasto Olkusa ku czci Legionów polskich  
 wron na pomniku funduszu rezerwy bohaterów.  
 Tu słowna przemówił Delegat N. Koro. Wot. Stanisław Mle-  
 kiewicz: mówca pokrótce wyjaśnił znaczenie powstania  
 styczniowego dla narodu Polskiego następnie oddał hołd  
 swoim ochotnym uczestnikom powstania którzy wraz z  
 nim wzięli w brawo pamiętkowe gródzie, w dalszym  
 ciągu wzięli gródzie przedstawiciele rady miast  
 korporacyj i następnie publiczności. Wzięcie gródzi  
 na rynku odbywało się do zmroku, tarcza następnie pre-  
 zydenta do rezerwy miejscowej została, gdzie wie-  
 cioron komendant Skauta p. Kąkolowski wygło-  
 sił parę słów starannie opracowany adrejs o powsta-  
 niu styczniowym a następnie amatorzy odepra-  
 li jedno akcentę „Stary mundur” ku na kle-  
 schatki powstania, odegranie klaski we-  
 sty mi bardzo starannie zaknieszono worygeln,

Il. 4. Strona z pamiętnika Jana Jarńo z opisem uroczystego zawieszenia olkuskiej tarczy Legionów. Fot. Jacek Sypień

i Olkusz również w tyle nie pozostanie obchód bowiem w przyszłą niedzielę 30 b.m. się odbędzie, a jego przebiegu nie mieszkam opisać. Tymczasem jedynie zanotować mogę ogólne przygnębienie i apatię narodu, każdy z dnia na dzień wygląda wieści pokojowej, jedynie chyba aferzyści handlarze, rzeźnicy i piekarze modlą się o najdłuższą wojnę, tym dobrze się dzieje, niejeden po wojnie będzie złote czasy wspominał.

Niedziela 30 stycznia

Na zakończenie opiszę dzisiejszy obchód powstania styczniowego. O godzinie 9 rano na mszy zebrała się prawie cała publiczność olkuska wraz z wszystkimi korporacjami i przedstawicielstwami a więc N.Kom.Narodowego (Naczelnego Komitetu Narodowego - dop. red.) Rady Miejskiej z burmistrzem, straży ogniowej. Ligi Kobiet, skauta, wszystkie szkoły męskie i żeńskie, urzędnicy komendy obwodowej i wiele innych. Po mszy świętej ruszył olbrzymi pochód na cmentarz parafialny na groby poległych w powstaniu 1863 pomiędzy którymi spoczywa Franciszek Nullo, Włoch z pochodzenia Garibaldczyk. Na grobie poległych przemawiał chorąży legionista Rudolf Burda, zgryźliwe słowa mówcy, aczkolwiek wypowiedziane z patosem nie zrobiły dodatniego na słuchaczach wrażenia. Po odśpiewaniu na cmentarzu kantaty „Z dymem pożarów” pochód w należytym porządku ruszył przy odgłosie Mazurka Dąbrowskiego „Jeszcze Polska nie zginęła” na rynek olkuski, gdzie na wieży wodociągowej na ścianie przyozdobionej dywanami i narodowymi chorągwiami na wzniesieniu widniała tarcza ufundowana przez miasto Olkusz ku czci legionów polskich oraz na pomnożenie funduszu rannych bohate-

rów. Tu znowu przemówił delegat N. Kom. Nar. inżynier Minkiewicz. Mówca pobieżnie wyjaśnił znaczenie powstania styczniowego dla narodu polskiego następnie oddał hołd dwóm obecnym weteranom powstania, którzy wraz z nim wbili w tarczę pamiątkowe gwoździe. W dalszym ciągu wbijali gwoździe przedstawiciele rady miasta, korporacji, a następnie publiczność. Wbijanie gwoździ na rynku odbywało się do zmroku, tarcza następnie przeniesiona do resursy miejscowej została, gdzie wieczorem



Il. 5. Odślonięcie Tarczy Legionów. Weteran powstania styczniowego Antoni Schmidt przybija pierwszy gwoździe do tarczy. Fotowidokówka nieznanego nakładcy. Publikowana w R. Kreczmański, Śladami Starej Poczty, s.194

komendant miasta pan Kąkolewski wygłosił bardzo starannie opracowany odczyt o powstaniu styczniowym, a następnie amatorzy odegrali jednoaktówkę „Stary mundur”, rzecz na tle ostatniego powstania. Odegranie sztuczki zresztą nie bardzo staranne zakończyło uroczystości podczas której zimna, mroźna względnie pochmurna ale bez opadów trwała pogoda. Odczytujemy sprawozdania o podobnych obchodach w Królestwie, między innymi w Piotrkowie, Lublinie, Dąbrowie, Jędrzejowie. Niektórym z nich, towarzyszył, jak w Dąbrowie i Jędrzejowie biskup sufragan Bandurski. Jest to jakoby protestem na odezwy naszego biskupa kieleckiego i wielu jemu podobnych, którzy z

całą energią zwalczają ruch niepodległościowy nie pozwalając nawet na żałobne msze za poległych w sprawie ojczyzny. Biskup Bandurski wszędzie gdzie gościł pozostawił po sobie sympatyczne wspomnienie, chociaż wszędzie i na każdym kroku liczone się z opinią miejscowego kleru, który za swymi przewodnikami zwykle ruch niepodległościowy zwalcza.<sup>8</sup>

Projektodawcą i wykonawcą olkuskiej Tarczy Legionów był miejscowy artysta Paweł Turbas, który wzorował się na odznace „Alegoria Polski”, zaprojektowanej przez Józefa Wilka na rocznicę powstania NKN. Olkuska tarcza została wykonana z drewna lipowego, następnie pomalowana

pokostem. U dołu tarczy znajduje się wykonany z jasnego drewna herb Olkusza z orłem w bramie, w wersji znanej nam choćby z ufundowanego w 1885 r. sztandaru olkuskiej straży ogniowej i XIX-wiecznych pieczęci miejskich. Po obu stronach herbu widnieje napis OLKUSZ LEGIONOM, utworzony z jaśniejszych ćwieków. W środku znajduje się krąg słoneczny z odchodzącymi nacięciami

imitującymi promienie. Przedłużeniem promieni są linie utworzone z ozdobnych ćwieków. Na środku tarczy zostało puste miejsce, gdzie prawdopodobnie znajdowała się ozdobna plakieta ufundowana przez Naczelny Komitet Narodowy. W polu środkowym

znajduje się skrzyżowany miecz i sztandar z datą odsłonięcia tarczy, a powyżej orzeł w locie zrywający kajdany. Niestety brakuje głowy orła. Ciemniejsze ćwieki, także bez grawerów, obiegają w potrójnym rzędzie obwód tarczy. Po obu bokach tarczy wbito dodatkowo z każdej strony po 10 większych, grawerowanych gwoździ honorowych. Mają one okrągłe główki o średnicy 2,4 cm. Dzięki wykonanym grawerom znamy ofiarodawców tych ozdobnych gwoździ. Zgodnie z napisami na gwoździach byli to: Julia i Kazimierz Golańscy, Sekcja młodzieży męskiej przy Towarzyst. Krajoznawczem, Sekcja młodzieży żeńskiej przy Towarzyst. Krajoznawczem, Rada Miejska Olkusza, Liga Kobiet w Olkuszu, Resursa Olku-



Il. 6. Uroczystości Powstania Styczniowego w Olkuszu. Oficer Legionów Polskich Rudolf Burda przemawia nad grobem płk. Nullo. Fotowidokówka nieznanego nakładcy. Publikowana w R. Kreczmański, Śladami Starej Poczłtówki, s.195

8 Pamiętniki Jana Jarno, zeszyt 6 (niepublikowane).



ska, Patronat Skautów w Olkuszu, Liga Kobiet w Krążku, Józef i Wacława Świątkowscy, Doktorowie Buchowieccy, Antonowie Minkiewiczowie, Związek Państwowości Polskiej w Krążku, Straż Ogniowa w Olkuszu, Rada Miasta Olkusza, Rada Miasta Olkusza, Wzajemny kredyt w Olkuszu, Towarzystwo Krajoznawcze w Olkuszu, Dział Handlowy K. G. Z., Związek Państwowości Polskiej. Warto dodać, że Rada Miejska ufundowała aż trzy gwoździe honorowe.<sup>9</sup> Zdecydowaną większość gwoździ honorowych ufundowały stowarzyszenia z Olkusza i ziemi olkuskiej (Liga Kobiet i Związek Państwowości Polskiej w Krążku).

Warto przypomnieć tych, którzy ufundowali drogie gwoździe honorowe. Rejent Kazimierz Golański był podczas I wojny światowej olkuskim radnym i wchodził w skład kilkusobowego prezydium Powiatowego Komitetu Gospodarczo-Zapomogowego, powstałego 19 maja 1915 r. Józef Świątkowski był członkiem zarządu Olkuskiej Straży Pożarnej. Postacie doktora Stefana Buchowieckiego czy Antoniego Minkiewicza są dobrze znane.<sup>10</sup> Niestety nie znamy nazwisk

ofiarodawców przeszło 4.000 zwykłych gwoździ wbitych w olkuską tarczę. Jest to liczba imponu-



Il. 7. Olkuska Tarcza Legionów na drzwiach wieży ciśnień. 1916 rok. Fot arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

jąca, biorąc pod uwagę, że według spisu przeprowadzonego w 1908 r. (sześć lat przed wybuchem wojny), w Olkuszu mieszkało 6.032 osób (w tym

9 J.T. Nowak, *Tarcze Legionów Polskich w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków 2006, s. 60.

10 Działalność Stefana Buchowieckiego została opisana w: E. Kotnis-Górka, *Legitymacja generała Buchowieckiego*, (w:) „Ilcusiana” nr 8, maj 2013, s.85-137. Artykuł jest dostępny również w In-

ternecie: [http://www.biblioteka.olkusz.pl/biblioteka/images/wydawnictwa/wydawnictwa-ciagle/Ilcusiana/ilcusiana\\_8.pdf](http://www.biblioteka.olkusz.pl/biblioteka/images/wydawnictwa/wydawnictwa-ciagle/Ilcusiana/ilcusiana_8.pdf) (dostęp 26.02.2016). Z kolei obszerny biogram Antoniego Minkiewicza można znaleźć w Internetowym Słowniku Biograficznym: <http://www.ipsb.nina.gov.pl/index.php/a/antoni-minkiewicz-minkiewicz#> (dostęp 26.02.2016).

4.892 ludności stałej).<sup>11</sup> Możemy tylko przypuszczać, że fundatorami gwoździ byli nie tylko mieszkańcy samego Olkusza, ale całej ziemi olkuskiej.

W Archiwum Państwowym w Krakowie zachowało się kilkanaście dokumentów dotyczących olkuskiej Tarczy Legionów, z których zdecydowana większość to rachunki za gwoździe honorowe. Korespondencja ta była prowadzona przez Departament Organizacyjny NKN z Antonim Minkiewiczem. W maju 1916 r. Antoni Minkiewicz zawiadomił Departament Organizacyjny NKN, że do 25 maja fundusz tarczy olkuskiej wyniósł 875 koron i 80 halerzy. Wtedy zapelnione było gwoździami dopiero ok. 1/3 powierzchni tarczy, dlatego planowano urządzić kilka uroczystości poświęconych kolejnemu wbijaniu gwoździ. Jak widać przyniosło to efekty, bo tarcza jest zapelniona w całości.<sup>12</sup>

Jeszcze podczas I wojny światowej ukazała się drukiem kartka pocztowa z olkuską Tarczą Legionów, w 2011 roku reprint tej karty wydał kielecki filokartysta Waclaw Paczosa. W zbiorach warszawskiego filokartysty Roberta Kreczmańskiego znajduje się kilka fotografii i fotopocztówek z samej uroczystości odsłonięcia olkuskiej Tarczy Legionów.<sup>13</sup> Dzięki opisom na fotografiach wiemy, że pierwszy gwoździł przybił do tarczy weteran powstania styczniowego Antoni Schmidt (1837-1917), który był z zawodu aptekarzem, a podczas powstania doradcą Romualda Traugutta oraz produkował bomby i trucizny na potrzeby powstania. Został aresztowany i zesłany na Sybir, a po powrocie z zesłania zamieszkał w Krążku.

11 Wg innych danych w 1908 r. w mieście Olkusz mieszkało 6813 osób. Patrz: *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka i R. Kołodziejczyka, t.1, PWN Warszawa – Kraków 1978, s. 528.

12 J.T. Nowak, *Tarcze Legionów...*, op. cit., s. 60–61.

13 R. Kreczmański, *Śladami starej pocztówki*, Jura Krakowska, Warszawa 2008, s.194, 195

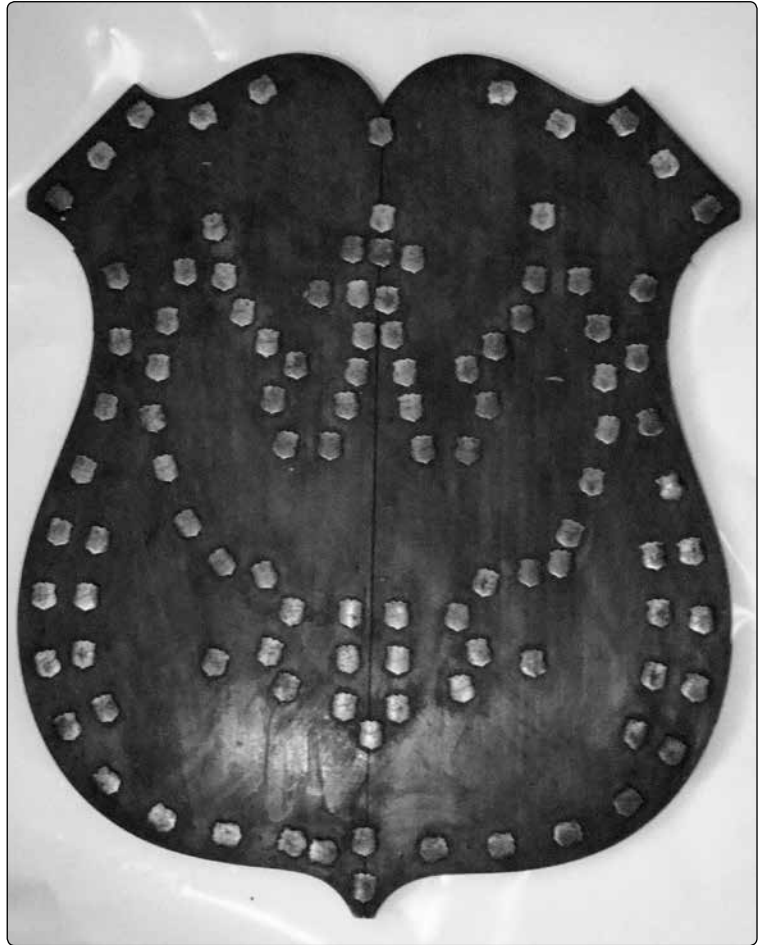
\*

Ufundowanie Tarczy Legionów musiało być ważnym wydarzeniem dla ówczesnych olkuszian. Może o tym świadczyć przejęcie idei fundowania ozdobnych tarcz przez inne stowarzyszenia, głównie straże pożarne. W zbiorach olkuskiego Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej znajdują się cztery ozdobne tarcze z wbitymi grawerowanymi gwoździami. Niestety z racji na brak pełnej dokumentacji muzealnej nie wiemy, kto i kiedy ufundował najstarszą tarczę. Ale możemy postarać się rozwikłać tę zagadkę.

Pierwsza, najstarsza tarcza jest wykonana z drewna, ma kształt barokowej tarczy herbowej. Na środku tarczy wbite są honorowe gwoździe, tworzące kształt orła w koronie. Pozostałe gwoździe obiegają obwód tarczy. Łącznie na tarczy wbitych jest 114 ozdobnych grawerowanych gwoździ w kształcie tarcz herbowych o wysokości 2 cm. Na poszczególnych gwoździach są wygrawerowane nazwiska, a przy niektórych pełnione funkcję. Są to m.in.: Naczelnik Urzędu Gminy J. Płazak, Szczepan Grad (był członkiem zarządu OSP Olkusz w okresie międzywojennym - dop. red.), Kom. Rew. Straży P. Mazur, Rejent J. Golański (w historii Olkusza znany jest bardziej rejent Kazimierz Golański, który w 1914 roku został wybrany do rady miejskiej, a w roku 1919 był prezesem olkuskiej straży pożarnej - dop. red.), Pomocnik Naczelnika T. Baranek (Wiktor Baranek był jednym z założycieli straży w Wolbromiu w 1894 roku – dop. red.), Prezes Straży J. Żuk, Naczelnik Straży F Urban, Wójt J. Gajkowski, Prezes Straży Franciszek Figura, Sklep Florian Baran, Dowódca Oddziału K. Ferdek (podczas II wojny światowej Jan Ferdek ps. Pierścień, naczelnik rejonowy OSP w Sułoszowej, był dowódcą jednej z drużyn BCh w Sułoszowej - dop.

red.), Dowódca Oddziału Straży St. Górka, b. naczelnik F. Krawiec, Kierownik Szkolenia W. Jopek, Sołtys J. Król, mgr Stanisław Piątkowski. Wspomniany Stanisław Piątkowski był nauczycielem olkuskiego gimnazjum męskiego, w latach 1916-17 uczył przyrody. W 2. numerze „Kroniki Powiatu Olkuskiego” z 15 lutego 1917 r. ukazało się ogłoszenie Stanisława Piątkowskiego, w którym zwraca się on do ogółu społeczeństwa olkuskiego z prośbą o zaangażowanie się w organizowanie biblioteki publicznej. W dniu 22 października 1916 r. podczas walnego zebrania olkuskiego oddziału PTK wybrano nowy zarząd, do którego wszedł m.in. Stanisław Piątkowski.

Widzimy zatem, że osoby, których nazwiska zostały wygrawerowane na gwoździach to działacze społeczni Olkusza i ziemi olkuskiej aktywni już przed I wojną światową i w jej trakcie. Ponieważ większość z nich jest związana ze strażą pożarną, na tej podstawie możemy przypuszczać, że tarcza została ufundowana przez którąś ze straży pożarnych na ziemi olkuskiej, niekoniecznie właśnie olkuską. Wśród honorowych gości, którzy przybijali ozdobne gwoździe, są działacze społeczni z Olkusza, ale są



*Il. 8. Najstarsza tarcza strażacka w zbiorach Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej.  
Fot. Jacek Sypień*

też sołtysi i wójtowie ościennych gmin. Wtedy, w okresie międzywojennym, z Olkuszem graniczyły m.in. gminy Rabsztyn, Bolesław i Jangrot.

Druga z tarcz, jakie znajdują się w zbiorach Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej, także jest wykonana z drewna i ma kształt orła legionowego z tarczą bez korony. Na tarczy poniżej orła znajduje się płaskorzeźbiony znak Ochotniczych Straży Pożarnych, czyli hełm strażacki z dwoma skrzyżowanymi toporami. Jego kształt jest wypeł-

niony ozdobnymi gwoździami z nazwiskami fundatorów i jednostek OSP z dawnego powiatu olkuskiego. Główki gwoździ mają kształt barokowych tarczy herbowych. Łącznie na tarczy znajduje się ponad 200 ozdobnych gwoździ. Według informacji uzyskanych od długoletniego naczelnika OSP Olkusz, druha Wacława Bernasia, sama drewniana tarcza jest znacznie starsza, a ozdobne gwoździe zostały na niej umieszczone z okazji jubileuszu 120-lecia działalności olkuskiej OSP i 20-lecia Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej. Uroczystości jubileuszowe odbyły się 30 maja 1998 r. i rozpoczęły od złożenia wią-



*Il. 9. Tarcza strażacka ufundowana z okazji jubileuszu 120 lecia działalności olkuskiej OSP i 20 lecia Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej. Fot. Jacek Sypień*

zanek kwiatów pod pomnikiem na olkuskim Rynku. Wśród oficjalnych gości byli m.in. Prezes Zarządu Głównego ZOSP Waldemar Pawlak, Komendant Główny PSP, generał brygadier Zbigniew Meres i przedstawiciel Prezydenta RP płk. Zygmunt Socha, który odczytał list Prezy-

dentą.<sup>14</sup> Tarcza została ufundowana z inicjatywy ówczesnego prezesa olkuskiej OSP Stefana Ząbczyńskiego.

Kolejna, trzecia tarcza także jest związana z historią olkuskiej Ochotniczej Straży Pożar-

<sup>14</sup> J. Sypień, *Historia olkuskiej straży pożarnej*, Olkusz 2014, s. 82.



Il. 10. Tarcza strażacka ufundowana z okazji jubileuszu 125 lecia działalności olkuskiej OSP i 25 lecia Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej. Fot. Jacek Sypień

nej. Znajdują się na niej 163 ozdobne gwoźdźce z wygrawerowanymi nazwiskami fundatorów. Tarcza ma kształt gotyckiej tarczy herbowej. U góry znajduje się napis wykonany z metalowych liter „125 LAT OSP 25 LAT MUZEUM POŻARNICTWA W OLKUSZU”, a u dołu „AD 2003 R JUBILEUSZ”.

Czwarta tarcza także jest wykonana z drewna. Ma kształt zbliżony do barokowej tarczy herbowej. U góry znajduje się płaskorzeźbiony napis „OSP WIERZCHOWISKO” oraz symbol Ochotniczych Straży Pożarnych, u dołu zaś stylizowane

godło państwowe. Płaskie przestrzenie są wypełnione ozdobnymi gwoździemi z nazwiskami fundatorów i jednostek OSP. Główki gwoździ mają kształt barokowych tarczy herbowych. Łącznie na tarczy znajduje się przeszło 400 ozdobnych, grawerowanych gwoździ. Nie wiemy, z jakiej okazji i kiedy została ufundowana tarcza. Jednostka OSP w Wierchowisku powstała w 1928 r., jednak sama tarcza powstała prawdopodobnie w okresie powojennym, gdyż widniejący na niej orzeł jest bez korony.

Zwyczaj wbijania ozdobnych gwoździ dotyczy nie tylko tarcz. W zbiorach olkuskiego Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej znajduje się także ozdobna gabłota na sztandarze nieistniejącego już Olkuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego. W drewnianą płytę gabłoty tak-

że wbite jest kilkadziesiąt ozdobnych gwoździ.

W muzeum można oglądać przeszło 30 sztandarów Ochotniczych Straży Pożarnych oraz innych instytucji działających na ziemi olkuskiej. Najstarszym ze sztandarów jest ręcznie malowany sztandar olkuskiej straży pożarnej ufundowany przez społeczność Olkusza 4 maja 1885 r. Jednym z najstarszych jest bogato zdobiony sztandar straży pożarnej Fabryki Westen w Olkusz, ufundowany w 1922 r. W kolekcji można oglądać pochodzące z okresu międzywojennego sztandary strażackie OSP Ujków Stary, Klucze, Strzegowa

i Sułoszowa. Są też sztandary przekazane przez organizacje, od najstarszego, bo pochodzącego z okresu międzywojennego sztandaru Związku Młodzieży, poprzez sztandary kół Związku Bojowników o Wolność i Demokrację, a także sztandary zakładów pracy i partii politycznych.

W eksponowanych w muzeum drzewcach sztandarów również wbite są pamiątkowe gwoździe z nazwiskami fundatorów.

Można zatem stwierdzić, że ozdobne tarcze i drzewca sztandarów to historia zapisana w gwoździach.



Il. 11. Tarcza strażacka OSP Wierzchowisko w zbiorach Muzeum Pożarnictwa Ziemi Olkuskiej. Fot. Jacek Sypień

**Bibliografia**

- *Dzieje Olkusza i regionu olkuskiego*, pod red. F. Kiryka, i R. Kołodziejczyka, t. 1 i 2, Warszawa - Kraków 1978.
- Kreczmański Robert, *Śladami starej pocztówki*, Jura Krakowska, Warszawa 2008.
- Nowak Janusz Tadeusz, *Tarcze Legionów Polskich w zbiorach Muzeum Historycznego Miasta Krakowa*, Kraków 2006.
- Pajewski Janusz, *Odbudowa państwa polskiego*, Warszawa 1985.
- Sypień Jacek, *Historia olkuskiej straży pożarnej*, Olkusz 2014.
- Sypień Jacek, *Olkusz i ziemia olkuska podczas I wojny światowej w pamiątkach Jana Jarno*, Olkusz 2014.
- Wzorek Przemysław, *Organizacja Okręgu VI Polskiej Organizacji Wojskowej*, b.r.w.
- Ząbczyński Stefan, *Historia pożarnictwa olkuskiego i jego dzieje w latach 1478-1993*, wyd. II, Olkusz 1993.
- Zgórniak Marian, *1914-1918. Studia i szkice z dziejów I wojny światowej*, Kraków 1987.





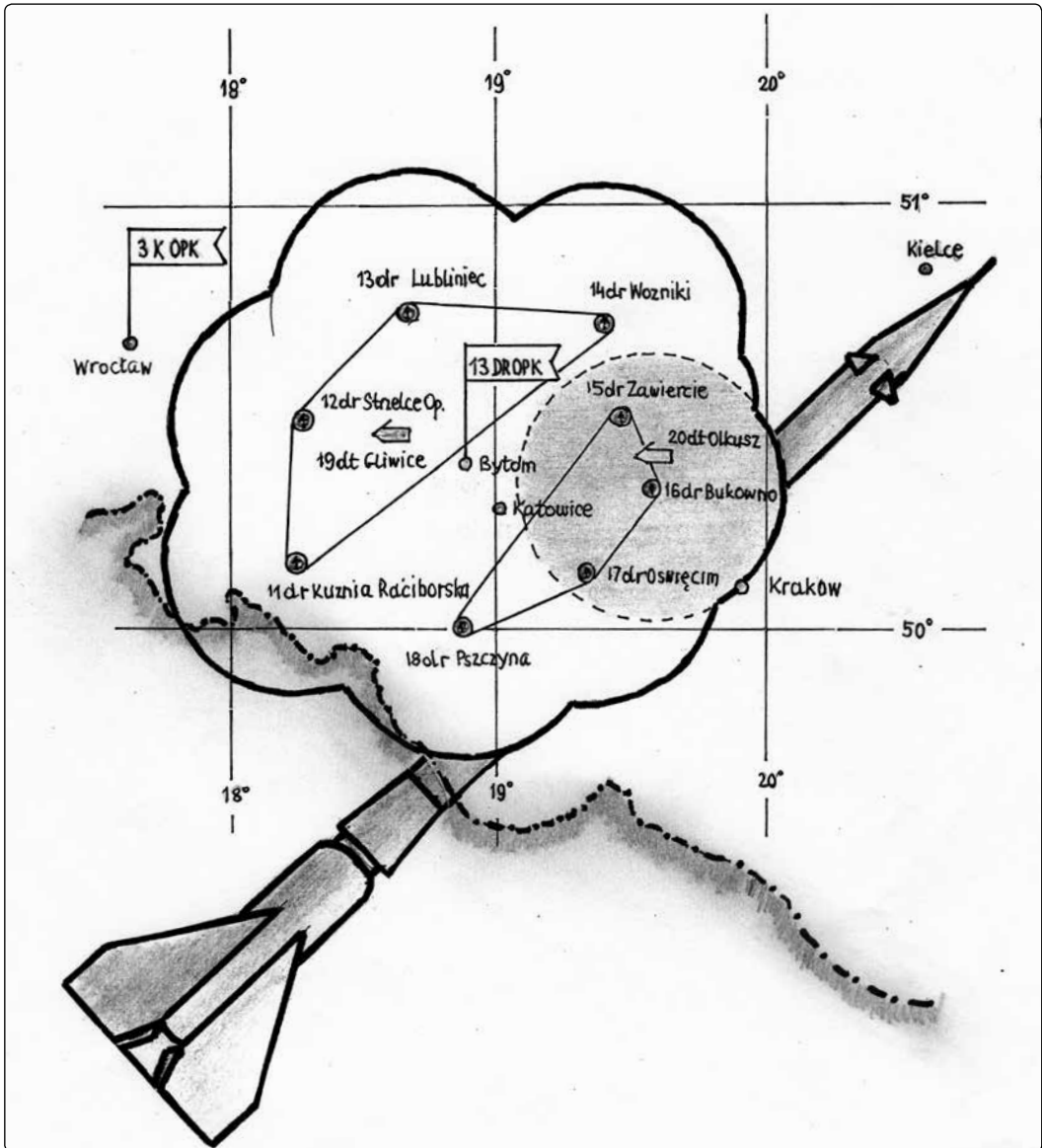
**Stanisław Bartoszcze**

Obrona przestrzeni powietrznej Górnego Śląska  
i Zachodniej Małopolski w latach 1962-1989

*współpraca - Franciszek Lisowski*

# Stanisław Bartoszcze

Obrona przestrzeni powietrznej Górnego Śląska i Zachodniej Małopolski w latach 1962-1989



Il. 1. Ugrupowanie bojowe 13. Dywizji

**Wstęp**

Od powstania na terenie powiatu olkuskiego Dywizjonu Rakietowego i Dywizjonu Technicznego Obrony Powietrznej Kraju minęły 52 lata, a od ich rozwiązania - lat 24. Patrząc z dystansu czasowego można więc postawić pytanie, jakie były uwarunkowania polityczne, gospodarcze i obronne kraju na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych do powstania tych jednostek wojskowych i dlaczego w latach dziewięćdziesiątych dywizjony te rozwiązano? Otóż powstanie tych dywizjonów było w owym czasie koniecznością, wynikającą z uwarunkowań militarnych i politycznych. Przestrzeń powietrzna kraju nie była kontrolowana w sposób ciągły, obiektów naruszających tę przestrzeń na wysokościach powyżej 24 km nie można było - z przyczyn technicznych - lotnictwem myśliwskim zmusić do opuszczenia przestrzeni powietrznej kraju. Jedynym środkiem zabezpieczenia tej przestrzeni było wprowadzenie na uzbrojenie wojska techniki rakietowej. Zatem w roku 1961 ówczesne kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej podjęło decyzję powołania nowego rodzaju sił zbrojnych: Wojska Obrony Powietrznej Kraju (WOPK).

Już jesienią 1962 r. gospodarz powiatu olkuskiego powitał nowe dywizjony w stałych na kilkadziesiąt lat miejscach postoju - w Podpolisk/Bukowna i w Hutkach. Obsługi wprowadziły sprzęt na stanowiska techniczne i po rozwinięciu osiągnęły gotowość do realizacji zadań w tym ugrupowaniu. Kontrolę przestrzeni powietrznej realizowały w czasie pełnienia dyżuru bojowego.

Opracowanie niniejsze polecamy wszystkim czytelnikom, którzy chcą poznać historię powstania tych jednostek w powiecie olkuskim oraz uzbrojenie, jakie było stosowane do kontroli i obrony przestrzeni powietrznej przez pół wieku.

Wszystkie informacje, zawarte w opracowaniu, nazwiska żołnierzy i pracowników wojska z lat 1945-2014 przywoływane są z pamięci (również dowódców 3. Korpusu OPK we Wrocławiu, dowódców 13. dywizji OPK w Bytomiu oraz żołnierzy zawodowych 16. i 20. Dywizjonu OPK). Całość materiału ukaże się w szerokim opracowaniu. Informacje dotyczące w niniejszym tekście 16. OPK oparte są na dokumentach zachowanych w prywatnym archiwum domowym archiwisty jednostki, który je skopiował w czasie jej rozwiązywania.

Nad kompletowaniem i weryfikacją materiału pracowałem przez trzy lata. Jestem przekonany, że jest on w miarę kompletny – o ile można było uzyskać i zebrać dokumentację po kilkunastu już minionych latach.

***Historia administracji wojskowej na terenie powiatu olkuskiego***

W wyniku reorganizacji Wojskowej Komendy Rejonowej w Miechowie, która administrowała m. in. zasobami kadrowymi poborowych, żołnierzy i oficerów rezerwy oraz pojazdów mechanicznych na terenie miasta Olkusza i powiatu olkuskiego, 1 lipca 1956 r. została utworzona Wojskowa Komenda Rejonowa w Olkuszu (WKR). Jej siedziba mieściła się przy ówczesnej ulicy 1. Maja (dziś Króla Kazimierza Wielkiego), w obecnej siedzibie Związku Nauczycielstwa Polskiego i Biblioteki Pedagogicznej. Ze składu personelu Komendy w Miechowie do Olkusza przeniesieni zostali: na stanowisko komendanta - mjr Tadeusz Śliwiński, na zastępcę komendanta - kpt. Bogusław Kuraś oraz: kpt. Tadeusz Biegacz, por. Michał Daszuta, sierżant Lucjan Mucha, plut. Edward Bubak, plut. Henryk Mazur. W roku 1957 komendantem WKR został mjr Stanisław Paclawski.

Na początku lat siedemdziesiątych administracja wojskowa przeszła kolejną reorganizację. Dotyczyła ona również Olkusza. W 1965 r. Wojskowa Komenda Rejonowa została przeformowana w Powiatowy Sztab Wojskowy z dotychczasową siedzibą, a szefem PSZW pozostał ppłk Stanisław Paćlawski.

W 1968 r. PSZW przeniesiono do budynku Urzędu Miasta przy Placu 15 Grudnia 1 (obecnie Rynek 1). Stanowisko szefa Powiatowego Sztabu Wojskowego objął ppłk Jerzy Łaszczewski.

Nowy podział administracyjny kraju w latach osiemdziesiątych wprowadził 49 administracji wojewódzkich, likwidując równocześnie administrację powiatową. Ta zmiana na szczeblu państwowym spowodowała kolejną reorganizację powiatowej administracji wojskowej. W dniu 1 lipca 1975 r. Powiatowy Sztab Wojskowy w Olkuszu został zlikwidowany, a były powiat olkuski - przy częściowych zmianach terytorialnych - został włączony do województwa katowickiego. Zadania dotychczasowego olkuskiego PSZW przejęła nowa administracja wojskowa: Wojskowa Komenda Uzuppełnień w Będzinie. (Opracowanie: Jerzy Dubaj i Marian Prasowski).

### ***Organizacyjne przedsięwzięcia w Wojsku Polskim w latach 60.***<sup>1</sup>

Na przełomie lat 40. i 50. ubiegłego wieku opracowane i wprowadzone zostały zasadnicze zmiany i korekty do Siedmioletniego Planu Rozwoju Wojska Polskiego na lata 1949-56, uwzględniające zmieniającą się sytuację polityczno-militarną w Europie (powstanie Organizacji Traktatu Północnoatlantyckiego NATO, wojna na Półwyspie Koreańskim). Wspomniany plan

przewidywał duże tempo rozwoju ilościowego i jakościowego Polskich Sił Zbrojnych. Ze względu na charakter zagrożenia powietrznego kraju, NATO wprowadziła do uzbrojenia samoloty z napędem odrzutowym o prędkościach powyżej 1000 km/h i pułapie ponad 25 km. W planie tym szczególny nacisk położono na rozwój Wojsk Lotniczych i Wojsk Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju. W celu rozpoznania przestrzeni powietrznej kraju wprowadzono do uzbrojenia stacje radiolokacyjne dalekiego zasięgu oraz samoloty z napędem odrzutowym.

Druga połowa lat 60. ubiegłego wieku zaznaczyła się niezwykle ważnymi wydarzeniami politycznymi: był to poznański czerwiec oraz październikowe wypadki 1956 roku, które w znaczący sposób wpłynęły na dalszy rozwój kraju i sytuację armii. Na początku roku 1957, po zmianach październikowych, nowe kierownictwo Ministerstwa Obrony Narodowej podjęło decyzję zmniejszenia liczebności sił zbrojnych. Istniejące od 1954 r. Dowództwo Wojsk Lotniczych i Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju otrzymało zadanie formowania nowych związków operacyjno-taktycznych. Na początku powstały trzy korpusy Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju: 1. Korpus OPŁOK w Warszawie, 2. Korpus OPŁOK w Bydgoszczy i 3. Korpus OPŁOK we Wrocławiu.

W dowództwie 3. Korpusu OPK (od 1962 r. Obrony Powietrznej Kraju i jednostkach podlegających Korpusowi) w ciągu pięćdziesięciu lat jego istnienia służyło i pracowało kilkaset tysięcy żołnierzy zawodowych, żołnierzy służby zasadniczej, cywilnych pracowników wojska, pilotów, nawigatorów, kierowców, artylerzystów, inżynierów i techników naziemnej obsługi samolotów i sprzętu raketowego,

<sup>1</sup> Lotnictwo z szachownicą nr 23(3)/2007.3 korpus OPK we Wrocławiu. 50 lat służby

łącznościowców i żołnierzy dziesiątek innych specjalności. Bardzo trudnym dla piszącego ten tekst byłoby dokonanie jakiegoś sensownego wyboru tak, by przywołać z pamięci postacie i nazwiska choćby tych najbardziej zasłużonych. Pozostaje więc przypomnieć nazwiska dowódców 3. Korpusu OPK, którzy wywierali znaczący wpływ na swoich podwładnych - do chwili rozformowania korpusu (15 czerwca 2007 r.). Pierwszym dowódcą 3. Korpusu OPK był generał brygady pilot Julian Paździor (1959-1968), a rozformowania Korpusu dokonał dowódca - płk Wojciech Skinder. Nazwiska kolejnych dowódców korpusu znajdują się w aneksie, załączonym w planowanym kompletnym opracowaniu tematu.

Powołane związki operacyjne przejęły odpowiedzialność za całą przestrzeń powietrzną kraju prawie na pół wieku. Zmiany organizacyjne niewiele poprawiły skuteczność kontrolowania i obrony przestrzeni kraju, lotnictwo nie mogło bowiem zapewnić obrony przestrzeni powietrznej powyżej 20 km. Na przełomie 1959/60 roku Ministerstwo Obrony Narodowej podjęło decyzję o wyposażeniu Wojska Polskiego w uzbrojenie raketowe. Ta decyzja była początkiem prac przygotowawczych do powołania pododdziałów raketowych. Przystąpiono do szkolenia stanów osobowych i do obsługi uzbrojenia z zakresu radiolokacji i techniki raketowej. Rozpoczęto budowę stanowisk do rozwinięcia przeciwlotniczych zestawów raketowych w ugrupowaniu bojowe. Rozpoczęto budowę obiektów koszarowych dla żołnierzy służby zawodowej i zasadniczej w terenie przyjętym do obrony przestrzeni powietrznej.

### ***Wojska Obrony Powietrznej Kraju***

#### ***(WOPK 1962 do 1990 r.)<sup>2</sup>***

Decyzja Sztabu Generalnego WP o wyposażeniu sił zbrojnych w uzbrojenie raketowe wpłynęła na dalsze zmiany organizacyjne. 13. dywizja OPL w Bytomiu została przeformowana w taktyczny związek raketowy, tworząc w dwóch etapach - jesienią 1961 r. i jesienią 1962 r. - osiem pododdziałów raketowych i dwa pododdziały techniczne. Tak zorganizowana 13. dywizja OPK została organizacyjnie przyporządkowana 3. Korpusowi OPK we Wrocławiu do obrony przestrzeni powietrznej Górnego Śląska. Z tym ugrupowaniem bojowym dywizja wykonywała zadania obrony powietrznej do końca 1989 r. Codzienne dyżury co najmniej dwóch dywizjonów raketowych zabezpieczały przestrzeń aktywnie przez 27 lat.

Podsumowując: organizacja wojsk obrony powietrznej w okresie pięćdziesięciu lat (od 1954 do 2004 r.) ulegała okresowym zmianom wraz ze zmianami uzbrojenia. I tak:

- od października 1954 r. do czerwca 1962 r. Wojska Lotnicze i Wojska Obrony Przeciwlotniczej Obszaru Kraju odpowiadały za obronę powietrzną;
- od czerwca 1962 r. do lipca 1990 r. Wojska Obrony Powietrznej Kraju, powołane i wyposażone w przeciwlotnicze zestawy raketowe wraz Lotnictwem Operacyjnym do 1967 r. i Wojskami Lotniczymi od 1967 r. do 1990 r. zabezpieczały rozpoznanie i obronę powietrzną obszaru kraju;
- od lipca 1990 r. do lipca 2004 r. Wojska Lotnicze i Obrony Powietrznej Kraju przejęły obowiązki WOPK;
- od lipca 2004 r. Siły Powietrzne Rzeczypospoli-

<sup>2</sup> „Lotnictwo”. Numer specjalny 6 sierpień 2008. Siły powietrzne Rzeczypospolitej Polskiej 2008

tej Polski jako nowy rodzaj sił zbrojnych zastąpił WL i OPK.

Wszystkie powyższe materiały dotyczą 3. Korpusu OPK i jednostek podległych korpusowi Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w okresie 1962-1989 r.

### **13 Dywizja OPK w Bytomiu**

Wydział operacyjny 13. Dywizji, na podstawie planów operacyjnych sztabu 3. Korpusu OPK, przystąpił z początkiem 1960 r. do pełnej budowy obiektów poligonowych i koszarowych w pięciu miejscowościach na zachodzie kraju. Jesienią 1961 r. obiekty te zostały oddane do zagospodarowania. Wiosną 1961 r. na kierunku wschodnim, także w pięciu miejscowościach, wydział operacyjny dywizji przejął kolejny nadzór przy budowie obiektów poligonowych i koszarowych. Zostały one z końcem 1962 r. oddane do eksploatacji. Rozbudowa inżynieryjna ugrupowania bojowego 13. Dywizji OPK została ukończona.

Dywizjony rozwinęły przeciwlotnicze zestawy rakietowe na obiektach poligonowych w 10 miejscowościach:

- 11. DR OPK w Kuźni Raciborskiej
- 12. DR OPK w Zimnej Wódce koło Strzelc Opolskich
- 13. DR OPK w Marzewiu k/Lublińca
- 14. DR OPK w Woźnikach Śląskich
- 15. DR OPK w Ciągowicach k/Zawiercia
- 16. DR OPK w osadzie Podpolis k/Olkusza
- 17. DR OPK w Libiążu
- 18. DR OPK w Czarkowie k/Pszczyny
- 19. DR OPK w Toszku
- 20. DR OPK w Hutkach k/Olkusza.

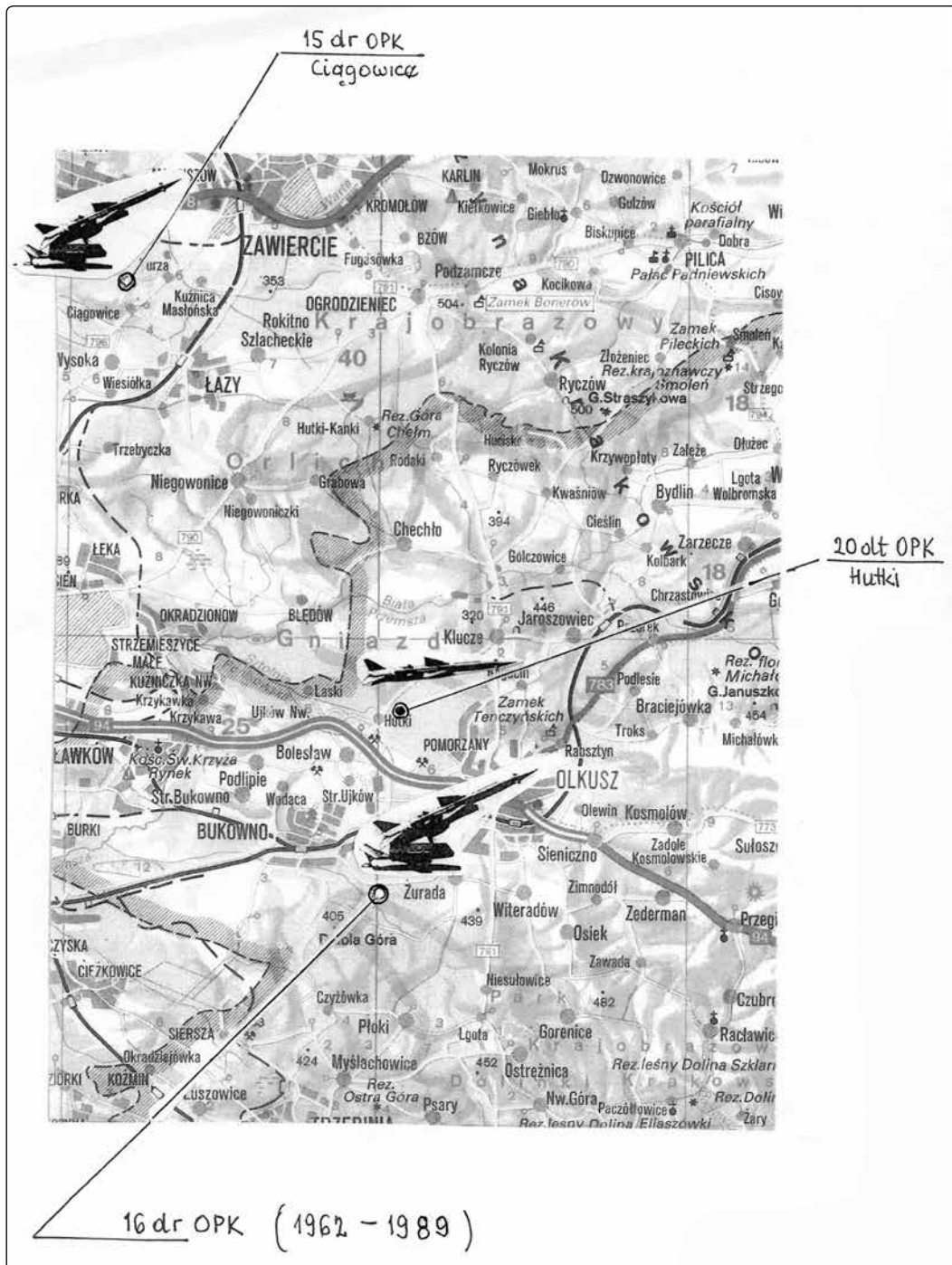
To ugrupowanie bojowe 13. Dywizji OPK, 3. Korpusu OPK WOPK wykonywało kontrolę i obronę przestrzeni powietrznej Górnego Śląska

i zachodniej Małopolski od 1962 r. do 1989 r. Pierwszym dowódcą 13. Dywizji OPK był płk. Jan Styran (1962-1968). Rozwiązania taktycznego związku raketowego dokonał dowódca gen. bryg. Andrzej Łosiński w listopadzie 2011 r.

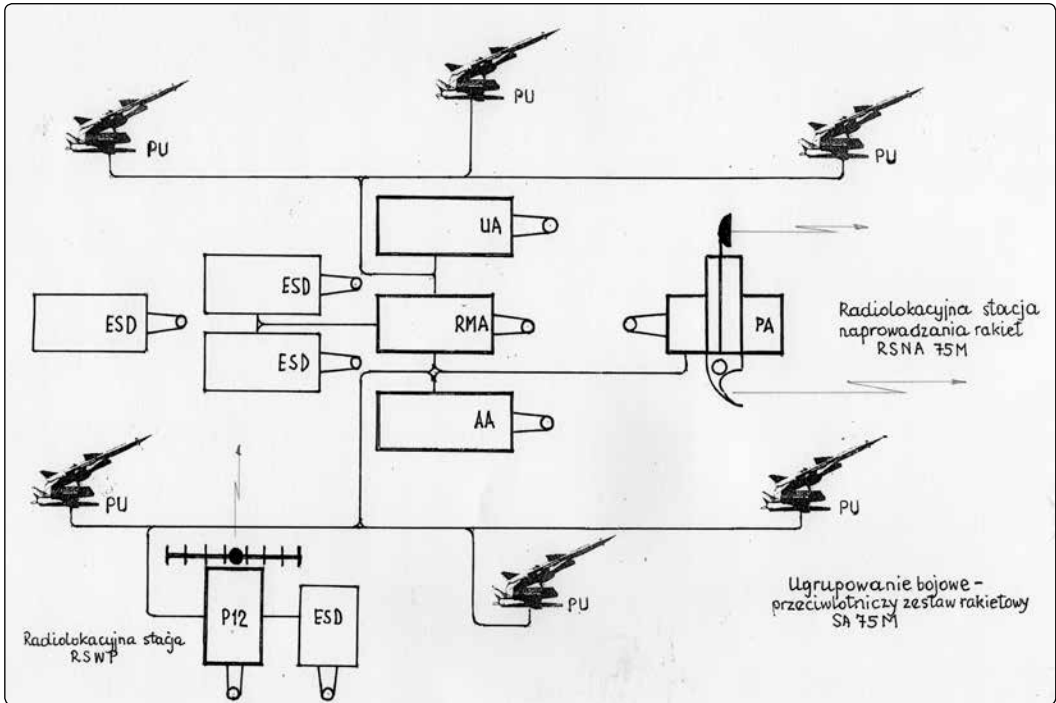
### **Podpolis - miejsce postoju 16. dr OPK (1962-1989)**

Zimą 1960 r. wydział operacyjny Sztabu Korpusu OPK dokonał rekonesansu miejscowości Podpolis, położonej na trakcie leśnym od źródła rzeki Sztoły do drogi leśnej biegnącej przez Pustynię Starczynowską - w prawo do Olkusza, w lewo do Bukowna. To miejsce przyjęto za bazę dla dywizjonu raketowego. Na kierunku południowo-północnym, około 400 m od drogi biegnącej przez Pustynię Starczynowską, wyznaczono teren (strefę B) o powierzchni 15000 m<sup>2</sup> do zabudowy jako obiekt koszarowy z zapleczem technicznym. Dalej, na północ, powierzchnię 30000 m<sup>2</sup> przeznaczono na poligon (strefa A). W strefie A posadowiono 1,5 jednostki ogniowej, tj. 9 rakiet w gotowości bojowej do zabezpieczenia dyżuru bojowego. Ponadto przewidziano, że w stanie zagrożenia będzie można utrzymać w gotowości 3 jednostki ogniowe. Tak więc obrzeże lasów państwowych Nadleśnictwa Olkusz zostało przygotowane do wojskowej zabudowy.

Wiosną 1961 r. batalion inżynieryjno-budowlany z Bochni rozpoczął roboty na wyznaczonych powierzchniach. Rok później, jesienią, strefa A z pełną rozbudową inżynieryjną została oddana do eksploatacji. W strefie B oddano blok jednopiętrowy z przeznaczeniem na sztab i stołówkę żołnierską z kuchnią. W połowie roku 1963 w strefie B oddano do zasiedlenia budynek koszarowy. Tym samym zakończył się roczny czas mieszkania żołnierzy służby zasadniczej w namio-



Il. 2. Dywizyjony raketowe na mapie powiatu olkuskiego i zawierciańskiego



Il. 3. Zestaw SA 75M



Il. 4. Zdjęcie byłych obiektów (2013 r.). Po lewej stronie blok koszarowy, po prawej wejście do sztabu, stołówki żołnierskiej. Na wprost plac ćwiczeń





*Il. 5. Blok sztabowy, stołówka żołnierska, kuchnia (1962 r.)*



*Il. 6. Blok koszarowy w strefie B, przed blokiem plac apelowy (1963-1989). Było to miejsce zakwaterowania żołnierzy służby zasadniczej z pododdziałów : bateria radiotechniczna, bateria startowa, kompania ochrony, pluton transportowo-gospodarczy, pluton dowodzenia*



Il. 7. Miejsce zamieszkania żołnierzy zawodowych. Olkusz, Al. Tysiąclecia, blok nr 3, po lewej stronie blok nr 4 (w głębi zdjęcia) - 2016 r.

tach. Bloki mieszkalne dla żołnierzy zawodowych wybudowano w Olkusz przy Alei Tysiąclecia 3 i ul. Skalskiej 8. Oddano je do zamieszkania jesienią 1962 r.

***Organizacja dywizjonu raketowego (dr), szkolenie stanu osobowego (1962 r.)***

Przeciwlotniczy zestaw raketowy (PZR) SA75M w swoim składzie miał istotny wpływ na organizację dywizjonu. Konstrukcja przynikająca z zastosowania radiotechniki, radiolokacji, techniki lotniczej, została uwzględniona w kompletowaniu i szkoleniu stanu osobowego do obsługi i eksploatacji radiolokacyjnej stacji naprowadzania rakiet RSNA-75M. Parametry rakiety W750 zestawu S-75M były następujące: długość rakiety 10778 mm, rozpiętość skrzydeł 1691 mm, ciężar całkowity 2397 kG (kilogram-siła - przyp. aut.), ciężar ładunku bojowego 196 kG, ciężar paliwa 169,5 kG, prędkość lotu 885

m/s.

Pierwsza publiczna prezentacja tego zestawu raketowego odbyła się w Moskwie podczas defilady jesienią 1967 r. Zestaw Dźwina - taką miał nazwę w Związku Radzieckim - znalazł się na wyposażeniu wojska polskiego w latach sześćdziesiątych.<sup>3</sup> Budowa wyrzutni raketowej i eksploatacja jej możliwości bojowych była bardzo skomplikowana, dlatego do obsługi powołani zostali do służby zawodowej oficerowie ze specjalizacją technik radiokomunikacji, którzy ukończyli Oficerską Szkołę Radiotechniczną w Jeleniej Górze, pozostali Oficerską Szkołą Artylerii w Koszalinie i Wojskową Akademię Techniczną.

Żołnierze zawodowi i żołnierze służby zasadniczej, po półrocznym szkoleniu w Bemowie Piskim, poznali budowę sprzętu, zasadę eksploatacji, umiejętność usuwania nieprawidłowości

<sup>3</sup> Informacja: Muzeum Polowe Rakiet Przeciwlotniczych w Łebie, stan aktualny.

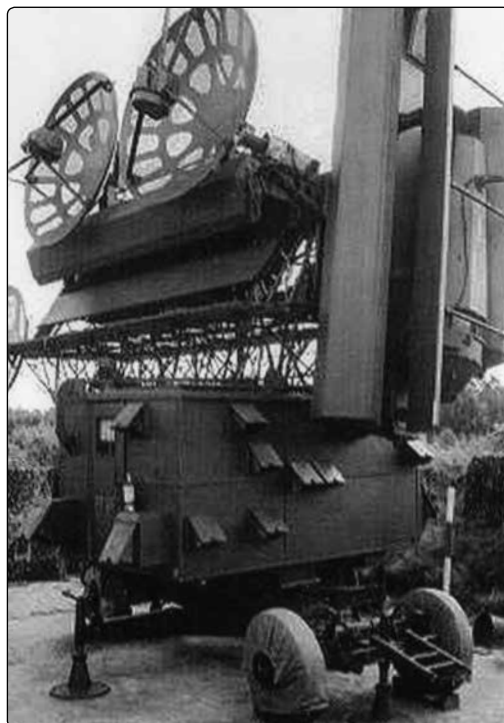


*Il. 8. Urządzenie startowe z rakietą na stanowisku*

technicznych, wykorzystania sprzętu do rozpoznania przestrzeni powietrznej, śledzenia obiektu i kierowanie rakietą na torze lotu do celu. Szkolenie stanu osobowego zostało zakończone pracą w warunkach bojowych ze startem rakiet. Komisja Wojsk Obrony Powietrznej Kraju (WOPK) dopuszczała po zakończeniu szkolenia do ćwiczeń poligonowych ze startem rakiet na poligonie zagranicznym w Aszuluuku w Kazachstanie. W październiku 1962 r. 16 dr OPK na swoim stanowisku wykonała pierwszy start rakiety z pomyślnym wynikiem.

***Poligon krajowy i pierwszy poligon zagraniczny (1973)***

W każdym roku z ugrupowania bojowego 13. Dywizji dwa dywizjony raketowe wykonywały dodatkowe ćwiczenia na poligonie krajowym, które poprzedzały zagraniczny poligon ze startem rakiet. Poligon krajowy trwał przeciętnie



*Il. 9. Radiolokacyjna stacja naprowadzania rakiet (RSNA-75)*

około dwóch miesięcy, miejscem było lotnisko pułku lotnictwa myśliwskiego w Kamieniu Śląskim lub lotnisko w Mierzęcicach. Dywizjony wykonywały manewr przejścia ze stałego postoju, czyli miejsca bazowania, wraz z przeciwlotniczym zestawem raketowym i transportem kołowym w porze nocnej. Po zajęciu stanowiska prz. rozwijano w ugrupowanie bojowe, osiągając gotowość bojową. Naloty wykonywał pułk lotnictwa

transportem kolejowym wyjechały one na oczekiwany poligon zagraniczny trasą: Katowice-Warszawa-Brześć-Moskwa-Saratow-Aszułuk. Podróż koleją trwała ponad 36 godzin - z Aszułuku na pustynny poligon obsługi przejechały ponad 100 km. Na pobrzeżu pustyni Kara-Kum, w szczerym pustkowiu, były rozwinięte zestawy raketowe. Temperatura w południe dochodziła nawet do 50 °C. Niebo bezchmurne, upał, lekki wiatr



Il. 10. Urządzenie startowe z rakieta na stanowisku 717

myśliwskiego. Wykrywane cele po przydzieleniu przez stanowisko dowodzenia dywizjon raketowy strzałem elektronicznym (bez startu rakiety) niszczył cel. Ocena bardzo dobra była przepustką do wyjazdu na poligon zagraniczny, naturalnie na odległy poligon w Kazachstanie.

Ekipy obsługujące przeciwlotniczy zestaw raketowy S75, o którym tu mówimy, były z jednostek z Bukowna i Zawiercia. W sierpniu 1973 r.

z zapachem piolunu pustynnego. Zakwaterowanie w bloku murowanym, bez klimatyzacji. Odpoczynek po podróży. Następnego dnia przejęcie zestawu raketowego do eksploatacji. Dodać trzeba, że zestawy raketowe i całe oprzyrządowanie należało do armii radzieckiej. Podobnie, jak rakiety w naszych jednostkach, formalnie należące do armii polskiej. Przez trzy dni obsługi pracowały i zdawały sprawdziany przed pracą

bojową przed startem rakiet.

W czwartym dniu pracy, w bardzo trudnych warunkach ogłoszono alarm: ćwiczebny piętnastominutowy nalot pułku lotnictwa myśliwskiego z Astrachania na różnych wysokościach i kierunkach. Dywizjon wykrył cele wcześniej wskazane przez stanowisko dowodzenia, zniszczył je strzałami elektronicznymi. Przerwa 5 minut. Po tym nalocie ćwiczebnym, z odległości 100 km, na pozycje dywizjonów raketowych wystartowały obiekty do wykrycia i zniszczenia. Dywizjon otrzymał ze stanowiska dowodzenia azymut odległości i wysokość obiektu do zniszczenia. Po kilku minutach cel przechwycono, określono moment startu rakiety. Po 4 minutach cel zniszczono - pierwszą (z serii trzech) rakieta na odległości 55 km i wysokości 17 km - ocena bardzo dobra. Po ćwiczeniach obsługi wyjechały traktem pustynnym na wschód do brzegów rzeki Ural i obelisku na granicy Europy i Azji. Było to duże przeżycie emocjonalne dla wszystkich żołnierzy, uczestniczących w ćwiczeniach. Następnego dnia odbyło się przekazanie PZR właścicielowi poligonu i wyjazd w drogę powrotną przez piaski pustyni do Aszulu. Pociąg Astrachan-Moskwa czekał na dworcu. Następnego dnia byliśmy w Moskwie. Oczekiwanie na pociąg do Warszawy wypełnione było zwiedzaniem miasta.

Nocą wyjazd z Moskwy, następnego dnia powitanie Warszawy. Tu dowódca dywizjonu kpt. Jan Jurko otrzymał polecenie uformowania składu dywizjonu do zawodów raketowych o tytuł Mistrzowskiego Pododdziału w Pieniężnicy. W poligonowych warunkach rywalizowały ze sobą najlepsze drużyny różnych specjalności, wyłonione drogą eliminacji przeprowadzonych na szczeblu poszczególnych jednostek. Zawody były szeroko zakrojonym przedsięwzięciem szkoleniowym, skła-

dały się z wielu konkurencji. Wszyscy zawodnicy objęci byli sprawdzianem teoretycznym z zakresu znajomości sprzętu i taktyki wojsk własnych i przeciwnika.

Wśród dywizjonów raketowych trzecie miejsce zajął nasz 16. Dywizjon dowodzony przez kpt. inż. Jana Jurko. W tych zawodach wyłoniono także mistrzów w poszczególnych specjalnościach wojskowych. Specjalistą technicznym wojsk raketowych został kpt. inż. Stanisław Bartoszcze (16 Dywizjon, zastępca dowódcy ds. technicznych). Zawody zakończyły się w niezwyklej scenerii: pododdziały ze sprzętem wojsk raketowych, ramiona potężnych anten radiolokacyjnych stacji, samoloty lotnictwa myśliwskiego...

14 września 1973 r. obsługi 16. Dywizjonu powróciły do jednostki macierzystej. Zawody odbyły się w dniach 10-14 września. Nasz dywizjon na ćwiczeniach zagranicznych był pięciokrotnie: w 1968 - dowódca Ryszard Rząsa, w 1973 r. - dowódca Jan Jurko, w 1978 r. - ppłk Bronisław Wajda, w 1984 r. - ppłk Bronisław Wajda i w 1986 r. - mjr Aleksander Burak.

### ***Stan osobowy 16 dywizjonu OPK***

Organizacyjnie do zabezpieczenia codziennych zadań w Dywizjonie w Bukownie służyło: do 40 żołnierzy zawodowych, żołnierzy służby zasadniczej na początku lat 70 nawet do 160 oraz kilkunastu cywilnych pracowników wojska. Taki stan osobowy był także w dywizjonie w Hutkach. Służba wojskowa obowiązkowa trwała 2 lata, przy czym stan osobowy żołnierzy służby zasadniczej zmieniał się co dwa lata w 1/3 składu osobowego.

Służbę wojskową można podzielić na dwa segmenty. Z jednej strony była to bezustanna, trwająca dzień i noc kontrola przestrzeni powietrznej, kontrola sprawności technicznej przeciwlotniczych



Il. 13. Dowódcy jednostki - 1964 r.: Od lewej kierownik kancelarii tajnej st. sierż. Henryk Dąbrowski, zastępca dowódcy por. Franciszek Polański (1962-1968), dowódca mjr Jan Kozioł, szef sztabu kpt. Bogdan Bogdanowicz

zestawów raketowych, szkolenie operatorów obsługi oraz konserwacja urządzeń, a z drugiej były to typowe zajęcia wojskowe: musztra, ćwiczenia terenowe, strzelania na strzelnicy z broni osobistej, bardzo intensywne zajęcia sportowe. Kontrolą sprawności fizycznej objęci byli dwukrotnie w ciągu roku zarówno żołnierze zawodowi, jak i żołnierze służby zasadniczej. Wszystkie prace gospodarcze i porządkowe wykonywane były przez żołnierzy służby zasadniczej (służba wartownicza, służba dyżurna w pododdziałach, przygotowanie i wydawanie posiłków, praca na kuchni i w stołówce). Dzień żołnierski wypełniony był od pobudki do wieczornego capstrzyku.

Żołnierze zawodowi i służby zasadniczej w ciągu roku podlegali kontroli przez sztab dywizji z wyszkolenia ogólnowojskowego, musztry, sprawności fizycznej, strzelań z broni osobistej oraz wiedzy o sytuacji gospodarczo-politycznej. W ciągu roku dywizjon wykonywał w pełnym składzie oso-

bowym kilkakrotnie zmianę miejsca przeciwlotniczego zestawu bojowego transportem kołowym - ponad 40 ciągników tworzyło wówczas kilkukilometrowy szlak. Przemieszczanie dokonywane było zazwyczaj w porze nocnej. Takie ćwiczenia trwały kilka dni, a sprawność bojowa dywizjonu oceniana była przez komisję organizatora ćwiczeń. Dywizjon raz na 3 lub 4 lata wykonywał również strzelania ze startem rakiet na poligonie zagranicznym. Były one poprzedzone zawsze poligonem krajowym i trwały nawet do trzech miesięcy. Szeżej piszę o tym w innym miejscu.

Dołączone tu zdjęcia przybliżają czytelnikowi obrazki z życia żołnierzy naszej jednostki.

Dowództwo 16. Dywizjonu (zmiany osobowe w latach 1962-1989):

**Dowódcy:**

- kpt. Jan Kozioł (1962-1968)
- mjr Ryszard Rząsa (1968-1969)
- kpt. inż. Tadeusz Jemioło (1969-1970)

- ppłk dypl. Jan Foszczyński (1970-1971)
- mjr Alfred Wyslych (1971-1973)
- kpt. inż. Jan Jurko (1973-1977)
- ppłk inż. Bronisław Wajda (1977-1989) najdłużej, przez 12 lat

***Zastępcy ds. politycznych:***

- mjr Franciszek Polański (1962-1977)
- kpt. Zdzisław Częścik (1977-1978)
- kpt. Czesław Oczkowicz (1978-1986)
- kpt. Henryk Kuzia (1986-1989)

***Zastępcy ds. technicznych:***

- ppor. mgr inż. Roman Tomczyk (1962-1963)
- por. mgr inż. Eugeniusz Półka (1963-1968)
- ppłk mgr inż. Stanisław Bartoszcze, przez lata pełniący funkcję zastępcy dowódcy ds. techn. inżynier dywizjonu w latach 1969-1981. Wynik indywidualny: specjalista techniczny wojsk raketowych.
- kpt. inż. Tadeusz Jemioło (1968-1969)
- por. mgr inż. Stanisław Bartoszcze (1969-1981)
- kpt. inż. Ireneusz Józwik (1981-1987)
- kpt. mgr inż. Jacenty Łydka (1987-1989)

***Szefowie Sztabu:***

- kpt. Bogdan Bogdanowicz (1962-1963)
- kpt. Stanisław Odrobina (1963-1969)
- mjr dypl. Jerzy Kowalski (1969-1972)
- mjr dypl. Jan Wiatrowski (1972-1974)
- kpt. dypl. Edward Pachuta (1974-1977)
- mjr Kazimierz Żelaśkiewicz (1977-1986)
- mjr inż. Jan Łysek (1986-1989)

Stan osobowy 16. Dywizjonu OPK w 1962 r.:

***1. Bateria radiotechniczna:***

Dowódca (zastępca dowódcy dywizjonu do

spraw technicznych): ppor. mgr inż. Roman Tomczyk

Dowódcy plutonu:

- ppor. Zdzisław Orybkiewicz,
  - ppor. Bolesław Kupiec,
  - kpt. Tadeusz Kika,
  - st. ogniomistrz Stanisław Kowalski,
  - plut. Józef Przybycień
- Technicy:
- ppor. Mieczysław Jabłoński,
  - ppor. Mieczysław Kuszak,
  - ppor. Mirosław Bania,
  - ppor. Kazimierz Pakuła,
  - ppor. Tadeusz Jemioło,
  - ppor. Kazimierz Słomian

***2. Bateria startowa:***

Dowódca: por. Jerzy Kowalski

Dowódcy plutonu startowego:

- ppor. Jan Burdziakowski,
- ppor. Marian Krukowski,
- ppor. Marian Bała,
- szef baterii startowej sierż. Józef Rogalski

***3. Pluton dowodzenia:***

Dowódca plutonu: kpt. Tadeusz Kika

***4. Kompania ochrony:***

Dowódca: por. Tadeusz Dziechciowski

Dowódcy plutonu:

- ppor. Kazimierz Zieliński,
- ppor. Karol Wiłun

***5. Szef Służby samochodowej:***

- ppor. Ryszard Jonczyk

***6. Lekarz:***

- ppor. Śmigieński



Il. 14. Zbiórka żołnierzy dywizjonu z okazji święta Wojska Polskiego. Od lewej: kpt. T. Kika, st. szer. J. Mąka, kpt. T. Dziechciowski, por. E. Konopka, st. kpr. T. Duraj, chor. A. Janik, szer. T. Majewski, chor. M. Szymczak

### **7. Pluton transportowo-gospodarczy:**

Dowódca:

- ppor. Ryszard Jonczyk

### **8. Służba kwatermistrzowska:**

Kwatermistrz:

- kpt. Zygmunt Szląpka

### ***Hutki - miejscowość postoju 20. dywizjonu technicznego OPK (dt OPK) w latach 1962-1988***

Wydział operacyjny 3. Korpusu OPK (20. dt OPK) zimą 1960 r. dokonał rozeznania miejscowości Hutki, położonej w gminie Bolesław w powiecie olkuskim. Miejscowość ta zlokalizowana jest przy drodze łączącej od południa z Bolesławem, od północy z Kluczami, w pobliżu szybów wydobywczych rudy cynku dla Kombinat Górnico-Hutniczego w Tłukience k/Bukowna.

Hutki są położone w kompleksie leśnym Nadleśnictwa Olkusz. Teren ten, po odpowiednim rozeznaniu, wybrano na bazę pododdziału raketowego. W pobliżu drogi wyznaczono powierzchnię ponad 15.000 m<sup>2</sup> do zabudowy, jako obiekt koszarowy z zapleczem gospodarczym. Dalej na wschód powierzchnię 30.000 m<sup>2</sup> przeznaczono na raketowe zaplecze techniczne z podziemnym magazynem rakiet i materiałów napędowych. Równoległe do rozpoczętych prac w osadzie Podpolis, batalion inżynieryjno-techniczny z Bochni w miejscowości Hutki przystąpił na wyznaczonych powierzchniach do wycinki drzew, wykonano również ogrodzenie przyszłego obiektu. W ciągu 18 miesięcy wykonano rozbudowę inżynieryjną w strefie A i w strefie B, wybudowano dwa bloki mieszkalne piętrowe oraz koszarowy i sztabowy z kuchnią i stołówką wraz z zapleczem. Jak już wspomniałem, żołnierze zawodowi z Hu-





*Il. 15. Rok 1971. Zmiana miejsca ugrupowania bojowego (Bór Biskupi), przerwa w zajęciach. Żołnierze służby zasadniczej z baterii startowej. Od lewej dowódca baterii, por. Jan Burdziakowski*



*Il. 16. Rok 1982. Strzelanie z broni ręcznej, zajęcia prowadzi kpt. Marian Krukowski z 20. DT OPK*



*Il. 17. Rok 1983. Zajęcia na strzelnicy, sprawdzian wyszkolenia, rzut granatem z okopu z pozycji stojącej. Prowadzący kpt. Marian Krukowski z 20. DT OPK*



*Il. 18. ....uroczystość wojskowa, dowódca mjr Adam Zięba, asysta kpt. Krukowski*



Il. 19. Rok 1977. Dowódca baterii radiotechnicznej kpt. Stanisław Stojak wśród żołnierzy służby zasadniczej.

tek zamieszkali w Olkuszu w wybudowanych w szybkim tempie blokach przy Alei Tysiąclecia i ul. Skalskiej 8.

Dowództwo 20. dywizjonu technicznego OPK w Hutkach (zmiany w latach 1962-1988):

***Dowódcy:***

- mjr Anatol Szyrkowiec (1962-1966)
- mjr Jerzy Szczepanik (1966-1968)
- płk mgr inż. Jan Lach (1968-1983)
- kpt. Krzysztof Jankowski (1983-1985)
- ppłk Kazimierz Żelaskiewicz (1985-1987)
- mjr Ryszard Zuk (1987-1988)

***Zastępcy dowódcy:***

- mjr Henryk Dąbrowski (1962-1971)
- mjr Władysław Lis (1971-1983)

- mjr Henryk Kuzia (1983-1986)
- mjr mgr Czesław Oczkowicz (1986-1988)

***Szefowie sztabu:***

- mjr Adam Zięba (1962-1981)
- kpt. Krzysztof Jankowski (1981-1983)
- kpt. Marian Buczek (1983-1988)

***Wspomnienia***

***Byłem niegdys podchorążym  
- ppłk Stanisław Bartoszcze***

Bramę Oficerskiej Szkoły Radiotechnicznej w Jeleniej Górze przekroczyłem 30 września 1959 r. Miałem wówczas lat 20. Pozostawiłem za sobą okres wielkiej przygody lotniczej. Czas, który mi upłynął od ukończenia technikum budowy dróg i lotnisk, wykorzystałem na naukę latania



Il. 20. Stanisław Bartoszcze

na szybowcach. Ukończona Szkoła Szybowcowa w Lęborku spełniła radość samodzielnego latania, oraz dała mi uprawnienia pilota szybowcowego III klasy.

Szkoła Szybowcowa „Żar” otworzyła możliwości latania w terenie górskim, pozwoliła poznać technikę lotów żaglowych. Przewyższenie lotu ponad 1.500 metrów, czas latania bez przerwy ponad 6 godzin 40 minut i przelot otwarty ponad

80 km - to były warunki do uzyskania uprawnień zawodowych i zdobycia srebrnej odznaki pilota szybowcowego.

Na tym skończyła się moja przygoda z szybowcami, bo zostałem wezwany do odbycia służby wojskowej, być może z racji posiadanych umiejętności zawodowych, które zdobyłem w technikum. Pamiętam ten pierwszy dzień w Szkole Oficerskiej. Rozpoczęty dzień w koszarach, wszystkie działania organizacyjne zostały w następnym dniu zamknięte i rozpoczął się czas życia wojskowego. Wypełniły go zajęcia ogólnowojskowe, sprawnościowe, musztra, służba wartownicza. Nie różniło się to od typowych zajęć żołnierskich, które zna każdy, kto w tamtych czasach spełniał obowiązkową służbę wojskową.

Przed wszystkim jednak były to zajęcia techniczne, jako podstawa naszej żołnierskiej edukacji (elektrotechnika z matematyką, radiotechnika, radiolokacja, laboratoria, budowa i eksploatacja sprzętu).

29 listopada 1959 r. podchorążowie pierwszego rocznika, także ja, w podniosłej atmosferze, w obecności władz miasta i dowództwa WOPK, złożyliśmy przysięgę wojskową. Byłem więc podchorążym ze stopniem wojskowym „szeregowy”.

1. Na podstawie protokołu Nr 30 z dnia 14.05.58 otrzymał uprawnienie pilota szybowcowego klasy III.

deborck

14 maja 1958r.

miejsowość, data

pieczęć

kierownik wyszkolenia

Il. 21. Potwierdzenie uzyskania odznaki szybowcowej III klasy



Il. 22. Odznaka szybowcowa III klasy

W drugim półroczu mieliśmy intensywne szkolenie z budowy i eksploatacji sprzętu radiolokacyjnego, co było dziwne, ale nie przypuszczałem wówczas, że już zostałem zakwalifikowany do wyjazdu w roku szkolnym 1961/62 na szkolenie rakietowe.

12 kwietnia 1961 r. podchorążowie usłyszeli przez głośniki komunikat o locie człowieka w kosmos. Wydarzenie, jak wszystko inne, uleciało z pamięci, ale wzmogło moje zainteresowania techniką rakietową i radiolokacyjną i z zadowoleniem przyjąłem perspektywę służby wojskowej, dotyczącej tej specjalizacji. Pozytywny wynik egzaminu z budowy i eksploatacji stacji radiolokacyjnych był przepustką do dalszego szkole-

nia. Odbywało się ono w Bemowie Piskim, na przeciwlotniczych zestawach rakietowych SA-75 Dźwina. Grupa podchorążych, do których i ja zostałem zakwalifikowany, została imiennie skierowana do wschodniego ugrupowania bojowego 13. Dywizji OPK w Bytomiu, gdzie odbyliśmy kurs budowy i eksploatacji stacji naprowadzania rakiet.

W lutym 1962 r. przystąpiliśmy do treningów z pracy bojowej, aby kolejno odbyć ćwiczenia ze startem rakiet na poligonie zagranicznym. Po obronie pracy dyplomowej i ukończeniu szkolenia wraz z kolegami otrzymaliśmy promocję na stopień podporucznika ze specjalizacją radiolokacji w grupie wojsk rakietowych z tytułem „technik radiokomunikacji”. Podgrupa młodych oficerów z dywizjonów rakietowych: dywizjonu technicznego (15 dr, 16 dr, 17 dr, 18 dr i 20 dr) wyjechała do sztabu 13. Dywizji OPK w Bytomiu na dalsze szkolenia do czasu wyjazdu na poligon zagraniczny. O tym pierwszym wyjeździe i związanymi z nim emocjami piszę w innym miejscu. Dodam jeszcze, że w miarę zdobywania coraz wyższych kwalifikacji fachowych, z różnymi jednostkami naszej bytomskiej dywizji byłem 8 razy jako specjalista na wspomnianym radzieckim poligonie w Aszułuku.

Jeśli chodzi o mnie, znalazłem się w jednostce w Zawierciu, by później związać się na cały okres służby wojskowej z jednostką w Bukownie.

W roku 1973 podjąłem studia w Wojskowej Akademii Technicznej w Warszawie, którą ukończyłem w roku 1977 ze stopniem magistra inżyniera. Drogi mojego awansu układają się jak szczeble kolejnych lat: 1962 - podporucznik, 1965 - porucznik, 1970 - kapitan, 1975 - major, 1982 - podpułkownik.

***Wspomnienia i refleksje lekarza  
wojskowego ppłk. w st. sp. lekarza  
medycyny Zdzisława Tuszyńskiego (2016 r.)***



*Il. 23. Ppłk. lek. med. Zdzisław Tuszyński jako lekarz internista w cywilnej służbie zdrowia*

Po zdanej maturze w roku 1956, rozpocząłem studia w Wojskowym Centrum Wyszkożenia Medycznego na Wydziale Wojskowo-Lekarskim w Łodzi (nazwa została później zmieniona na Wojskową Akademię Medyczną). Po odbyciu studiów wyższych, w roku 1962, uzyskałem tytuł lekarza medycyny, a po odbyciu odpowiedniego stażu otrzymałem skierowanie do 16. Dywizjonu

Rakietowego Wojsk Obrony Powietrznej Kraju w Jednostce Wojskowej 1514 w Bukownie.

Trzeba zaznaczyć, że praca lekarza wojskowego różni się od pracy lekarza cywilnego. Środowisko wyłącznie męskie, funkcja lekarza związana jest ze specyfiką żołnierskiej pracy i zdarzającymi się wypadkami (szczególnie przy obsłudze potężnych, skomplikowanych urządzeń), na które lekarz musi być stale przygotowany. Lekarz jest również żołnierzem, musi uczestniczyć w ćwiczeniach i zajęciach poligonowych, a także dzielić żołnierskie

trudy i niedole. W naszej jednostce pracowało przecież okresowo ponad 200 żołnierzy różnych specjalności, młodych ludzi, w zdecydowanej większości ze średnim wykształceniem i przygotowaniem technicznym oraz grupa pracowników cywilnych.

Codzienną służbę rozpoczynałem od przyjmowania chorych, udzielania pomocy w nagłych

wypadkach, sprawowałem opiekę medyczną nad rodzinami wojskowymi i odbywałem wizyty w domach chorych. Prowadziłem także aptekę przy izbie chorych. Każdego dnia obowiązkowo prowadzona była dokładna kontrola bloku żywieniowego oraz kuchni. Ze względu na wymagania natury fizycznej wyżywienie żołnierzy było wysokokaloryczne - około 4.300 kcal dziennie. Śniadania, obiady i kolacje zawierały codzienną porcję białka, węglowodanów, tłuszczów oraz witamin. Jadłospisy były układane na dekadę. Przykładowo: przydział chleba na osobę to 800 g, mięsa 150g - zamiennie 3 jaja. Na terenie jednostki przygotowywano przetwory na zimę oraz prowadzono gospodarkę hodowlaną. Nad całością zaopatrzenia czuwał sierżant Tadeusz Majewski, a wyżywienia chorąży Józef Mąka, następnie chorąży Marek Guja.

Przeprowadzałem także i kontrolowałem badania okresowe pracowników, szkoliłem żołnierzy, sanitariuszy, prowadziłem szkolenia medyczne dla kadry, co dzień sprawdzałem stan łazni żołnierskich i pomieszczeń koszarowych. Były to zajęcia dla młodego lekarza mało ambitne i mało atrakcyjne, ale były ważne i niezbędne, aby jednostka mogła sprawnie i bez problemów funkcjonować. Spośród personelu cywilnego pracowały także w izbie chorych pielęgniarki: Danuta Ulanowska i Helena Zawróg.

Równocześnie współpracowałem z jednostką wojskową 1924 w Hutkach, gdzie zastępowałem okresowo nieobecnych lekarzy. Z czasem zaprzyjaźniłem się z kolejnymi tam pracującymi lekarzami: kpt. Januszem Pilawskim, kpt. Kazimierzem Trubą i nieżyjącym już kpt. Edwardem Barańskim. Wspólna odpowiedzialność za kadrę i żołnierzy, uczestniczenie w szkoleniach i ich zabezpieczenie na poligonach w kraju oraz

doskonalenia sprawności bojowej na poligonach w Związku Radzieckim, zacieśniły nasze przyjaźnie, które trwają do dziś.

Przeżywałem każdy nieszczęśliwy wypadek, a było ich przez lata mojej służby niemało. Pamiętam wypadek żołnierza, który spadł z wysokiego drzewa i złamał kręgosłup. Żołnierz ten niezwykle siłą woli odzyskał sprawność. Najtragiczniejsze były jednak próby samobójcze, niektóre niestety skuteczne, których nie można było przewidzieć ani im zapobiec. Musiałem więc także spełniać funkcje quasi-psychologa, rozmawiać z młodymi ludźmi.

W poczuciu obywatelskiego i koleżeńkiego obowiązku, kadra i żołnierze oddawali krew na potrzeby lecznictwa w Wojskowej Stacji Krwiodawstwa przy Wojskowym Szpitalu Rejonowym w Krakowie. Obie jednostki (1514 i 1924) oddały 2,5 tysiąca litrów krwi. Za wybitne zasługi w rozwoju honorowego krwiodawstwa lekarz jednostki 1514, członkowie kadry i żołnierze zostali wyróżnieni Odznaką Honorową PCK.

A obok codziennych obowiązków, dużych i małych problemów, toczyło się życie towarzysko-rozrywkowe. Organizowaliśmy Dni Wojska Polskiego, Dni Kobiet (wszak mieliśmy żony, a żołnierze swoje dziewczyny), zabawy noworoczne dla dorosłych i dzieci, „Barbórki” w Kombinate Górnico-Hutniczym. Przyjeżdżał dwa razy w roku zespół wojskowy „Eskadra”, dając występy dla żołnierzy. Wyświetlane były dla żołnierzy filmy. Za działalność kulturalno-oświatową odpowiadał kierownik klubu, chor. Józef Pietrzak i chor. Józef Szlachta. Swoiste funkcje wychowawcze spełniali także szefowie pododdziałów: nieżyjący już sierżanci Jan Burkiewicz i Józef Przybycień oraz sierżant Stanisław Hickiewicz.

Naturalnie szaleliśmy na punkcie sportu. Wie-

lokrotnie zajmowaliśmy wysokie miejsca w turniejach piłki siatkowej, w piłce ręcznej i piłce nożnej na szczeblach 1. Dywizji Obrony Powietrznej kraju i 3. Korpusu Wojskowej Obrony Kraju. Animatorem-pasjonatem naszego wojskowego sportu był kpt. Edward Konopka, który był również ligowym sędzią piłkarskim. To dzięki niemu i usportowieniu naszych żołnierzy powierzono naszemu dywizjonowi organizację mistrzostw Wojska Polskiego w piłce nożnej, które odbyły się na stadionie klubu sportowego w Bukowni. Reprezentanci OPK zajęli w tych mistrzostwach 3. miejsce. Nasz dywizjon reprezentowali bracia Jerzy, Ryszard i Włodzimierz Kondkowie oraz żołnierz Piotr Zub. Nie muszę dodawać, że i ja uczestniczyłem czynnie w futbolowym życiu naszej jednostki.

Współpracowaliśmy z olkuskimi szkołami średnimi, szczególnie z I Liceum Ogólnokształcącym i nauczycielem przysposobienia wojskowego mgr. Janem Nowakiem. Miło do dziś wspominamy pobyt grupy uczniów z tej szkoły w naszej jednostce i zorganizowane dla nich nocne ćwiczenia poligonowe. Pozostały te zajęcia do dziś trwałym wspomnieniem. Żołnierze naszej jednostki uczestniczyli również w uroczystościach patriotycznych w Olkuszu. Jednostka m. in. wystawiała warty honorowe z okazji ważnych uroczystości państwowych.

Wspomnę jeszcze nazwiska dowódców naszej jednostki, z którymi miałem przyjemność współpracować jako lekarz. Byli to: mjr Jan Koziół (1962-68), mjr Alfred Wysłych (1971-73), kpt. Jan Jurko (1973-77), Jan Foszczyński (1970-71) a od 1977 do 1989 ppłk. Bronisław Wajda. Z rąk majora Jana Kozła otrzymałem nominację na stopień porucznika w roku 1963, zaś z rąk ppłk. Bronisława Wajdy stopień majora w roku 1978.

W Wojsku Polskim pełniłem służbę wojskową od 1 sierpnia 1962 r. do 17 kwietnia 1987 r. Mundur, który przez tyle lat nosiłem i szanowałem, zdjąłem z chwilą przejścia na emeryturę w roku 1987. Rozformowanie naszej dywizji nastąpiło w 1989 r. Jednostka Wojskowa 1514 w Bukowni przestała istnieć.

Przez cały czas mojego zamieszkania w Olkuszu pracowałem jako lekarz w JW i równocześnie, jako lekarz internista, w cywilnej służbie zdrowia. Ordynowałem w przychodni lekarskiej oraz pełniłem dyżury w pogotowiu ratunkowym. Po zakończeniu służby wojskowej i przejściu do cywila kontynuowałem praktykę lekarską w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Olkuszu, a następnie przeszedłem do pracy w Centrum Opieki Zdrowotnej, gdzie przyjmuję i leczę pacjentów do dnia dzisiejszego. Tam też nierzadko spotykam niegdysiejszych towarzyszy broni. Wspominamy czas, który owocnie spędziliśmy w naszej jednostce w bukowieńskich lasach, oraz kolegów, którzy już opuścili ten świat.

### *Koniec*

Początek - powołanie. Ilościowe zmiany z rozwojem jakościowym, zastój, rozwiązanie - koniec. Tak można w skrócie opisać 27 lat istnienia 16. dr OPK (również WOPK). Rozwiązanie 16. dr nastąpiło po czasie, kiedy zmiany techniczne w PZR nie nadążały, a nawet zatrzymały się w stosunku do szybkiego rozwoju środków napadu powietrznego potencjalnego przeciwnika. Do lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku PZR zakupione w latach 1961-1962 i później zabezpieczały obronę powietrzną kraju. Rozwój bezpilotowych środków napadu powietrznego, takich jak rakiety samosterujące i balistyczne, bezzałogowe statki powietrzne, amunicja precyzyjnie naprowadzana



zdecydowały, że PZR jednokanałowe nie zabezpieczyły już obrony powietrznej. Rozwój środków napadu powietrznego wymusił nowe wymagania dla zestawu raketowego planowanych do zakupu, a to oznaczało, że zestaw raketowy musi być wielokanałowy, dookolny i sieciocentryczny.<sup>4</sup>

### *Ślady...*

Po dawnych jednostkach pozostały tylko ślady. Mienie wojskowe zostało przekazane do wojskowej składnicy, a obiekty gminom. Przez minione 10 lat losy dawnych obiektów jednostek były różne. Obecnie w Bukowni znajduje się Dom Seniora „Leśna polana”, a w Hutkach Zakład Opiekuńczo - Leczniczy oo. Kamilianów.

Oto aktualne zdjęcia.

Współpraca: Franciszek Lisowski

Zdjęcia i rysunki ze zbiorów prywatnych:

- Andrzej Barczyk,
- **Stefan K.....**,
- Marian Krukowski,
- Stanisław Bartoszcze.



Il. 1. Dom Seniora „Leśna polana”



Il. 1. Tablica informacyjna „Zakład Opiekuńczo - Leczniczy...” do 2012 r., od 2013 r. „Kamiliańskie Centrum Opiekuńczo - Lecznicze. Zakon postępujący chorym. Ojcowie Kamilianie”

<sup>4</sup> T. Jakus, Program „Wisła”, [w:] „Lotnictwo” 1/2015, s. ??.

